

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI



*Dobrobyt wsi polskiej winien  
stać się hasłem, które zepoli  
i zjednoczy na gruncie zjedno-  
zonych organizacji wszystkich rol-  
ników całego państwa.*

*Żelazicki*





## Na nowym progu.

Oto z dniem dzisiejszym dajemy do Waszych rąk, czytelnicy, pierwszy numer „Przewodnika Gospodarskiego” organu Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Pismo to, chociaż po raz pierwszy przychodzi pod gościnne dachy Waszych domostw, niezupełnie może być nazwane nowem. Służąc bowiem tej samej sprawie fachowego podniesienia rolnictwa, której służyły dotychczasowe organy Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Centralnego Związku Osadników: Gazeta Gospodarska, Poradnik Gospodarstw Wiejskich i Rolnik i Zagroda, będzie ono pod nową nazwą spadkobiercą szczytnej i pełnej zasług tradycji trzech wyżej wspomnianych pism. Sądzimy, że fakt ten sam przez się stanowić będzie najlepszą rekomendację dla naszego pisma. Nie będziemy też długo pisać o naszych zamierzeniach i celach. Zamierzenia te najlepiej ocenić będziecie mogli po rezultatach naszej pracy.

W chwili obecnej poprzestajemy tylko na stwierdzeniu, że w całej naszej przyszłej działalności kierować się będziemy jedną ambicją: chęcią istotnego służenia każdemu z Was — w każdym trudniejszym momencie Waszej rolniczej pracy—dobrą, opartą na doświadczeniu radą, fachową pomocą, wskazówką w razie potrzeby. *Pragniemy, szerząc prawdziwą oświatę zawodową i ogólną, współdziałając z Wami w Waszej pracy społeczno - obywatelskiej i państwowej i oddziaływując na podniesienie kultury i wydajności poszczególnych warsztatów rolnych, przyczynić się tem samem do zwiększenia stopnia zamożności i dobrobytu rolników.* Wiemy, że wypełniając dobrze to skromne napozór zadanie, najlepiej służyć będziemy zarówno Wam, Czytelnicy, jak i wielkiemu ogólnemu celowi: wszechstronnemu rozwojowi potęgi państwa polskiego.

Bo nie trzeba długo zatrzymywać się nad tem, aby dowieść, że nietylko na drodze orężnego podboju i nietylko w zmaganiach wojennych wykuwane bywają podwaliny potęgi i światowego znaczenia państw dzisiejszych! Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami wielkiego „wyścigu pracy”, który nastąpił po okresie wojennego „wyścigu krwi i żelaza”. W tym wielkim wyścigu biorą udział wszystkie państwa i społeczeństwa świata, bo wszędzie dziś rozumieją, że tylko to państwo jest naprawdę potężne, które posiada nietylko silną armję, ale którego społeczeństwo zdolne jest do stworzenia silnego i dobrze zbudowanego organizmu gospodarczego.

Do tego wyścigu pracy stanęła i Polska. Lecz w jakże trudnych stanęła warunkach! Jedenaście lat zaledwie upływa od chwili, gdy po przeszło stuletniej niewoli państwo nasze odzyskało niepodległość! W ciągu pierwszych lat utrwalaliśmy tę niepodleg-

łość, krwią i żelazem, wywalczając naszemu państwu granice. Później dopiero, gdyśmy to zadanie należycie wypełnili, mogliśmy przystąpić do odrodzenia naszego życia gospodarczego, zniszczonego długotrwałą wojną.

Nie będziemy tutaj zatrzymywali się nad zobraowaniem osiągniętych w tej dziedzinie rezultatów. Poprzestaniemy na przypomnieniu, że kto tylko w roku bieżącym zwiedził Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, chociażby czynił to najbardziej pobieżnie i pośpiesznie, ten nie mógł oprzeć się uczuciu zdumienia i podziwu, że oto w tak krótkim czasie tak wiele zostało dokonane na polu naszego gospodarczego, kulturalnego i społecznego rozwoju.

Lecz rezultaty te nie uprawniają nas do tego, byśmy już dzisiaj, w początkach zaledwie naszej drogi, mieli spoczywać na laurach.

W stosunku do tego, czego dokonać należy, aby zapewnić Polsce warunki rzeczywistej potęgi państwowej, a jej mieszkańcom trwały dobrobyt i możliwość kulturalnego rozwoju — to, co zostało zrobione, stanowi zaledwie drobny ułamek, czekającej nas pracy. Aby jednak praca ta była istotnie owocna, musi być planowa i musi być dokonywana w zgodnym, zbiorowym wysiłku. Zrozumienie tej konieczności połączenia się we wspólnym wysiłku dla uzyskania wielkich wspólnych rezultatów wystąpiło już w wielu dziedzinach naszego życia gospodarczego. Nie wszędzie jednak było dość silne, aby dać pozytywne rezultaty. To też my, rolnicy, możemy być dumni, iż w naszej dziedzinie prac to dążenie do łączenia znalazło silniejszy wyraz, niżeli w innych dziedzinach.

Przejawem tego dążenia do wspólnego i łącznego działania było przedewszystkiem wspomniane już połączenie szeregu odrębnie działających organizacji społeczno - rolniczych w jedno wielkie Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Przejawem tej samej dążności w dziedzinie prasy rolniczej było złączenie trzech dotychczas osobno działających pism, w jeden wspólny organ, który właśnie w tej chwili dajemy do rąk Czytelników.

Czytelnicy! Raz jeszcze zaznaczamy: Nie chcemy Wam dużo obiecywać, nie chcemy zapowiadać rzeczy nadzwyczajnych. Pragniemy tylko być współuczestnikami Waszej ciężkiej codziennej pracy, pragniemy stać się wiernym towarzyszem każdego rolnika polskiego, pragniemy pomóc mu w ciężkiej drodze postępu rolniczego, aby nie został w tyle za innymi narodami, by sprostał im w wielkim wyścigu pracy. I jeśli to zadanie dobrze uda nam się wypełnić, z dumą i zadowoleniem po latach stwierdzimy, że cel nasz został w pełni osiągnięty.

REDAKCJA.



## Przesilenie gospodarcze w rolnictwie.

Wyniszczona, a częściowo wygłodzona przez długotrwałą wojnę Europa wzięła się niezwłocznie po zawarciu pokoju do odbudowy przede wszystkim rolnictwa.

Wszystkie rządy zrozumiały, że pierwszym warunkiem rozwoju narodów i krzepnięcia państw jest postęp w rolnictwie, jego rozkwit i że jedynie od dobrobytu w rolnictwie przychodzi się do dobrobytu miast i do potęgi państwa.

Nowoczesna nauka rolnicza znakomicie przyczyniła się do tej odbudowy rolnictwa, to też rozwój produkcji był tak wielki i szybki, że zachodzi obawa stałej nadprodukcji ziemiopłodów, a zwłaszcza zbóż, a co zatem idzie — nieopłacalności produkcji zbożowej.

Jesteśmy obecnie świadkami wielkiego spadku cen na zboże na rynkach światowych. Z powodu braku kapitałów w Polsce i jego drożyzny spadek cen na zboże jest u nas szczególnie silny.

Fakt ten zmusza rządy poszczególnych Państw do zastosowywania środków ochronnych, aby podnieść poziom cen na rynku wewnętrznym.

Nie ulega wątpliwości, że niski poziom cen światowych wpłynąć może na zmniejszenie zasiewów, a zatem i produkcji. Tak dotąd nieraz bywało np. we Francji lub w Ameryce. Nasz rolnik pod

tym względem jest bardziej konserwatywny i dużo wolniej decyduje się na zmniejszenie zasiewu, lub na zmianę systemu produkcji. Objaw to pod każdym względem szczęśliwy, lecz należy przez odpowiednią politykę dopomóc polskiemu rolnikowi w jego wysiłkach produkowania lepiej i więcej.

Należy stale zwracać jego uwagę, aby produkował to, co więcej się opłaca, aby zaniechał powiększania produkcji tej lub innej rośliny, której nadprodukcja utrudnia zbyt, a natomiast brał się do uprawy np. pszenicy, kukurydzy, lnu, wikliny do hodowli jedwabników i t. p., co mu więcej dać może korzyści.

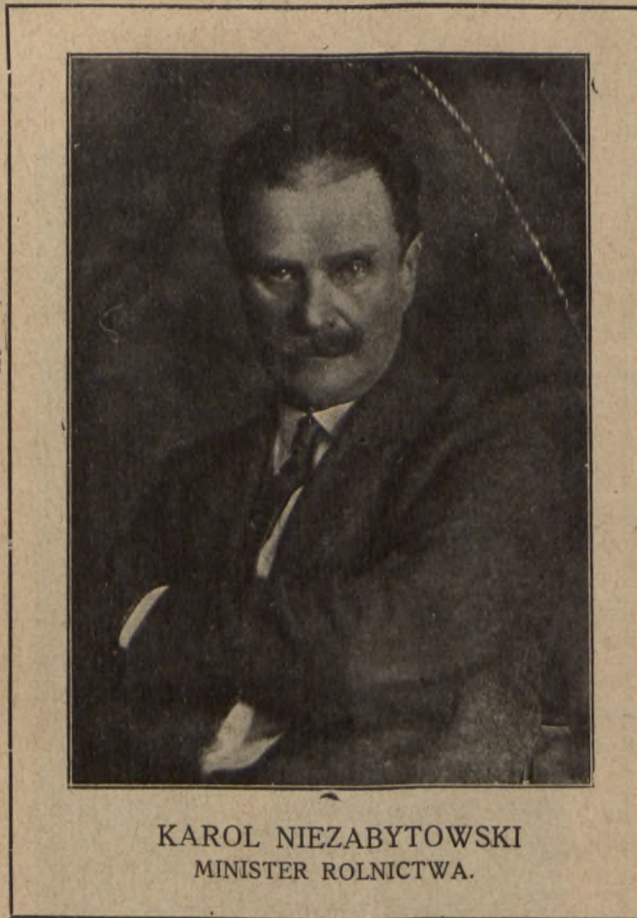
W części zadanie to spełnić może właściwa polityka cen, ale równoległe z tem iść muszą wysiłki zmierzające do stałego pouczenia rolników, jak można produkować taniej, a zwłaszcza co należy produkować, aby wytworzyć wszędzie należytą harmonję między podażą a popytem.

Polityka cen należy do rządu, ale rolę sta-

łego doradcy rolników w ich życiu codziennem objąć mogą tylko organizacje rolnicze. Jest to rola Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych i jego organu prasowego.

**K. Niezabytowski,**  
Minister Rolnictwa

5 paź. 1929



KAROL NIEZABYTOWSKI  
MINISTER ROLNICTWA.





# Przebudowa ustroju rolnego, a polityka rolna.

Kiedym w 1926 roku obejmował tekę Ministra Reform Rolnych w pierwszym swem przemówieniu do prasy, ogłoszonym w Wilnie, w dniu 28 czerwca, wypowiedziałem pogląd, że przeprowadzenie racjonalnej przebudowy ustroju rolnego będzie możliwe jedynie przy sprzyjających dla rolnictwa warunkach gospodarczych, zapewniających mu opłacalność pracy i kapitału. \*)

Dzisiaj po przeszło trzech latach urzędowania, mogę z większym jeszcze przekonaniem powtórzyć to, co wówczas wypowiedziałem, gdyż wzbogacony niejednym doświadczeniem wiem dobrze, że bez sprzyjających rolnictwu warunków gospodarczych praca nad przebudową ustroju rolnego jest pracą Danaid.

Niestety pogląd ten, zdawałoby się tak oczywisty, że winien stać się aż nadto zrozumiałym, nie został jeszcze przyjęty całkowicie przez naszą opinię rolniczą.

To też zaszczyciły prośbą Szanownej Redakcji „Przewodnika Gospodarskiego”, aby napisać parę słów do N-ru 1-go zunifikowanego pisma” pragnę skorzystać z tej okazji i krótko poruszyć zagadnienia, o których mowa poniżej.

Po latach doświadczeń, stał się już dzisiaj niemal powszechnym pogląd, że tak zw. reforma rolna pojęta jako parcelacja większej własności nawet najradzykalniej przeprowadzona, nie rozwiąże problemu agrarnego w Polsce i, że problem ten może być rozwiązany jedynie przez rozwój przemysłu, i rozbudowę miast, któreby pochłonęły nadwyżkę ludności wiejskiej i w ten sposób usunęły panujące tam przeludnienie. Z drugiej strony rozwój przemysłu jest niemożliwy

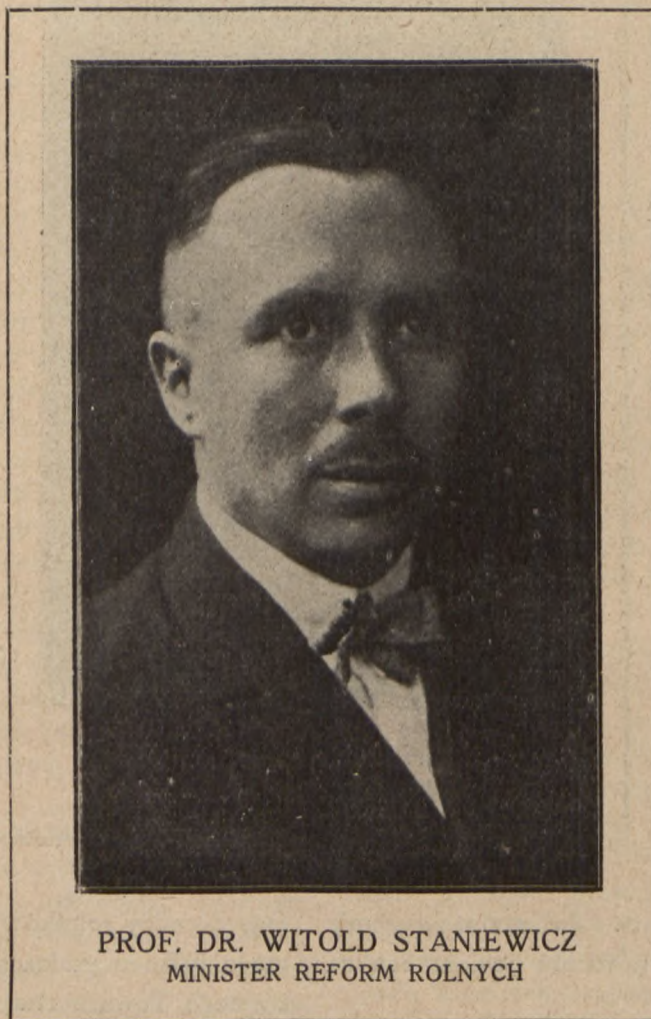
bez pojemności rynku wewnętrznego, a pojemność rynku zależy w pierwszym rzędzie od dobrobytu rolników i wymaga uporządkowania i zrjonalizowania naszego ustroju agrarnego. Powstaje zatem wielki problem komasacyjny i konieczność meljoracji, oraz związane z pierwszym, jako niezbędny warunek powodzenia akcji scalania gruntów, upełnorolnienie gospodarstw nieżywootnych. Tutaj natykamy na pierwszą trudność — brak nam ziemi

do powiększenia wszystkich nieżywootnych i drobnych gospodarstw. To też powstaje drugie zagadnienie — upełnorolnienie nietylko wszcz, jeżeli tak powiedzieć można, ale i wgląb przez meljoracje i podniesienie wydajności drobnych gospodarstw, co jest znowu bez racjonalnej i sprzyjającej rolnictwu polityki gospodarczej, jeżeli nie wręcz niemożliwe, to w każdym razie bardzo trudne.

A dalej, prowadzone od lat dziesięciu prace nad przebudową naszego ustroju rolnego objęły już bardzo znaczną ilość gospodarstw: z ogólnej liczby 2.700.000 gospodarstw o obszarze powyżej 1 ha, a poniżej 20 ha około 600.000 gospodarstw, zostało tą przebudową objętych, czy to na skutek parcelacji państwowej lub prywatnej, czy koma-

sacji z upełnorolnieniem, czy wreszcie likwidacji serwitutów oraz meljoracji.

W wyniku przeprowadzonych operacji spadają na te gospodarstwa pewne obciążenia, czy to z tytułu spłaty reszty ceny kupna Państwu lub właścicielom prywatnym, czy też spłaty i oprocentowanie pożyczek na zagospodarowanie przy parcelacji, lub na przeniesienie budowli przy scalaniu gruntów, lub wreszcie spłaty kosztów prac scaleniowych, meljoracyjnych i likwidacji serwitutów.



PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ  
MINISTER REFORM ROLNYCH

\*) O Program Agrarny w Polsce, Warszawa 1928 r.



Chodzi tu o poważne sumy, od których te gospodarstwa winne są opłacać odsetki i amortyzację; w stosunku do Skarbu Państwa sumy te przekraczają 730.000.000 zł.; około 400.000.000 zł. z tytułu reszty ceny kupna od nabywców gruntów państwowych; około 72.000.000 zł. tytułem pożyczek udzielonych z funduszu zapomóg kredytu ulgowego, przeważnie na zagospodarowanie; około 30.000.000 zł. na pomoc przy scalaniu gruntów; około 28.000.000 zł. z tytułu kosztów różnych prac (scaleniowych, likwidacji serwitutów i meljoracyjnych); wreszcie około 200.000.000 zł. tytułem należności rentowych w województwach zachodnich.

Spląty tych należności wynosić winny w najbliższych latach przeszło 70.000.000 zł. rocznie i w przeważającej części wpływać będą na poczet funduszy administrowanych przez Ministra Reform Rolnych — (Fundusz obrotowy reformy rolnej, fundusz zapomóg i kredytu ulgowego, pomoc przy scaleniu gruntów i meljoracji) i to też od wypłacalności tych dłużników zależy w b. znacznym stopniu rozwój prac Ministerstwa.

Ponadto Minister Reform Rolnych zainteresowany jest w spłacie tych obciążeń, które ponoszą nabywcy gruntów z parcelacji prywatnej w stosunku do b. właścicieli, czy też wierzycieli z tytułu kupna ziemi. Brak danych nie daje możliwości ściśle ustalić, jak wysokie kwoty nabywcy ci winni rok rocznie spłacać, jednak przypuszczając, że nabywcy z parcelacji z przed roku 1926 resztę należności uregulowali, natomiast nabywcy parcelacji prywatnej, prowadzonej w latach 1926 — 1928 pozostają winni przeciętnie (poza długiem Państwowemu Bankowi Rolnemu w listach zastawnych) około 400 zł. z jednego ha, ogólna suma zadłużenia tych nabywców wyniesie około 190.000.000 zł., co przy spłacie tego długu w ciągu lat pięciu wymagałoby rocznie 38.000.000 zł. na umorzenie i około 12.000.000 zł. na oprocentowanie, czyli łącznie około 50.000.000 zł. rocznie.

Wreszcie Minister Reform Rolnych, jako władza zwierzchnia Państwowego Banku Rolnego, za-

interesowany jest w wypłacalności rolnictwa z tytułu należności tego Banku. Zadłużenie ta na dzień 1 października 1929 r. wynosiło: w listach zastawnych — 176.000.000 zł., w obligacjach meljoracyjnych — 67.000.000 zł. i w kredytach krótkoterminowych około 250.000.000 zł. razem około 493.000.000 zł. Na oprocentowanie wszystkich kredytów wraz z amortyzacją pożyczek długoterminowych rolnictwo wydaje ponad 50.000.000 zł. rocznie.

Oczywista, że zdolność płatnicza wyżej wymienionej kategorii dłużników, których spląty roczne powinny wynosić około 170.000.000, nie licząc spląty pożyczek krótkoterminowych, zależy od ich dobrobytu uwarunkowanego dochodowością ich gospodarstw. Przy pomyślnym stanie rolnictwa zobowiązania te są lekkie do regulowania i nie są źródłem narzekań, natomiast przy depresji wywołanej kryzysem rolniczym zachwiana zdolność płatnicza rolnika utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia terminowe wywiązywanie się z przyjętych zobowiązań, wywołując w stosunku do Rządu nie uczucia wdzięczności za wykonaną pracę, ale raczej uczucie żalu i niechęci.

To też Minister Reform Rolnych jest w wysokim stopniu zainteresowany w prowadzeniu racjonalnej polityki rolnej i wszelkie klęski na tym odcinku są również jego niepowodzeniem, przekreślającym mu cały program pracy.

Z powyższego wynika, że czas już najwyższy, by po uświadomieniu sobie tych faktów pomyśleć o zespoleniu wszystkich agend rolniczych, wchodzących obecnie do zakresu działalności trzech Ministerstw: Rolnictwa, Reform Rolnych i Spraw Wewnętrznych (dział aprowizacji) w jedno wielkie Ministerstwo Rolnictwa, Wyżywienia i Urzędzeń Rolnych, które wsparte o zjednoczony obóz rolniczy i w nim czerpiące siły do przeprowadzenia swych postulatów mogłoby ku pożytkowi rolnictwa, a co za tem idzie i całego życia gospodarczego, prowadzić całokształt naszej polityki rolniczej.

**Witold Staniewicz.**





## W chwili obecnej.

Połączone organizacje rolnicze zaczęły z dniem dzisiejszym wydawać wspólny organ prasowy pod nazwą: „Przewodnik Gospodarski”. Wszystko to, co było najlepszego w dotychczasowych trzech organach, co najbardziej odpowiadało potrzebom rolników, znajdzie się w Przewodniku, winien on być przeto równie chętnie przyjmowany i czytany przez rolników, jak przyjmowane i czytane były dotychczas „Gazeta Gospodarska”, „Poradnik Gospodarstw Wiejskich” oraz „Rolnik i Zagroda”.

Prezydjum Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych z całą rozważą wybrało tytuł dla naszego pisma „Przewodnik Gospodarski”, ponieważ w dzisiejszym ciężkim położeniu gospodarczym najpoważniejszą troską ogólnorołniczej zunifikowanej organizacji będzie udzielanie pomocy i dobrej rady wszystkim rolnikom; pismo nasze będzie prawdziwym **przewodnikiem** dla tych wszystkich, którzy gospodarstwa swoje utrzymać będą chcieli nietylko na dotychczasowym poziomie, ale je rozwinąć, stworzyć dobrobyt wsi i zamożność wszystkich rolników.

Jest to w chwili obecnej trudnym zadaniem i prędko nie da go się osiągnąć. Trzeba sobie zdać jasno sprawę z tego, że rolnictwo znalazło się obecnie w ciężkiej sytuacji; jednak samo narzekanie nic nie pomoże, ani nic nie poprawi. Wziąć się trzeba do pracy wyteżonej i solidarnej. Wszyscy rolnicy, a więc zarówno właściciel zagrody, jak i folwarku wspólnie dążyć winni do jednego celu: celem tym jest postawienie warsztatów rolnych na tym poziomie, jakiego wymagają nasze interesy państwowe.

Jednym ze wskazań chwili obecnej — to zastosowanie możliwie wielkiej oszczędności tak w życiu prywatnym, jak w gospodarstwie domowym i w gospodarstwie rolnym. Każdy więc wydatek choćby jedno-złotówkowy należy dobrze rozważyć. Wiele rzeczy można w gospodarstwie naprawić, podeprzeć, zreparować, nie zastępując narazie nowem. Rolnik, jeśli nie może zawczasu przewidzieć z czego pożyczkę spłaci, a zwłaszcza gdy niemożliwym jest natychmiastowe podniesienie dochodowości gospodarstwa, nie powinien korzystać z kredytu. Rolnicy naogół nie wyzyskują wszystkich możliwości zwiększania dochodu bez czynienia nakładów. W niejednym gospodarstwie możnaby część żyta zastąpić pszenicą, a część jęczmienia jarą pszenicą, co jest bez mała podwójnie zyskowniejsze.

Niejeden też rolnik przez niedbałe obchodzenie się z obornikiem i gnojówką traci duże ilości wytwarzanego we własnym gospodarstwie azotu.

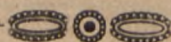
Najważniejszym jednak zadaniem chwili obecnej, które instytucja nasza postanowiła wypełnić, to zorganizowanie własnego rolniczego handlu. Prawda, że ceny zbóż spadły wszędzie na świecie, jednak najwięcej w Polsce, a z Polski najbardziej w powiatowych miasteczkach. Rolnik zawsze za tanio sprzeda, a czasem i wróci do domu nic nie sprzedawszy. Taki stan rzeczy dopiero wtedy może ulec zmianie, gdy my, rolnicy, będziemy mieli własną organizację handlową; gdy rozsiane po prowincji spółdzielnie zbierać będą w komis zboże od producentów i wysyłać je do centralnych organizacji, które z kolei dostarczałyby mąkę miastom, fabrykom i wojsku, a nadwyżki sprzedawałyby na najlepszych rynkach poza Polską.

Wykonanie tego zadania jest pilne, gdyby bowiem handel rolniczy został za późno zorganizowany, wtedy rolnictwo i cały szereg warsztatów rolnych tak wielkie poniosłoby straty, że nie dałyby się one już powetować. Dlatego też nie można tworzyć narazie nowego aparatu, ale użyć trzeba już istniejący w postaci spółdzielni rolniczo handlowych i syndykatów. Aby jednak te jednostki mogły odpowiedzieć swemu zadaniu, muszą wyleczyć się z chorób, tj. przedewszystkiem wyjść z ciężkiego położenia finansowego i złączyć się w jedną organizację.

Mamy w tej sprawie możnego sprzymierzeńca w postaci naszego rządu. Rząd rozumie, że jeśli oni wszyscy będą solidarni, jednomyślni i w cie gospodarcze i przemysł i handel zaczną słabnąć, a wtedy i niezależność państwa naszego może się zachwiać. Rząd jednak tylko wtedy będzie mógł przyjść z całkowitą i skuteczną pomocą rolnikom, jeśli oni wszyscy będą solidarni, jednomyślni i w jednej organizacji złączeni. Dlatego też każdy rolnik powinien zdawać sobie dokładnie sprawę, że jeśli do organizacji nie należy, lub przeciwko niej występuje, to nie dba o własne interesa i szkodzi całemu rolnictwu.

Tak więc nawoływanie do wspólnej pracy i jednomyślnego solidarnego dążenia wszystkich rolników do zdobywania silnych podstaw gospodarczych — to pierwsze i najważniejsze zadanie „Przewodnika Gospodarskiego”.

Jan Rudowski.





# Ku przyszłości.

Każdy z nas zastanawia się niejednokrotnie nad różnemi zagadnieniami, żywo nas obchodzącemi. Jakże często oczekujemy odpowiedzi od tych, których uważamy za wybrańców, ludzi genialnych, uprawnionych do wyświetlania tych zagadnień, dzięki posiadany przez nich wiadomościom, wyrobieniu społecznemu i politycznemu. Ludzi takich trzeba popierać, pomagać im w pracy, a nie rzucać kamieni pod nogi, jak to ludzkość stale robi.

Na równi z ludźmi genialnymi i my wszyscy, choć w mniejszym stopniu, odpowiadamy za siebie i losy kraju. Winniśmy sobie uświadomić, że i na nas liczą, a więc godnie musimy sprostać włożonym na nas obowiązkom. Ażebymy spełnić swe obowiązki musimy przetrwać wszelkie przeciwności, nie upadać na duchu, nie przerywać w pół, lub ćwierć raz rozpoczętej drogi. Trzeba się dobrze zastanowić, wiele przemyśleć, wybrać właściwą drogę i wtedy śmiało dążyć do celu.

Rolnictwo nasze przeżywa obecnie ciężkie przesilenie. Fakt ten ma miejsce nie tylko u nas, ale i we wszystkich krajach Europy.

Istotą tego przesilenia jest to, że owoce pracy na roli są taniej zbywane niż wyroby fabryczne, za które rolnik musi płacić znacznie drożej.

Aby uniknąć tego niezdrowego objawu, musimy przede wszystkim znaleźć jego przyczynę. Mojem zdaniem jedną, i to może najważniejszą z nich, jest niedocenywanie własnych zdolności i możliwości w wytwarzaniu produktów rolnych takiej jakości i takim kosztem, który pozwoliłby osiągnąć ceny pokrywające z nadmiarem koszty ich wyprodukowania.

Umiejętne wykorzystanie warsztatu pracy w kierunku największej jego produktywności, wytworzenie jak najtańsze produktu, odpowiednia organizacja zbytu, zdobycie właściwych pomieszczeń i urządzeń do przechowywania produktów zapewni nam możność korzystnego zbywania owoców naszej pracy. Oczywiście, że w tak złożonej pracy, gdzie rolnik będzie musiał się szybko orjentować, ciągle uczyć, by starego nie zapomnieć, a nowe nabyć, potrzebny jest światły umysł i wiedza fachowa, którą dają szkoły, kursy, książki, pisma, oraz praca w organizacjach społeczno - rolniczych. Obowiązkiem więc każdego rolnika winna być ścisła współpraca z wszelkimi czynnikami, zmierzającymi do podniesienia ogólnego dobrobytu wsi polskiej.

Współpraca ta wymaga nie tylko wyrobienia społecznego, ale i dużo dobrej woli w stosunku do ludzi, ufności do przewodników, umiejętnego życzliwego współżycia z otoczeniem, a jednocześnie wytrwałości i stanowczości w pracy, a co najważniejsze, uczci-

wości w wykonywaniu przyjętych na siebie zobowiązań.

Mając na względzie odpowiedzialność wobec wielkich zagadnień życia gospodarczego Polski, w zakresie zagadnień rolniczych, czy to o charakterze ogólnym, czy też specjalnym zająć winniśmy właściwe nam miejsce. Rolnictwo polskie w przeciwstawieniu do przemysłu czy handlu polskiego, jak dotąd nie posiadało dostatecznej opieki, nie mając własnej mocnej organizacji. Dzisiaj, kiedy mamy już jedną wielką organizację rolniczą, musimy wykorzystać istniejące w nas siły i zdolności. Miejmy to przedświadczenie, że już wreszcie wkroczyliśmy na drogę organizowania się, i zmierzając będziemy do uporządkowania spraw, które nie znajdowały właściwego sobie załatwienia.

W uzgodnieniu niejednokrotnie nawet poważnych różnic, dotąd nas dzielących, potrafimy sprowadzić je do wspólnego mianownika, a tym mianownikiem będzie „nasz front rolniczo-gospodarczy”.

Pamiętajmy o tem, że rolnictwo polskie ma daleko więcej możliwości niż przemysł, w tworzeniu realnych podstaw dla państwowości polskiej, niech więc zajmie ono właściwe mu stanowisko w układaniu interesów gospodarczych Polski, a właściwe stanowisko swe zajmie dopiero wtedy — kiedy potrafimy dostatecznie mocno zorganizować się.

Wystawa poznańska przekonała nas, że potrafimy wyrabiać rzeczy dobre, nieustępujące tak okrzyczanym wyrobom zagranicznym. Posiadając więc wszelkie możliwości właściwego wytwarzania dobrych produktów, brakuje nam tylko ambicji własnej, że praca nasza zdolna jest postawić nas, Polaków, w rzędzie najpierwszych narodów świata.

Nowoczesny rolnik musi być nie tylko dobrym gospodarzem, ale i światłym obywatelem.

I dlatego, kiedy mówimy o podniesieniu gospodarstw, trzeba myśleć ciągle o podniesieniu i poprawieniu człowieka pracy.

Osiągniemy to przez utrwalenie w nim wartości moralnych i intelektualnych, dających mu świadomość jego znaczenia w narodzie.

Rozwój zarówno umysłowy jak i fizyczny chłopca polskiego pozwoli nam wydobyć z pośród masy wiejskiej wiele talentów.

Czas już mieć ambicję dokonania wielkich rzeczy. Ojczyzna czeka na nas. Dlatego też w organizacji naszej praca oświatowa ogólna i zawodowa dla gospodarzy, gospodyń i młodzieży zajmie należne miejsce.

Tytus Jemielewski.



## Usuwanie muru granicznego.

Zjednoczenie zawodowych organizacji rolniczych na terenie b. zaboru rosyjskiego stało się faktem dokonany i z punktu gospodarczego jest dla rolnictwa niezwykle doniosłym.

Obecnie w całej pełni odbywają się już nie „pertraktacje”, lecz odbywa się praca nad praktycznym przeprowadzeniem zjednoczenia wojewódzkich i okręgowych Związków i Towarzystw rolniczych. Praca ta, pomimo mniejszych lub większych trudności, za kilka miesięcy zostanie zakończona. Drugim etapem zjednoczenia, t. j. unifikacji, będzie połączenie dzielnicowych połączonych organizacji rolniczych w jedno ogólnopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Wszakże zjednoczenie organizacji rolniczych nie byłoby zupełne, gdyby w dalszym ciągu, zawodowa organizacja centralna, wojewódzka, czy powiatowa, oraz społeczno-gospodarcze zrzeszenia, tworzyły dwa oddzielne obozy odgródzone od siebie sztucznym murem granicznym. Szerokie rzesze rolników wyznają zasadę konieczności zbliżenia obu tych obozów, to też niema obawy, aby nie nastąpiło bliższe ich zespolenie.

Traktatne posunięcie zrobili autorzy statutu Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, włączając do zakresu działania tej instytucji i spółdzielczość. Ta zasada niewątpliwie zostanie utrzymana przy dalszym jednoczeniu dzielnicowych Towarzystw i Kółek Rolniczych w jedno Polskie Towarzystwo Rolnicze.

W ten sposób dokonane zostanie skupienie rolników w jeden wielki obóz, tworzący jednolity front zawodowy i gospodarczy — którego brak dawał się odczuwać bardzo dotkliwie dla reprezentacji i obrony interesów rolnictwa, jak również przy planowaniu i przeprowadzaniu pracy.

Na potrzebę wzajemnego ustosunkowania zawodowych i gospodarczych instytucji rolnictwa nie można zapatrywać się tak jak przed dwoma laty, kiedy to w każdej dzielnicy Polski istniało po kilka zawodowych organizacji rolniczych, z którymi tak spółdzielnie jak i ich związki nie podjęły normalnej współpracy, tłumacząc tem, że zawodowe organizacje tworzą niejednolitą organizację. Obecnie nastąpiła zmiana, to też ten stan, jaki był nie może trwać dłużej, lecz trzeba zjednoczyć organizacje rolnicze w jeden szarmonizowany obóz.

Przodownicy ruchu spółdzielczo-rolniczego powinni wejść w ścisłe porozumienie z przodownikami ruchu zawodowo-rolniczego opracowując plan wzajemnej współpracy.

W tym momencie, gdy na terenie C.T.O. i K.R. zapoczątkowane zostało bliższe organizacyjne zespolenie spółdzielni rolniczych z organizacjami zawodowo-rolniczymi, uważam za wskazane przypomnieć wskazania pioniera spółdzielczości rolniczej, ś. p. Dr. Fr. Stefczyka, wypowiedziane na Pierwszym Polskim Kongresie Rolniczym w 1924 roku. Oto w referacie swym Dr. Stefczyk nawoływał do krzewienia wśród rolników „*ducha łączności i zrozumienia doniosłości działania zbiorowego, w celu obrony wspólnych interesów rolnictwa w państwie*”, a zarazem do odpowiedniego ustosunkowania się zawodowych i spółdzielczych organizacji „*bez ograniczania samodzielności, a osiągnięcie jednolitości organizacyjnego działania*”, zaznaczając przytem, iż „*niezbędne jednak*

*warunkiem ścisłej współpracy rolniczych organizacji spółdzielczych i zawodowych jest usunięcie rozbieżności, a osiągnięcie jednolitości organizacyjnego działania w obrębie każdego z tych dwóch kierunków zbiorowej pracy zrzeszonych rolników.*”

Te wielkie wskazania Fr. Stefczyka, trafiły głęboko do serc i umysłów rolników u dołu.

Oto ci sami rolnicy, należący na jednym i tym samym terenie do dwóch organizacji: zawodowej i spółdzielczej, rozdzieleni raczej sztucznym murem granicznym, a nie *rozbieżnością zadań i celów*, z chwilą zjednoczenia się naczelnych zawodowych organizacji rolniczych, wiążą się w jeden obóz, jako równi z równymi, „*bez ograniczenia samodzielności*”, każdej organizacji „*we właściwym zakresie działania*”, określonym w ich statutach.

Zespolenie zawodowych i spółdzielczych organizacji już się dokonywa.

Zostało zapoczątkowane łączenie się związków spółdzielni z Centralnym Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych, co zapoczątkował Związek Spółdz. Mlecz. i Jajacz., a na województwach i okręgach łączą się spółdzielnie z organizacjami zawodowymi, tworząc jednolitą organizację rolników na terenie, a dążeń tych i pierwszych poczynań, jakie już zapoczątkowane zostały, nie są w stanie zamącić żadne przestrogi i urojone obawy.

W tym więc doniosłym dla rolnictwa momencie, jakim jest łączenie się organizacji rolniczych, winny zamilknąć spory o sztuczny mur graniczny, jaki istniał pomiędzy zawodowymi i spółdzielczymi organizacjami rolniczymi, gdyż sprawie, o którą nam chodzić winno, t. j. należytego wzajemnego ich ustosunkowania się, oddają złą przysługę.

Tym zaś, którzy usuwają „mura granicznego” pomiędzy organizacjami rolniczymi „*Szczęście Boże*” w pracy.

AL. Zacharski.

## Kresy w zjednoczonej organizacji.

Paragraf 79 statutu Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych przewiduje stworzenie przy organizacji centralnej Delegatury Województw Wschodnich. Delegatura ma statutowo ściśle określone zadania, które przedstawiają się następująco:

„Dla obrony interesów województw wschodnich, posiadających specjalne warunki, tworzy się przy Centrali Delegaturę Województw Wschodnich w składzie 18 osób (po 4 osoby od każdego województwa i 2 osoby od województwa Białostockiego). Przedstawiciele do Delegatury Województw Wschodnich wyznaczają Zarządy organizacji wojewódzkich. Mandat członków Delegatury trwa jeden rok. Delegatura Województw wschodnich posiada prawo inicjatywy i wydawania opinii we wszystkich tych sprawach, które dotyczą podniesienia produkcji i obrony interesów rolniczych województw wschodnich. Delegatura posiada przy Centrali swój organ wykonawczy”.



Na pierwszy rzut oka, po przeczytaniu paragrafu statutu odnoszącego się do Delegatury, mogłoby się zdawać, że paragraf ten, stwarzając specjalne warunki dla Kresów, osłabia więź organizacyjną. Słuszność jednak tego paragrafu uzna każdy, kto zna stosunki w województwach kresowych i wie, jak bardzo różnią się tamtejsze warunki, od tych, w jakich znajduje się rolnictwo w woj. centralnych. Każdy też, widząc jak szybko i z jakim zrozumieniem ważności momentu przeprowadzana była unifikacja na Kresach, uzna bezpodstawną wszelkie obawy, co do nadwyżnienia spójności organizacyjnej.

Przekona go o tem już prawie całkowite załatwienie przez organizację kresowe unifikacji i przyjęcie nowego statutu: województwo wileńskie, nowogródzkie, wołyńskie i białostockie pracuje już na podstawach nowych form organizacyjnych, a jedynie tylko w województwie poleskim sprawa unifikacji nie została jeszcze ostatecznie wykończona. Jak więc widzimy, unifikacja organizacji rolniczych znalazła na ziemiach wschodnich przede wszystkim praktyczne zastosowanie. Organizacje rolnicze, reprezentujące ogół tamtejszych rolników, oceniają to wielkie znaczenie, jakie ma unifikacja dla dalszego rozwoju życia gospodarczego na Kresach. Obecnie rzeczą Centrali będzie otoczyć opieką województwa wschodnie, a opieka ta musi być wydatną, płynącą ze zrozumienia interesów i specjalnych warunków kresowych.

Żadna z ziem polskich nie jest tak źle w każdym kierunku sytuowana, jak województwa wschodnie, za wyjątkiem jedynie południowej części Wołynia. Mimo tak ciężkich warunków kresowe organizacje rolnicze w krótkim okresie swego istnienia zrobiły bardzo dużo, a zrobią jeszcze więcej, gdy znajdą należyte zrozumienie w organach władz C. T. O. i K. R..

Tego zrozumienia jedynie wymagają, tego jedynie pragną i nie należy się obawiać jakichkolwiek wystąpień z ich strony, grożących całości organizacyjnej.

Rozpatrując choćby warunki klimatyczne województw wschodnich, spotykamy na tych terenach znaczne odchylenia w ich charakterze i to nie tylko w porównaniu do województw centralnych, lecz także w stosunku do nich samych. Jeśli do tego dodamy potrzebę zmeljorowania wielkich obszarów na Kresach, niski stan uprawy mechanicznej roli, grunta w szachownicy — bez hipotek, brak środków komunikacyjnych, stosunki narodowościowe i niski poziom oświaty ogólnej i rolniczej, nie trudno będzie wywnioskować, jak wielkiej pracy Kresy potrzebują, ażeby dorównały pod względem produkcyjnym i gospodarczym innym ziemiom Polski.

Nie uda się sprawy meljoracji załatwić utartymi wzorami, obowiązującymi w innych województwach, gdyż na przeszkodzie temu stoi nieuregulowany stan prawny tytułów własności. Komasaacja i uregulowanie hipotek, które są największą bolączką rolników kresowych, pozwoli dopiero na prowadzenie meljoracji gruntów, a zarazem przez załatwienie tej sprawy organizacje zdobędą sobie wdzięczność tamtejszych rolników.

Pałacą również i nie cierpiącą zwłoki staje się sprawa podniesienia oświaty rolniczej i ogólnej, bo bez niej żadne zagadnienie najbardziej dla lud-

ności korzystne nie znajdzie w szerokich masach zrozumienia. Kadry instruktorów rolnych na Ziemiach Wschodnich muszą być zwiększone, a instruktorzy wczuć się muszą w najpilniejsze potrzeby ludności rolniczej.

Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych czeka więc wdzięczna praca na tych terenach, a od jej nastawienia i postawienia zależy przyszłość gospodarcza i polityczna Ziemi Wschodnich.

Należy sobie zdać także sprawę, że w województwach wschodnich ludność polska jest przeważnie w mniejszości. Mimo to jednak ludność, zamieszkująca województwa wschodnie, prawie w 90 odsetkach trudniąca się rolnictwem, z natury swej jest spokojną. Związanie tej ludności pod względem państwowym z Polską przeprowadzić będzie można przez umiejętne a szybkie podniesienie jej gospodarstw rolnych. Na wydatki, służące do wykonania tego zamierzenia, muszą się znaleźć środki i państwo w dobrze zrozumianym interesie własnym winno iść organizacji z jak najdalej idącą materialną pomocą.

W prowadzeniu wszelkich prac terenowych należy jednak pozostawić lokalnym organizacjom (Wojewódzkim Towarzystwom Organizacji i Kółek Rolniczych) wielką swobodę, gdyż one, jako znające miejscowe warunki, najlepiej wywiążą się z ciężarowego na nich obowiązku.

I do tych spraw, do czuwania nad nimi, do opracowania programu i wprowadzenia go w życie nieodzowną jest Delegatura przy Centrali. Ona będzie musiała określić, jakie zagadnienie prowadzące do poprawy stosunków wysunąć należy na plan pierwszy, a jakie odsunąć na plan dalszy. Ona zespalać będzie wysiłki i czuwać, aby się one nie rozpraszaly i w tem napewno będzie pomocą, a nie ciężarem organizacji centralnej.

Inż. W. Serczyk

## Stan rolnictwa na Wołyniu.

W obecnej dobie wielkiego zainteresowania się rolnictwem, tak ze strony czynników rządowych jak i społecznych warto poświęcić trochę uwagi Wołyniowi, jako dzielnicę wybitnie rolniczej.

Wołyń ma w swej północnej części charakter wybitnie poleski. Jest to kraj równy, przeważnie lesisty, o przewadze lasów szpilkowych, glebie ubogiej piaszczystej, wielkiej ilości mokradeł, łąk podmokłych i lichej pastwisk. Kultura roli stoi tu na niskim poziomie, zamożność mała przy dość znacznym obszarze gospodarstw drobnych, wynoszącym przeciętnie na gospodarstwo 6.5 ha ziemi.

Ta część Wołynia w produkcji rolniczej odgrywa nieznaczną rolę, główny bowiem jej zbył, to produkty leśne. Z produkcji rolnej wywozi się głównie bydło i trzode chlewną.

W przeciwstawieniu do północnej, południowa część województwa, ciągnąca się od linii przebiegającej od Uściługa, przez Włodzimierz, Torczyn, Łuck, Otykę, Klewań, Aleksandrję, Tuczyn i Korzec,



jest więcej pagórkowata, o glebie żyznej, czarnoziemnej, lub loessowej, przeważnie na podłożu kredowym. Gleb ubogich, czy to piaszczystych, czy pływających rumoszków, jest tu bardzo niewiele. Lasów mało a te głównie liściaste.

W tej części Wołynia rolnictwo jest niezłe rozwinięte z przewagą uprawy zbóż i produkcja rolna odgrywa tu główną rolę.

Co do wielkości gospodarstw, to większych ponad 50 ha jest niewiele, bo na 2 464 790 ha, przypada na nie 743.351 ha, a reszta 1.721.439 ha przypada na drobną własność, wśród której normalne są gospodarstwa o powierzchni około 6 ha. Największe rozdrobnienie gospodarstw panuje w urodzajnej, południowej części Wołynia, gdzie też i gęstsze jest zaludnienie. Przy słabo rozwiniętym przemysle i niewielkiej ilości miast, ludność wiejska niema odpływu i pozostaje na roli. Rozdrobnienie gospodarstw wobec tego wzrasta, a w niektórych powiatach, np. krzemienieckim i zdołbunowskim posunęło się dość daleko.

Zapasy ziemi uprawnej, jaki powstał po wojnie, czy to dzięki temu, że szereg właścicieli rosyjskich opuściło swoje majątki, czy to z majątków państwowych lub prywatnych, przejętych na reformę rolną, rozparcelowano przeważnie między ludność miejscową i osadników cywilnych i wojskowych, tworząc zarazem gospodarstwa zdrowe, skomasowane.

W ostatnich latach rozparcelowano 107.400 ha, z czego na osadnictwo przypadło 50.400 ha dla 3.309 osadników.

W drodze parcelacji prywatnej, za zgodą O. U. Z., rozparcelowano 139.157 ha głównie na rzecz ludności miejscowej.

Obok województwa białostockiego, Wołyń jest ta dzielnicą w Polsce, w której scalenie gruntów postępuje energicznie i samorzutnie, że urzędy ziemskie pracy wprost podobać nie mogą. Do tak gruntownego zrozumienia korzyści ze scalenia gruntów wśród ludności miejscowej przyczyniła się w znacznej mierze dawna rosyjska polityka scaleniowa, która miała na uwadze względy polityczne; — rozbicie wsi, sąsiadujących z królestwem, celem uchronienia ich wpływów politycznych. W ciągu ostatnich 4-ech lat scalono już 408.099 ha z czego w roku 1928 scalono 340 339 ha.

Melioracje natomiast postępują słabo, mimo ogromnych terenów, zwłaszcza na północy, wymagających koniecznego osuszenia. Urzędy ziemskie, przeprowadzając scalenie, dokumentują znaczenie melioracji gruntów, jednak zarówno sejmiki powiatowe jak i sami rolnicy i ich organizacje ujawniają w tym kierunku bardzo słabą działalność, i dotychczas Wołyń pod względem melioracji gruntów pozostaje daleko w tyle za wieloma województwami.

Z inicjatywy prywatnej meliorację podjęło Licium Krzemienieckie, kilka obszarów dworskich i kilka osad wojskowych. Najważniejszą robotą melioracyjną Wołynia podjęła spółka wodna w rejonie Pulna w powiecie lubomelskim, osuszając teren 20.000 ha.

Tak się przedstawia struktura rolnicza Wołynia. W produkcji rolniczej przeważa produkcja roślinna.

Ze zbóż w południowym obwodzie Wołynia, mimo odpowiednich warunków dla pszenicy, domi-

nujące stanowisko zajmuje żyto; i tak na 1.000 ha obsiewu przypada — żyta — 346,5 ha, owsa 171,6 ha, pszenicy 100,7 ha, jęczmienia 68 ha, hreczki 34,8 ha, prosa 15,4 ha. Inne rośliny zajmują resztę. Na 1.000 ha zajętych pod okopowe na ziemniaki przypada 736 ha. W produkcji chmielu Wołyń zajmuje pierwsze miejsce w całej Polsce przed Wielkopolską, woj. lubelskim i Małopolską. Uprawa czerwonej koniczyny nasiennej jest na Wołyniu b. rozpowszechnioną, a także uprawa przelotu na nasienie w pow. dubieńskim zajmuje dość rozległe obszary. Zbiór najważniejszych płodów rolnych z 1 ha, przedstawia się następująco:

żyta	115	q
owsa	123	"
pszenicy	135	"
jęczmienia	129	"
ziemniaków	117,7	"

Zbiór siana łąkowego i koniczyny na siano z 1 ha jest stosunkowo niewielki i wynosi przeciętnie 25 q siana i 38 q koniczyny.

Sadownictwo wysoko jest rozwinięte. Według danych Gł. Urzędu Statyst., Wołyń posiada największą ilość sadów w Polsce i w wywozie owoców zajmuje pierwsze miejsce. Dzięki scaleniu gospodarstw, a przede wszystkim dzięki osadnictwu wojskowemu rozwój sadownictwa postępuje stale naprzód, o czym mówi praca ostatnich 2 lat, w czasie którym zasadzono z górą 100.000 drzewek. Tegoroczna zima poderwała sadownictwo bardzo dotkliwie, niszcząc zupełnie niektóre gatunki drzew: jak orzechy włoskie i czereśnie, a inne: jak grusze i śliwy w 70%, jabłonie w 50%. Do rozwoju sadownictwa wołyńskiego przyczyniły się dobre warunki handlowe. Za czasów zaborczych północne prowincje rosyjskie sprowadzały stale owoce wołyńskie i tem przyczyniły się do wzrostu i ustalenia sadownictwa wołyńskiego.

Silną roboczą w gospodarstwach są konie. Przyczem w północnej części województwa jest ich nadmiar, przytem są to koniki drobne, natomiast na południu, zwłaszcza w środkowym pasie województwa, spotykamy konie rosłe, często porubione. Większe obszary dworskie prowadzi hodowlę koni szlachetnego, która się coraz lepiej rozwija, a w Polsce zajmuje niepoślednie miejsce.

Rozwija się również hodowla bydła, a bydło czerwone polskie zajmuje przodujące stanowisko.

Gospodarze drobni dzięki pracy organizacyjnej rolniczej, coraz więcej okazują zainteresowania hodowlą, to też Wołyń pokrywa się coraz większą siecią kół kontroli mleczności drobnej własności, których jest już 36 i kół hodowlanych w ilości 18, dla których sejmiki dostarczają buhaiów rozplodowych. Do rozwoju hodowli przyczynia się tworzenie mleczarni spółdzielczych, których w ostatnich latach powstało 45. Rozwój ich nie osiągnął jeszcze należytego stopnia, bo przeciętna przeróbka dzienna mleka wynosi około 300 litrów na 1 mleczarnię. Do rozwoju mleczarni przyczynić się może otwarcie w Łucku lubelskiego oddziału Związku Mleczarsko - jajczarskiego, co nastąpić ma już w roku bieżącym.

Chów trzody chlewnej, mimo doskonałych warunków, nie rozwija się dość sprawnie, a to dzięki



ciągłemu wahanu się cen na produkt rzeźny. W roku bieżącym przy doskonałej konjunkturze i zapewnieniu zbytu, stosunki te znacznie się poprawiły i dzięki staraniom organizacji rolniczej powstały dwie spółdzielnie zbytu, w Dubnie i Krzemieńcu, które dostarczają materiału rzeźnego do rzeźni państwowej w Dębicy.

Chów owiec jest słabo rozwinięty i to najmniej w bogatych południowych rejonach.

Pszczelnictwo na Wołyniu jest bodaj czy nie najlepiej rozwinięte w Polsce. Wywóz miodu rocznie wynosi około 100 wagonów. Tak jak i inne i ta gałąź produkcji wymaga opieki, głównie w prowadzeniu walki z szerszącym się zgnilcem, ulepszaniu gospodarki pasiecznej, standaryzacji miodu i organizacji zbytu.

Przedstawiona pobieżnie produkcja rolna Wołynia nie stoi na należytych poziomach. Składa się na to wiele przyczyn, najważniejszymi jednak są: niestabilność konjunktury handlowej i brak sieci komunikacyjnej.

Organizacja zbytu jest dzisiaj zagadnieniem najważniejszym i najtrudniejszym. Ogólny spadek cen na produkty rolne odbił się może najdotkliwiej na Wołyniu poza produktami rolnymi leśnymi, innych artykułów wywozowych niewiele posiada. Ceny zboża na miejscu, ze względu na słabą sieć kolejową i duże odległości od stacji kolejowych oraz brak dróg bitych, są niższe od cen giełdy warszawskiej. Obecnie w handlu zbożowym panuje zupełny zastój, gdyż zboża nikt kupować nie chce. Do tego stanu rzeczy przyczyniło się w pewnej mierze obniżenie taryf przewozowych dla Wileńszczyzny, która importowała znaczne ilości zboża wołyńskiego, obecnie jednak dogodniej jest jej sprowadzać zboże z zachodnich prowincji.

Z tak ciężkiej sytuacji wybrnąć ciężko. Zorganizowanie zakupów dla armii spowodowałoby do pewnego stopnia odprężenie, jednak zasadniczo sytuacji nie zmieni.

Najgorzej przedstawia się sprawa z chmielem. Cena za 50 kg. chmielu suchego wynosi najwyższej 30 złotych przy średniej wydajności z 1 ha 750 kg., co przy olbrzymim nakładzie robocizny i innych kosztów przynosi tak wielki deficyt, że wielu chmielarzy w bieżącym roku wcale chmielu nie zbierało.

Ceny koniuczyny nasiennej i nasiennego przelotu, będących przedmiotem dość znacznego wywozu, spadły niżej kosztów produkcji.

Organizacja zbytu trzody chlewnej postępuje naprzód, jednak upadek chowu trzody w poprzednich latach, dzięki temu, że ona wówczas nie opłacała, był tak znaczny, że nawet lepsze obecne warunki dla chowu trzody dla utrzymania równowagi gospodarczej niewiele się przyczyniają.

Koszta robocizny są na Wołyniu stosunkowo wysokie, a składa się na to skomasowanie wsi i mała wydajność pracy robotnika. Posługiwanie się narzędziami ulepszonymi i maszynami wzrasta bardzo usilnie, podobnie jak i stosowanie nawozów sztucznych, które jednak ze względu na zbyt wielkie odległości od miejsca ich produkcji są zbyt kosztowne i przy obecnej cenie zbóż nie zawsze opłacalne. Gospodarstwa, nabywając czy narzędzia, czy nawozy sztuczne, czy doborowe ziarno siewne, nie mając dostatecznej ilości gotówki, zmuszone są

korzystać z kredytów, a wobec niskich cen i trudności zbytu produktów nie mogą się potem wywiązać ze swych zobowiązań. Wszystko to razem składa się na silny zastój i upadek rolnictwa i jedynie dzięki usilnej pracy społeczeństwa rolniczego, przy wyraźnym i szczerem poparciu czynników samorządowych i rządowych z sytuacji tak ciężkiej wybrnąć by można.

Inż. Józef Ostafin.

## To — co płaci.

Ze wszystkich stron słyszymy ubolewania i narzekania, że jest źle. I rzeczywiście jest niedobrze: ceny zbóż, a zwłaszcza żyta spadają poniżej kosztów produkcji, za ziemniaki tak mało płacą, że rolnik ich na rynek wywozić nie chce; ceny trzody poprawda nie skaczą, jednak ledwie — ledwie pokrywają koszty chowu. Nic też dziwnego, że dokoła rozlegają się narzekania na rząd, na pogodę, na kupców, na podatki, ba nawet na radja! Lmenty te poprawda zbyt wiele nie pomogą, ale i nie zaszkodzą, zawsze coś wytargować się uda.

Jednak najwięcej zaradzić będą mogli tylko rolnicy sami sobie. Niejeden oburza się: „jako ja od rana do późnej nocy wprost pazurami ziemię drapię i jeszcze mi diaskiem w oczy sypią, że wszystkiego nie zrobiliem?” A jednak jest przeciwnie.

Przypomnę tylko, że podobnie ciężkie czasy rolnicy już przeżywali, i nie tak dawno, gdyż około 40—50 lat temu.

I wówczas nietylko na ziemiach polskich, lecz i w całej Europie był tak zw. kryzys w rolnictwie: ceny spadły poniżej kosztów produkcji. Szczególnie stańało wówczas ziarno zbóż i wełny. Kryzys ten narobił dużo biedy Polakom—rolnikom, gdyż rolnictwo nasze już od wieków było nastawione na produkcję pszenicy, żyta i wełny. Gdy ceny poczęły gwałtownie spadać, rozpoczęła się gwałtowna narelacja i wyprzedaż majątków dużych, które musiały i podatki płacić, i dłużej w bankach pokrywać i robotników folwarcznych opłacać. Małorolny poprawda ziemi swej nie sprzedał, i siał jak dawniej żyto, lecz kryzys gospodarczy przetrzymał, podciągając rzeźmiennego paska, by głód przyśluszyć. Wówczas to wielu małorolnych wyjechało z kraju, szczególnie do Ameryki.

Było wówczas naprawdę źle może nawet gorzej niż teraz. Kryzys był w całej Europie. Jednak na Zachodzie trwał znacznie krócej, gdyż rolnicy sami zaczęli sobie radzić. Bardzo prędko przejrżeli, że skończyły się złote czasy pszenicy i owiec, prędko przeszli na produkcję hodowlaną, bo ceny na masło, mięso i jaja utrzymały się na wysokim poziomie.

Istniała więc różnica pomiędzy rolnikiem polskim, a zachodnio - europejskim. Ten ostatni bez wahanja zarzucił stare sposoby gospodarowania i nawet wyciąsnął z kryzysu korzyści — przeszedł do nowego systemu, do wytwarzania produktów, które lepiej się opłacały. Odwrotnie rolnik polski bezradnie omścił rece — starał się tylko chude lata przeczekać, przegłodować i przeto dostał w skórę: kilka-



dziesiąt lat zmarnował, a stare tłuste lata nie wracały, gdyż nastąpiły nowe stosunki gospodarcze.

Historja nas przeto uczy, że każdy kryzys dla obrotnego gospodarza może być źródłem dochodu, a dla zacofanego, uparcie trzymającego się starych sposobów i przyzwyczajzeń — klęską.

Najlepsze mamy na to przykłady wśród naszych podmiejskich plantatorów warzyw. Ogrodnik, który rok rocznie uprawia te same warzywa bardzo często dostaje w skórę.

Odwrotnie, jeśli od czasu do czasu, zależnie od potrzeb rynku, przechodzi na coraz to inne warzywa — „obraca w pierze”. Podobnie i w rolnictwie owe potrzeby rynku stałe się zmieniają. Był na przykład długi okres, kiedy uprawa lnu nie opłacała się.

Mówiono nawet, że len niszczy rolę, a jeśli ktoś obsiewał pole lmem — uchodził za złego gospodarza, za rolnika, który niszczy własny warsztat. Nie było to wywołane nieświadomością. Odwrotnie — za len źle płacono, lepiej kalkulowała się uprawa innych płodów i stąd wynikała porażka, dla tej rośliny. Jeszcze lepszy przykład znajdziemy w gospodarce p. Wyślanowskiego, który przed wojną uchodził za najlepszego rolnika w Polsce. Otóż przed wojną nie siał grochu i słusznie, gdyż w tamtych czasach lepiej się opłacała uprawa buraka cukrowego, a nawet żyta.

Po wojnie, gdy zmieniły się potrzeby rynku, gdy zmieniły się ceny — zaczął uprawiać groch i to z bardzo dobrym wynikiem. Wystarczy sięgnąć pamięcią wstecz, aby przekonać się, ile to roślin przestały uprawiać: soczewica, orkisz, proso, konopie, bób, przelot, a nawet rzenak, rzepik i t. d., i t. d. Wszystkie te rośliny są dobre, plenne, tylko z latami nabrały jednej cechy: przestały dobrze płacić. Jeszcze lepszy przykład mamy na pszenicy i żywie. Kilka lat przed wojną ceny pszenicy i żyta mało się różniły. Dlatego też nawet lepsi rolnicy uprawiali na gruntach żyto, gdyż gospodarka taka lepiej opłacała się. Po wojnie, szczególnie w latach ostatnich potrzeby rynku zmieniły się, gdyż pszenica jest o wiele droższa od żyta i prócz tego zawsze znajduje kupca.

Podobnie rynek wpływa i na hodowlę. Przed wojną nie tylko folwarki, ale i małe rolni bogacili się na hodowli dobrego konia, remontowego. Przecież były lata, w których chów indyków, gęsi i kaczek stawał się jednym z poważniejszych źródeł dochodu rolnika. A jeszcze dawniej, porażana teraz przez wszystkich owca była naprawdę złotodajna. Czasy się zmieniły i rolnik nasz powoli, niestety zbyt powoli, przeszedł do nowych sposobów gospodarowania. Rolnik, który pierwszy przystosował się do potrzeb rynku, zwykle zbierał śmietankę; tym opóźnionym na szarym końcu pozostawała tylko serwatka. I w tem tkwi sekret wszystkich dużych zysków w rolnictwie. A że potrzeby rynku, szybciej lub wolniej, zawsze się zmieniają, dlatego rolnik stale może zbierać tę śmietankę o ile się pośpieszy, o ile nie tylko zauważy, a nawet przewidzi przyszłe kryzysy, przyszłe wahania cen. Tutaj nie jeden z rolników natychmiast zapyta: a jak można przewidzieć przyszłe potrzeby rynku? Odpowiedź łatwa: gazety rolnicze co pewien czas umieszczają artykuły o bilansie handlowym. A bilans handlowy to jakby najlepszy baro-

metr; jeżeli jakiegoś artykułu rolniczego wywozimy dużo, to znaczy, że jest poszukiwany przez kupców zagranicznych, a jeśli poszukiwany, to zań zapłaca dobrze.

Odwrotnie, jeżeli sprowadzamy do kraju produkty rolnicze, które sami moglibyśmy wytwarzać, będzie to oznaczało, że produkcja krajowa jest słaba, albo też jest niedostatecznie ochraniajana przez stawki celne.

I rzeczywiście, jeśli wczytamy się uważnie w nasz bilans handlowy, to znajdziemy tam dużo pouczających wskazówek. Naprzykład z pośród zbóż najczęściej wywozimy jęczmienia, przeważnie browarnego.

Jęczmień nasz dociera nieomal do wszystkich państw środkowej i zachodniej Europy. Poszukują go browary holenderskie, duńskie, niemieckie, łotewskie, belgijskie, szwajcarskie i in. Jęczmień ten naprawdę musi być w dobrym gatunku, wczas zebrany, dobrze oczyszczony, ale za dobry towar kupiec chętnie dobrze zapłaci.

Poszukiwany jest również przez kupców zagranicznych groch i fasola. Groch wywoziliśmy (szczególnie z Kresów Wschodnich), i przed wojną. Lecz wówczas był to produkt miernej jakości. Obecnie poszukiwane są gatunki wyborowe, za które dobrze płać. Niestety dotychczas tylko zachodnie woiewództwa produkują groch pierwszorzędnej wartości. Inne dzelnice uprawiają gatunki podrzędne, których zagranica unika.

Wywozimy nasiona koniuczyn, seradeli, łubinu i inn. roślin następnich. Wywóz ten byłby znacznie większy, gdybyśmy produkowali nasienie czyste, bez kanianki, chwastów, i innych zanieczyszczeń.

Zmieniły się również warunki koniunktur na len. Wskutek lepszych zarobków robotników fabrycznych na zachodzie Europy, zwiększyło się zapotrzebowanie na mocne wyroby lniane. Wskład zatem podrożało włókno i len uprawiają teraz bynajmniej nie gorsi, lecz przeciwnie — lepsi gospodarze. Winniemy też parę słów poświęcić i żywie. Na ślebach lżejszych, wadliwych uprawa pszenicy będzie lekkoomyślnością: nawet lepsza uprawa i mocniejsze nawożenie nie wiele pomoże: „szkoda czasu i atłas”; jednak forsowanie żyta tam, gdzie pszenica dobrze rodzi — jest co najmniej lekkoomyślnością i okradaniem własnej kieszeni. Najlepiej to potwierdza ostatnie wahania cen ziarna. Pszenica staniała — lecz niewiele, zaś za żyto płać mniej, niż wynoszą koszty produkcji.

Z drugiej strony Polska sprowadza dużo pszenicy zagranicznej: w związku zaś z nową polityką celną należy się spodziewać, że ceny pszenicy będą stały na dobrym poziomie.

W dziale produkcji zwierzęcej wysunąć należy na pierwsze miejsce wywóz nabiału: jaj i masła. Pomimo konkurencji naszych sąsiadów, pomimo trudności handlowych i utrudnień celnych, wywoziliśmy i wywozimy duże ilości nabiału.

Można jednak i w tym dziale wiele poprawić. A mianowicie, wywozimy nie dlatego, że dużo produkujemy, lecz wskutek tego, że mało nabiału spożywamy. A jeśli mało spożywamy, musimy wywozić zagranicę, nie tylko produkt najlepszy, lecz



również i pośledni — jak np. drobne, brudne, nie świeże jaja. Wskutek tego na rynkach zagranicznych towar nasz ma złą markę, słabo zań płać. Zwiększając spożycie wewnętrzne nabiału, moglibyśmy spożyć np. drobne jaja, a wyborowe za dobre pieniądze zbylibyśmy zagranicą. Poza tem produkcja nabiału dawałaby rolnikom znacznie większe korzyści, gdyby więcej powstało spółdzielczych mleczarni i zbiornic jaj.

Wywoziliśmy i wywozimy sporo świń. Dotychczas jednak opłacała się głównie hodowla trzody mięsnej, gdyż do Polski sprowadzaliśmy ogromne ilości obcej słoniny i smalcu. Jednak już od roku wprowadzano na tłuszcze zagraniczne wysokie stawki cenne, i dzięki temu opłaca się już hodowla trzody słoninowej, tem bardziej że na rynkach za sztuki ciężkie kupcy płać znacznie drożej, niż za świnię lżejsze — mięsne.

Krótkie te uwagi wskazują, że i obecnie w ciężkich czasach są takie gałęzie produkcji, które mogą dać niezły dochód i poprawić dolę drobnego rolnika. W życiu niema nic stałego — wszystko się zmienia: to — co jest dzisiaj dochodowe, — może się jutro nie opłacać, i dlatego każdy, nawet najdrobniejszy rolnik winien uważnie przeglądać w gazetach sprawozdania targowe i zagłębiać się w artykuły gospodarcze, które podają rolnikowi — co taniej a co drożej.

Opierając się na tych wskazówkach, należy przeprowadzać reorganizację swej gospodarki, aby z każdego kryzysu i każdej trudnej sytuacji wyciągnąć śmietankę — jak największe korzyści.

Ale — (w każdej rzeczy jest smutne ale) należy również się troszczyć, aby koszty produkcji nie rosły, lecz malały. W ten sposób przy tych samych cenach, rolnik może poważnie zwiększyć własne dochody. Zmniejszyć koszty możemy przede wszystkim wykorzystując własne środki nawozowe i produkując własne pasze. Środki nawozowe w każdym, nawet najdrobniejszym gospodarstwie, najczęściej marnują się; wymienię tylko odchody, gnojówkę, komposty, szlam, popiół drzewny i t. d. Wykorzystując te odpady możemy poczynić pewne oszczędności na kupnych nawozach sztucznych.

Natomiast hodowla w gospodarstwie małorolnem tylko wtedy będzie się opłacała, jeżeli rolnik będzie miał tanią paszę. Zaś najtańszą paszą jest dobre pastwisko, dobre okopowe, dobre mieszanki i kiszonki. I wogóle, rolnik śledząc uważnie potrzeby rynku, obniżając koszty produkcji, może śmiało stawić czoło najgorszym kryzysom, gdyż zawsze zbierze śmietankę, pozostawiając niedołączom — serwatkę.

Dr. B. Dederko.



Każdy rolnik powinien nabyć pięknie wydany „Katalog oryginalnych odmian roślin uprawnych”, który ułatwia mu wybór właściwej odmiany zbóż do siewu.

Cena zł. 1.80.

Nabyć można w „Poradni dla chcących czytać” w Warszawie, Kopernika 30.



## Spółdzielnie rolniczo-handlowe na P.W.K.

Trudno jest w ramach jednego artykułu dać nawet w skrócie pogląd na stan i rozwój polskiej spółdzielczości rolniczej. To też ograniczamy się do przedstawienia w zarysie spółdzielni i ich związków prowadzących zakup i zbyt wytworów rolnictwa. Jest to dziedzina pracy spółdzielczej niezmiernie doniosła dla pomyślnego rozwoju drobnego rolnictwa, jego dochodowości i dobrobytu  $\frac{2}{3}$  ludności kraju.

Zwiedzający P. W. K. mieli możność bez wielkiego trudu poznać stan i rozwój spółdzielni rolniczych, przedstawionych w pawilonie Spółdzielczości, ufundowanym wspólnymi siłami dwu naczelnych organizacji spółdzielczych w Polsce, a mianowicie Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rz. P. i Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.

Zjednoczenie, skupiające przez związki rewizyjne i centrale gospodarcze, spółdzielnie, element niemal wyłącznie rolniczy (z górą 90% członków stanowią drobni rolnicy) jest ostatniem dziełem ś. p. dr. Franciszka Stefczyka, najwybitniejszego twórcy i pioniera spółdzielczości rolniczej w Polsce.

Do 6 związków rewizyjnych spółdzielni, będących członkami Zjednoczenia należało w dniu 1 stycznia 1929 r. 3643 spółdzielni, zrzeszających około 750.000 członków. Według danych Gł. Urzędu Statystycznego było w Polsce z końcem r. 1928 — 13.981 spółdzielni, a w tem 10.259 spółdzielni związkowych (reszta „dzikich”), przeto spółdzielnie związane organizacyjnie ze Zjednoczeniem stanowią 36% ogółu spółdzielni związkowych.

Działalność z okresu lat 1924 — 1928 tego wielkiego zespołu spółdzielni rolniczych została przedstawiona w Pawilonie Spółdzielczości na kilkunastu wykresach i kartogramach statystycznych.

Działalność gospodarczą spółdzielni Zjednoczenia najwymowniej charakteryzują liczby. W roku 1918 liczyły Związki Zjednoczenia 34 spółdzielnie rolniczo-handlowych, głównie w Małopolsce. Po odzyskaniu niepodległości i w związku z „głodem” towarowym oraz łatwością prowadzenia handlu w okresie inflacji, kiedy to rzekomo wszystkie przedsiębiorstwa nie miały strat, obserwujemy idący od dołu pęd do zakładania wszelakiego rodzaju spółdzielni, w tem i rolniczo-handlowych. Po upływie pięciu lat należało już do Związków 140 spółdzielni rolniczo-handlowych oraz 3 centrale handlowe tych spółdzielni: w Warszawie, Wilnie i Krakowie.

Z przejściem do waluty złotowej następuje zahamowanie pędu w kierunku organizacji wymienionych spółdzielni. Liczba ich ze 140 wzrosła w ciągu następnego pięciolecia (1924 — 1923) zaledwie do 163, to jest przeciętnie około 5 spółdzielni na rok. Wiele nieżywojących tworów uległo likwidacji, pozostałe zaś przeżywały w latach 1925—1927 ciężki kryzys, z którego naogół wyszły zdolne do dalszej pracy.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe niemal z reguły obejmują swą działalnością cały powiat, jakkolwiek wykazują żywotność i spółdzielnie na mniejszym okręgu działające.





Jedna z tablic, umieszczonych w pawilonie Spółdzielczości, obrazująca działalność spółdzielni rolniczo - handlowych.

Dane statystyczne z doby inflacji nie byłyby miarodajne i dlatego z konieczności poprzestajemy na materiale cyfrowym, począwszy od r. 1924.

Pouczające jest następujące zestawienie:

	Spółdzielnie roln. — handlowe.		r. 1928 w % stanu r. 1924
	w r. 1924	r. 1928	
Ilość spółdzielni	162	163	100.6 %
Ilość członków	102 000	71 000	71 %
w tysiącach złotych			
Udziały	1.036	2.060	199 %
Rezerwy	1.384	2.266	164 %
Kapitał obrotowy (suma bilansowo)	9 467	33.308	367 %
Obroty (sprzedaż)	21.284	97.000	462 %

W ciągu pięciolecia obserwujemy znaczny postęp

w każdej pozycji, nie wyłączając kosztów handlowych, które z 10.2% (w stosunku do sprzedaży) w r. 1924 spadły do 5.1% w r. 1928, czyli zmniejszyły się o połowę.

Znaczny ubytek członków objaśnia się porządkowaniem rejestrów po okresie „przydziałów”, w którym do spółdzielni przybywali członkowie specjalnie dla zaopatrzenia się w artykuły spożywcze i gospodarcze. Od takich członków trudno było wydusić dopłaty do zwiększonych udziałów i wobec tego należało ich wykreślić ze spółdzielni. Trzeba nadmienić, że liczba członków spółdzielni rolniczo - handlowych jest nader mała w porównaniu do ogólnej ilości drobnych gospodarstw w Polsce.

Tempo rozwoju działalności spółdzielni rolniczo - handlowych jeszcze dobitniej występuje, gdy weźmiemy pod uwagę dane z ostatnich lat z podziałem na grupy towarów.



Spółdz. roln. - handlowe sprzedały w okresie pięciolecia 1924 — 1928:

	w tysiącach złotych:				
	1924	1925	1926	1927	1928
Nawozy sztuczne	2.158	6.172	6.530	16.289	28.617
Maszyny rolnicze	1.327	1.861	2.385	4.647	6.280
Ziemiopłody	4.327	9.231	9.865	17.086	17.813
Nasiona zboża siewne	641	2.078	1.960	3.475	5.000

We wszystkich grupach artykułów rolniczych w okresie pięciolecia (1924 - 1928) widoczny jest ogromny postęp, zwłaszcza dotyczy to nawozów sztucznych, ziemiopłodów i nasion.

Takiego wyniku nie zdołałyby osiągnąć spółdzielnie, gdyby nie były powiązane organizacyjnie z instytucjami wyższego rzędu, które są związki rewizyjne, centrale handlowe (gospodarcze) wraz z centralą finansowo-kredytową stworzoną w r. 1909 przez ś. p. Stefczyka, a mianowicie: Centralną Kasą Spółek Rolniczych z jej oddziałami: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Łucku i Toruniu.

Nazwa centrali	Udziały		Rezerwy		Suma bilansowa		Obroty		Koszty handl.	
	1924	1928	1924	1928	1924	1928	1924	1928	1924	1928
Syndykat Rolniczy w Krakowie	250*	250*	100	109	1.514	—	3.232	13.954	9,9%	3,9%
Centrala Spółdz. Stowarzyszeń Rolniczo-Handl. w Warszawie	90	201	419	44	2.098	13630	9.703	29.958	3,9%	2,1%

Podobnie jak spółdzielnie rolniczo - handlowe, centrale gospodarcze wykazały w ciągu pięciolecia znaczny postęp w swym rozwoju pomimo ciężkiego kryzysu jaki przeżywały w r. 1925 - 1926.

Rozwój działalności i stan finansowy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych obrazuje następujące zestawienie.

	r. 1924	r. 1928	r. 1928 w %/o stanu r. 1924
Liczba członków	1653	2769	167%
w tysiącach złotych			
Kapitały własne	416	3.705	831%
Wkłady	758	2.693	342%
Suma bilansowa	11365	59.931	527%
Udzielone pożyczki	9913	55.135	557%
Koszty handlowe (w stos. do sumy bilas.)	2,67%	1,54%	—

Cyfry wykazują, że Centralna Kasa Sp. Roln. wzmocniła się poważnie finansowo w ciągu 5 lat, zwłaszcza o ile chodzi o kapitały własne.

Tak więc spółdzielnie rolniczo - handlowe, opierając się o własne organizacje centralne, opanowują stopniowo obrót artykułami rolniczymi, wyzwalać rolnictwo od zależności handlu prywatnego i przyczyniają się w ten sposób do wzmożenia produkcji rolniczej i podniesienia jakości towaru z korzyścią dla całego gospodarstwa narodowego.

J. Bielecki.

\*) Kapitał akcyjny.

Związki rewizyjne, jako instytucje patronacko - ideowe, czuwają nad prawidłową działalnością spółdzielni, udzielając im fachowej pomocy i występując w charakterze rzeczników spółdzielczości w stosunku do władz państwowych i samorządowych.

Centrale gospodarcze są hurtownikami spółdzielni w zakresie skupu i zbytu artykułów rolniczych; dzięki centralom spółdzielnie zaopatrują towary rolników z pierwszego źródła — z fabryk, unikając kosztownego dla rolnictwa pośrednictwa prywatnego.

W Centralnej Kasie Spółek Rolniczych mają spółdzielnie tanie i dogodne źródło kredytu. Również i P. Bank Rolny finansuje wydatnie spółdzielnie rolniczo - handlowe.

Rozwój kapitałów i obrotów central handlowych spółdzielni rolniczo - handlowych przedstawia się następująco (w tys. zł.):

## Gadać czy robić?

Kółka rolnicze i oświata rolnicza, z ich pracą związana, istnieje kilkadziesiąt lat. Przez oświatę do dobrobytu — takie hasło postawiło sobie wielu pracowników oświatowych na wsi. Inni twierdzą, że oświata tylko w dobrobycie może się rozwijać, czyli najpierw dobrobytu, a potem oświata. Nie będę roztrząsał gdzie prawda — mam wrażenie, że pośredku. Jedno należy stwierdzić — każdy światlejszy człowiek na wsi mówi i myśli o konieczności oświaty, a zwłaszcza o oświacie zawodowej, rolniczej. Cóż to jest oświata rolnicza, do jakich celów ma służyć i w jakich formach najwłaściwszych przejawiać się? Ogólnie się wydaje, że oświata rolnicza ma tylko za zadanie dać rolnikom szereg wiadomości fachowych — jak mają lepiej gospodarować na swych warsztatach. Jeżeli tak, to najlepszą formą byłoby organizowanie odpowiedniej ilości kursów rolniczych, prowadzonych przez specjalistów, gdzie rolnicy dowiedzieliby się o najlepszych sposobach uprawy, nawożenia, hodowli; ze wskazanych prócz tego książek, biblioteczek, prenumerowanych fachowych pism uzupełniliby usłyszane wiadomości — no i zastosowali w praktyce.

I te właśnie formy oświaty rolniczej są najczęściej na wsi stosowane przez instruktorów rolnych w formie pogadanek, odczytów, kursów wprowadzane. Sprzedaż książek, biblioteczek, prenumerata pism fachowych, propagowane jest w ślad za tem. Bez względu na to należy, że wszystkie te sposoby są pożyteczne, nawet konieczne. Chodzi tylko o jedno jak je stosować i kiedy? Rezultaty praktyczne sposobów tych, stosowanych odrębnie, są b. słabe, wprowadzanie w życie usłyszanych wiadomości prawie żadne. Tak trudno rolnikami uwierzyć tylko słowu mówionemu, czy pisanemu, choćby w najłatwiejszej,

Składajcie pieniądze w Kasach Stefczyka!



najciekawszej i najprzystępniejszej formie podane-  
mu. Drobny rolnik z natury jest nieufny do nowych  
rzeczy i woli mniejszy plon, a pewny, niż niepewną  
robotę z usłyszanych wiadomości. Lepiej zacząć od  
praktycznych argumentów, przekonać się o wartości  
sztucznego nawozu, lepszej uprawy, nowego ziarna,  
czy racjonalniejszego żywienia bydłęcia, przeprowa-  
dzając doświadczenia we własnym gospodarstwie.  
Instruktor, czy światlejszy gospodarz będzie w tym  
wypadku doradcą. Od tego trzeba zacząć. Nie są to  
pojęcia nowe w pracy oświatowej na wsi, jednakże  
za mało doceniane i za mało powszechnie stosowa-  
ne. Zachętą do takiej próby może być forma kon-  
kursu i tę należy szeroko stosować. Widzimy, jak  
żywiotowo rozwinęły się konkursy rolnicze wśród  
młodzieży wiejskiej i jakie znalazły poparcie wśród  
czynnika rządowych, samorządowych, a zaintere-  
sowanie u starszego społeczeństwa rolniczego. Ja-  
kież wartości posiada ta metoda szerzenia oświaty  
rolniczej? Czy można ją uważać za jedną z najlep-  
szych w zakresie samodzielnej pracy? O pracy kon-  
kursowej mało się mówi, a rzecz polega na rozwią-  
zaniu życiowego zadania samodzielnie. Np. uczest-  
nicy konkursu dostają po prosiaku i przystępują do  
wychowania w formie wyścigu pracy — konkursu,  
kto lepiej zrobi? Kto więcej się stara, stosuje do  
rad instruktora, broszury fachowej, gazety czy książ-  
ki, lepsze osiągnie rezultaty i sprawdzi, że nauka,  
zawarta w piśmie, czy udzieloną przez instruktora,  
lub szkołę rolniczą jest pożyteczną i daje się w ży-  
ciu stosować!

Ta przeto forma praktycznego zagadnienia, pra-  
ktycznego nauczania, połączona z dokształcaniem  
się i sprawdzaniem nabytych wiadomości — jest  
chętnie przyjmowaną przez rolników i daje rezul-  
taty, tak w formie zdobytych wiadomości fachowych,  
stosowanych w praktyce, jak i rezultaty wych-  
wawcze. Bardzo ważną jest rzeczą, by oświata,  
prócz dawania wiadomości potrzebnych w zawodzie  
rolnika, wychowywała go na samodzielnego czło-  
wieka, któryby umiał sobie w życiu dawać radę,  
a równocześnie sam wiedzę potrzebną zdobywał, a z  
drugiej strony mógł oddziaływać na innych, służyć  
im radą i przykładem.

Mamy przeszło trzy miliony trzysta tysięcy go-  
spodarstw drobnych; gospodarz, gospodyni, dorasta-  
jące córki i synowie — to rzesza, sięgająca dziesię-  
ciu milionów rolników, pracujących, lub przygoto-  
wujących się do pracy w gospodarstwie rolnem.

Jak te liczne miliony usamodzielnąć w pracy,  
dać wiedzę lepszego gospodarowania, ułatwić wzglę-  
dnie przygotować do zbiorowego dzieła podnoszenia  
kultury rolnej wsi? Szkoły rolnicze niższe wychowu-  
ją rocznie około 5.000 młodzieży męskiej i żeńskiej  
(130 szkół po 40 osób przeciętnie), jako przodowni-  
ków postępu rolniczego. A gdzie znajdują wiedzę rol-  
niczą te ogromne masy drobnych rolników, te miljo-  
ny gospodarzy, gospodyń i młodzieży wiejskiej? Tę  
rolę stopniowo, planowo, rozumnie i właściwymi  
sposobami winny spełniać organizacje społeczne na  
wsi. Nie obejmą one wszystkich, lecz gromadę bard-  
ziej czynnych, chętnych do postępu ludzi, którzy  
zorganizowani w kółka rolnicze, koła młodzieży, ko-  
ła gospodyń, koła fachowe, wytwarzają zespół przo-  
downików życia wiejskiego, postępu i kultury. Aże-  
by przodować, trzeba samemu wypełniać swe obo-  
wiązki gospodarza i obywatela, równocześnie odzna-

czając się samodzielnością, rzutkością i umiejęt-  
nością w pracy, by pociągać za sobą innych. Wartości  
te można osiągnąć umiejętnie zdobywaną oświatą,  
opartą na konkretnych, praktycznych poczynaniach  
w gospodarstwie: przez konkursy, stosowanie porad,  
wspólnie omawianych z instruktorem, ujętych w pla-  
nową całość (mamy przykład takiej pracy w two-  
rzeniu gospodarstw przykładowych), przez próbowa-  
nie ulepszeń, zauważonych w gospodarstwach pod-  
czas wycieczek. Wystawy rolnicze winny zwrócić  
myśl rolnika na dobór lepszych sztuk inwentarza ży-  
wego, pożyteczne maszyny rolnicze, lepsze ziarno.

W ślad za temi praktycznymi zainteresowa-  
niami, przyjdzie potrzeba celowego dokształcania  
się przy pomocy kursów, książek, gazet, pogadanek  
i porad instruktorskich. Grupa hodowców bydła,  
zorganizowana przy mleczarni w kółko hodowlane,  
wysłucha chętnie kursu o normowaniu pasz, racjo-  
nalnem dojeniu i t. p., uzupełniając usłyszane wiado-  
mości ze wskazanych książek, artykułów w gazo-  
cie. Zespół konkursowy chętnie będzie korzystał  
z wszelkich wiadomości, związanych z jego zadaniem  
konkursowym i t. d.

Widzimy, że takie formy oświaty rolniczej jak  
kursy, książki, gazety, czy słowo mówione, czy  
pisane nie traci tutaj na wartości — wprost prze-  
ciwnie, staje się konieczne i poszukiwane przez  
człowieka potrzebującego wiadomości dla rozwią-  
zania zadania życiowego, praktycznego. Cała rzecz  
w tem, że rozpocząć należy od zainteresowania  
praktycznego, a to ożywi i uczyni potrzebnymi  
wszystkie inne formy oświatowe. Prócz tego prze-  
kona się rolnik przez przeprowadzenie małego do-  
świadczenia, czy to na niewielkiej próbie, że wiedza  
złobowana, ma zastosowanie w życiu, że to co jest  
napisane w książce, gazecie, to co doradzi dobry  
instruktor, jest dobre, pożyteczne, podnosi plon i do-  
brobyt w gospodarstwie, a co można zawsze sprawd-  
zić. Instruktor czy nauczyciel nauczyć wszystkie-  
go nigdy nie może, bo by całość wiedzy rolniczej  
musiał lata całe wyklądać, na co niema ani instruk-  
torów tylu, ani czasu, pieniędzy i sposobów. Rolnik,  
zainteresowany praktycznie, sam pragnie się nau-  
czyć, szuka książek i nauki — opiera się na sa-  
mowykształceniu, zdobywaniu wiadomości potrzeb-  
nych, bez obciążania umysłu zbyt wielkimi sprawami.  
Z tego wszystkiego należałoby wyciągnąć wnioski,  
że w dziedzinie oświaty rolniczej, zwłaszcza poza-  
szkolnej na wsi, należy unikać „gadania”, a łączyć  
je z praktycznymi zadaniami, od nich zaczynając pra-  
cę, traktując kursy, pogadanki, książki, gazety i t. p.  
jako potrzebne dla dokształcania przy pracy spec-  
jalnych kół fachowych (kółko hodowców bydła czy  
mleczarni, kółko pszczelarzy, sadowników, hodow-  
ców specjalnych roślin i t. d.), wyłonionych z kółek  
rolniczych, pracy konkursów jako metody zachęcają-  
cej do czynienia prób z lepszą hodowlą, uprawą na  
niewielką skalę, gospodarstw przykładowych, opar-  
tych na stałej opiece instruktora i usuwaniu stop-  
niowo wad, a wprowadzaniu ulepszeń.

Zamiast gadania, choćby najpiękniejszych opo-  
wiadań, z których może coś wyjdzie a może nie,  
zaczniemy od konkretnego, praktycznego choćby ma-  
łego zadania, małej próby ulepszenia w gospodar-  
stwie, zastosowania doradzanych i stawianych nam  
poczyznań, a ożyje dla nas wiedza, zawarta w sło-  
wie i piśmie, bo będzie nam potrzebna do życia,  
do pracy.

Zygmunt Kobyliński.



## Szósty przetarg hodowlany.

Dnia 12 września r. b. o godzinie 10-ej rano odbył się VI-ty z kolei przetarg na bydło zarodowe, zorganizowany przez Związki hodowców bydła nizinnego czarno-białego w Warszawie, oraz czerwonego polskiego. Na przetarg do sprzedaży zgłoszonych było 55 stadników nizinnych w wieku od 10 miesięcy do lat 6-ciu, 6 jałowic zacielonych oraz 9 stadników rasy czerwonej polskiej.



Buhaj Doris 707-L z Seroczyna, który przy premjowaniu przed przetargiem otrzymał najwyższe odznaczenie w postaci srebrnego pucharu. Sprzedany za 4050 zł.

Przetarg wspomniany nosił nieco odmienny charakter, aniżeli dotychczas urządzane; Zarząd Związku w osobie jego przewodniczącego p. prof. dr. J. Rostańskiego postanowił, aby przetargi po za stroną czysto handlową, stały się poniekąd próbą sił poszczególnych hodowców. Postanowiono przed przetargiem urządzić premjowanie najcenniejszych stadników. Została wyznaczona nagroda przechodnia pod postacią srebrnego pucharu dla tego hodowcy, który w ciągu 5 kolejnych przetargów przynajmniej trzykrotnie otrzyma palmę pierwszeństwa. Poza to wyznaczono szereg innych nagród honorowych. Odznaczenia te postanowiono adnotować w księgach rodowych.

Do premjowania powołana została specjalna Komisja, składająca się z prezesa Wydziału Hodowlanego naszej organizacji p. K. Gautiera, profesora Szkoły Główn. Gosp. Wiejskiego p. dr. L. Dobrzańskiego oraz p. Wł. Szczekin-Krotowa, kierownika Kół Kontroli obór. Wszystkie buhaje w wigilję dnia przetargu przedfilowały przed wspomnianą Komisją. Pod ocenę brana była nie tylko budowa, kondycja, wyrośnięcie buhajów, ale także ich rodowód, mleczność i % tłuszczu matki oraz obydwu babek. Najwyższą sumę punktów łącznie za budowę, rodowód, użytkowość, otrzymał 4-ro letni buhaj Doris 707-I, syn słynnego importu Harowa, hodowli p. Wernera z Seroczyna. Dorisowi został przyznany tytuł „Szampiona” czyli zwycięzcy, a p. Werner na czas do następnego przetargu otrzymał puchar srebrny. Poza p. Wernerem, I-sze odznaczenie otrzymał p. Cz. Michler z Radzikowa za buhaja Wigor. Dwa drugie

odznaczenia otrzymał p. Błędowski z Pomorzan za buhaje: Joost 22 i Joost 28. 3 trzecie odznaczenia otrzymały buhaje: Rewanż i Roland hodowli p. A. Zacherta z Nakielnicy i Grom hodowli B. Wernera z Seroczyna.

Naogół coraz cenniejsze pod względem rodowym i użytkowym widuje się na przetargach stadniki. Buhajki po matkach z mlecznością z górą po 5.000 litrów przy wysokim 3,6 — 3,7 % tłuszczu nie są już rzadkością. Słabiej jeszcze się przedstawia strona utrzymania. Wielu hodowców przysyła na przetarg buhajki, które są zbyt chude. Taka kondycja odstrasza wprost kupujących. Buhajki źle utrzymane, choć nawet dobrego rodu, nie znajdują nabywców. Skąpi hodowcy mają więc zasłużoną karę. Fakt słabego pokupu na buhajki gorzej odchowane wpłynęło prawdopodobnie, że na następne przetargi przedstawione zostaną lepiej odchowane egzemplarze.

Na wyróżnienie, jako stawka, zasługiwały buhajki hodowli p. F. Błędowskiego z Pomorzan, było 6 sztuk, wszystkie po imporcie, pięknie odchowane, dobrej budowy, szczególnie Joost 28 bawił oczy swemi harmonijnemi kształtami, szlachetnością przy silnej konstytucji. Otrzymał też najwyższą cenę na przetargu, bo 4100 zł., co za buhaja hodowli krajowej jest ceną bardzo wysoką. Cena buhajków najlepszych była nie mała. 3 stadniki osiągnęły cenę powyżej 4000 zł., 6 powyżej 3000 zł., były jednak okazy, nawet wcale dobre, które poszły za cenę zaledwo z górą tysiąca złotych.

Bardzo dodatnim objawem był fakt, że sporo, bo blisko trzecią część buhajków zakupiły okręgowe organizacje rolnicze na stacje rozplodowe. Okręgowe Tow. Rolnicze w Płońsku nabyło



Buhajek Joost 28, z Pomorzan, odznaczony 2-gą nagrodą. Buhajek sprzedany na przetargu za 4100 złotych.

12 sztuk, Okręgowy Związek Kółek Rolniczych w Brześciu 3. Buhajki dla okręgowych organizacji rolniczych nabywane były w cenie przeważnie od 1000 do 1300 zł. Parę jednak sztuk zapłacono wyżej i taniej, Brzeziny zabrały bardzo cennego Grandę z Seroczyna za 2005 zł. po imporcie Haroldzie, Krowie Astra 15, która dała 5722 o 3.26% tłuszczu; drugiego, Poganina z Łęk, również po imporcie Gerand 38



i krowie Pojata 10, która dała 6335 litrów mleka o 3,28% tłuszczu. Płońskie O. T. R. znów nabyło dla swoich hodowców Joosta 25 z Pomorzan za 2350 zł. po imporcie Joosie i po matce, dającej 3,7% tłuszczu i buhaja Błysk z Łek Łaskich po krowie Bogatej, która dała 4216 litrów o 3,47% tłuszczu. Fakty

kreślić, że dobry wychów buhajka jest kosztowny. Im mniejsze hodowcy miałoby ryzyko nie sprzedania, tem taniej mogliby produkować, co wywarłoby zbadawny skutek dla rozpowszechniania cennych prądów krwi, a co za tem idzie dla rozwoju hodowli krajowej.

Inż. M. Kwasięborski.

Joost import z Fryzji holenderskiej, własność p. Błędowskiego z Pomorzan wraz z potomstwem. Potomstwo to otrzymało najwyższe ceny na przetargu.

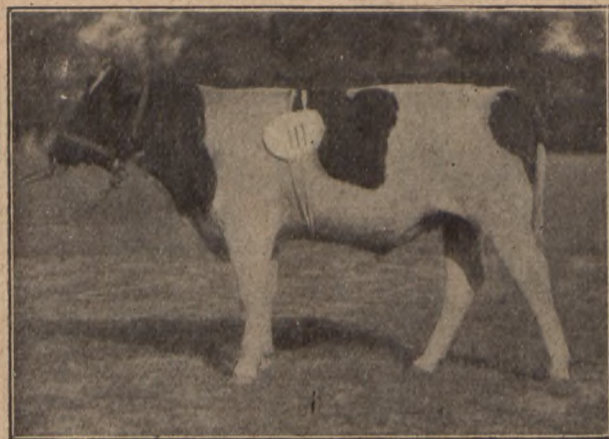


powyższe świadczą wymownie o coraz większym zainteresowaniu drobnych hodowców sprawami hodowlanymi, i coraz właściwszej ocenie rzeczywistej wartości dobrego rozplodnika. — Zważywszy, że wcale dobre stadniki gotowe do skoku z użytkowością matek z górą 3000 litrów przy normalnym, około 3,2% tłuszczu, odchowane zadawalająco, można było na przetargu nabyć za cenę 1200 zł., a dalej, że wszystkie, będące na przetargu sztuki były badane i gwarantowane pod względem zdrowotnym, można przyjść do przekonania, że przetargi organizowane przez Związek hodowców bydła nizinnego czarno-białego w Warszawie, są dostępnym dla drobnych hodowców i są najlepszym źródłem zakupu ma-

## Korzyści z kontroli mleczności.

Dobre wyniki pracy asystenta kółka kontroli obór nie zawsze idą w parze z jego starannością, zamiłowaniem i wiedzą, musi bowiem nastąpić współpraca właściciela obory i zrozumienie z jego strony — na czym owa kontrola mleczności polega. Niejednemu gospodarzowi się zdaje, że, o ile jego krowy do kontroli należą, to już wszystko w porządku.

Tymczasem tak nie jest — trzeba bowiem po pierwsze: wszystkie wskazówki asystenta dobrze



Buhaj Rewanż z Nikielnicy, udekorowany 3-ciem odznaczeniem.



5-cioletni buhaj Jurand 676-I z Pilaszkowa, sprzedany na przetargu za 3550 zł.

terjału hodowlanego na stacje rozplodowe. Życzyćby sobie tylko należało, by okręgowe organizacje rolnicze tą drogą jak najwięcej potrzeby swoich okręgów zaspakajały. W miarę zrozumienia przez okręgowe organizacje rolnicze, że droga zakupu na przetargach jest najpewniejszą i najpraktyczniejszą, przetargi w przyszłości będą mogły rozporządzać coraz lepszym i obfitszym materiałem hodowlanym; wielu nawet dobrych hodowców dotychczas nie produkowało lub produkowało w niedostatecznej ilości z obawy, że wystawione na przetargu sztuki dla braku nabywców powrócą do domu, a trzeba tu pod-

przyswoić, jeżeli zaś są wątpliwości, poprosić o wyjaśnienie, a powtóre — omawiać praktyczne sposoby przeprowadzenia wskazań asystenta wraz z nim. Asystent wskaże, jak należy żywić krowy, indywidualnie, jakie są potrzebne w oborze urządzenia, jak robić i co robić, aby czystość i świeżość powietrza w oborze zachować, jakim sposobem dojść do dobrych krów przez wybór lepszych dójek, jakie z posiadanych krów nie nadają się do chowu. Nauczy też, jak należy doić, czyścić, a co najważniejsza, jak wychować młodzię na przyszłe dobre dójki. Po trzecie wszystkie wskazówki, udzielone przez



asystenta, starać się przeprowadzić ściśle, bez żadnych zmian. Szczególnie u gospodarzy, którzy tych spraw dotychczas nie znali, nie powinno się wskazań zmieniać, choćby już z tego względu, że asystent jest nauczycielem; a z jego nauki winno się korzystać.

Każdy członek kółka odniesie niewątpliwie z kontroli mleczności korzyść, jeżeli sam tę kontrolę będzie poważnie traktował, i będzie współpracował z asystentem. Kontrola mleczności jest jednym z ważniejszych sposobów podniesienia wydajności krów — podniesienie ich ogólnej wartości hodowlanej, a tem samem dźwignią dobrobytu hodowcy. Zrozumieli to już dawno Duńczycy, Szwedzi, Holendrzy; to też kółka kontroli mleczności liczy się tam na tysiące.

Niepotrzeba nam jednak sięgać do zagranicy po wzór — co może dać kontrola, bo już i my mamy w niektórych gospodarstwach wspaniałe rezultaty. Dla przykładu podaję małe zestawienia wydajności krów z 5 obór rasy nizinnej, które przez cztery lata należały do jednego i tego samego kółka Szamotuły 1.

Porównawcze zestawienie wydajności krów za 4 lata kontroli:

Rok kontroli	Krów w kółku	Rocznie w kółku		Przeciętnie rocznie na sztukę			Podniesienie wydajności na sztukę rocznie		Uwagi
		Kg. mleka	Kg. tłuszczu	Kg. mleka	Kg. tłuszczu	% tłuszczu	Mleka	Tłuszczu	
1924/25	188	634310	19822	3373	105	3,14	—	—	Jedna z obór wskutek przyszcycenia nie miała kontroli
1925/26	123	443996	14183	3609	115	3,19	236	9	
1926/27	149	587789	18636	3944	125	3,17	335	10	
1927/28	144	640924	20512	4450	142	3,20	506	17	
							1077	36	

W ciągu czterech lat wydajność mleka podniosła się o 1077 kg., a tłuszczu o 36 kg. przeciętnie z każdej sztuki. Jest jednak faktem, że tam, gdzie racjonalniej pracowano, gdzie współpraca była lepsza, osiągnęto rezultaty jeszcze lepsze, a więc nie 1077, ale i 2000 kg.

Zestawienie to — jedno z wielu, jakiego można przytoczyć jest niezbitym dowodem, że kontrola jest konieczną, i ani jeden gospodarz mniejszej, czy większej własności, nie powinien się od niej uchylać.

Należać do kontroli mleczności i współpracować z asystentem, to wielki krok naprzód w rozwoju hodowli.

Dlatego też dziś naprawdę trzeba się zastanowić nad tem, czy godzi się popełniać tak ważny błąd, by zamiedbywać opieki nad oborą. Opieka taka przez kontrolę staje się przecież wdzięcznym polem pracy, a wiedzie zarazem do dobrobytu.

Wojciech Próchnicki.

## Opasanie ziemniakami.

Podstawą do opasu są u nas ziemniaki, a ich urodzaj lub nieurodzaj stanowi o większej lub mniejszej ilości sztuk opasnanych zarówno bydła jak i świń, a zwłaszcza tych ostatnich. Ziemniaki, chociaż stanowią paszę tak pospolitą, to jednak posiadają trzy wady: są zbyt objętościowe, bo zawierają tylko 25% suchej masy, zawierają bardzo małą ilość białka i trzecie: bardzo małą ilość soli mineralnych. Wsku-

tek tego nadają się tylko do opasania świń już zupełnie wyrosniętych, i to na słońce, lub też do opasu starszego bydła, dla którego wystarczająca jest ilość białka i ilość soli mineralnych, zawartych w ziemniakach. Samymi ziemniakami nie możemy paść świń rosnących, lub młodego bydła, gdyż ilość białka i soli mineralnych jest tu niewystarczająca, wobec czego, żywiąc takie sztuki ziemniakami, musimy je spasać z dodatkiem takich pasz, któreby zawierały dużą ilość białka i soli mineralnych.

Z tego widzimy, że brak w ziemniakach białka i soli mineralnych daje się łatwo usunąć, przez dodatek zasobnych w te składniki innych pasz. Ale nie można usunąć ich drugiej wady, t. j. zmniejszyć objętość ziemniaków, a przeto musimy zwierzęta przyzwyczajać do żywienia ziemniakami.

Prosięta przeznaczone na tucz słońcowy, odsadzone od macior, puszczamy na dobre młode koniczyne pastwisko, lub pasimy je młodą zieloną koniczyną lub lucerną, pociętą na drobną sieczkę.

Jednakże — zarówno młoda pasza na pastwisku, jak i zadawana w chlewie, zawierają zbyt małą ilość suchej masy, choć złożoną ze strawnych składników pierwszorzędnego białka, by mogły zadowolnić całkowicie potrzebę ilości białka do normalnego wzrostu, choćby prosię wypełniło nią do pełna swój przewód pokarmowy. Wskutek czego prosię przez dłuższy czas pasione samą zieloną paszą miałooby tylko nadmiernie rozepchany brzuch, szerść zszerszeniała, głowę i nogi nadmiernie wyrosnięte, a cały wygląd prosięcia robiłby wrażenie zwierzęcia niedorozwiniętego. Wobec tego, chcąc paść młode zwierzęta zieloną paszą, musimy im dodawać równocześnie i pasz treściwych, zawierających w małej objętości stosunkowo duże ilości wartości skrobiowych. Wartości skrobiowych, a nie białka dlatego, że pasze zielone, zwłaszcza młode koniczynowate, zawierają białka w dostatecznej ilości. Jednakże jeżeli spaszamy starszą zieloną paszę, która nie zawiera dostatecznych ilości białka musimy go dodać obok dodatku wartości skrobiowych najlepiej w postaci mleka, lub w postaci mączek mięsnych, z krwi, lub rybich. Przedewszystkiem mówię o mleku i mączkach dlatego, że one dostarczają najbardziej wartościowego białka, a takim jest białko pochodzenia zwierzęcego, które przytem kalkuluje się taniej, aniżeli w paszach pochodzenia roślinnego. W czasie zimowego żywienia, kiedy nie rozporządzamy paszą zieloną, zastępujemy ją drobno pociętą i dobrze rozmoczoną sieczką z dobrze zebranego siana z młodych koniczyń, lucerny względnie z wszelkich okruców z dobrze zebranego siana, plew nasiennych koniczyń, lub roślin strączkowych. W celu polepszenia smakowitości takich rozmoczo-



nych pasz, lekko je zakiszamy, przez dodanie od-  
tłuszczonego mleka, do czego dodajemy przeznaczone  
dodatki paszy treściwej poczem przykrywamy wszyst-  
ko denkiem, które przyciskamy ciężarem celem za-  
grzania. Po 24 godz. taka kiszonka jest zdatna do  
użycia. W razie braku mleka dodajemy cały doda-  
tek paszy treściwej wraz z mączkami, i lepiej by było,  
gdybyśmy dodali nieco serwatki lub skwaśniałego  
mleka; wtedy i prędzej i lepiej wytworzy się w przy-  
rządanej paszy właściwa kwasota. Paszą taką mo-  
żemy skarmiać prosięta 3-miesięczne.

Prosię, pasione w ten sposób, po skończeniu 5  
miesiący ma przy odpowiednim wzroście dostatecz-  
nie rozepchnięty przewód pokarmowy — zupełnie  
przygotowany do pobierania pasz bardziej objęto-  
ściowych jak ziemniaki, do których jeszcze przy za-  
dawaniu pasz zielonych, lub kiszonek w ciągu szó-  
stego miesiąca, możemy z wolna przyzwyczajać,  
a już w szóstym miesiącu możemy zacząć pasienie  
ziemniakami, obok których nie zaprzestajemy da-  
wać około 1 kg. śróty jęczmiennej na sztukę. Rozu-  
mie się, że ziemniaki zadajemy wraz z mlekiem, a w  
braku mleka dajemy mączki, których dajemy na  
szukę — krajowych około 400 gr., a zagranicznych  
około 300 gr i ziemniaków tyle ile prosię zdoła  
zjeść. Przy pasieniu na boczki powinniśmy prosię-  
tom zapewnić dużo ruchu, a jeżeli same nie chcą  
z niego korzystać, to należy je do tego zmuszać, by  
nie dopuszczać do osadzania się tłuszczu. Przy-  
tem powinniśmy pamiętać, żeby przy pasieniu na  
boczki zachować właściwy stosunek pomiędzy war-  
tościami skrobiowymi, a białkiem, który to stosu-  
nek dla 5-cio miesięcznych warchlaków winien wy-  
nosić około 1 części białka na 5 części wartości  
skrobiowych. O tych stosunkach, szczególnie przy  
pasieniu ziemniakami powinniśmy zawsze pamiętać,  
a daje się on bardzo łatwo utrzymać przy dodatku  
mączek mięsnych, mających jeszcze tę zaletę, że  
przy nich jedną sztuką możemy spaść więcej ziem-  
niaków, aniżeli przy użyciu jakiegokolwiek innej tre-  
ściwej paszy. A więc przy użyciu 50 kg mączki  
mięsnej można spaść 800 kg ziemniaków, przy uży-  
ciu 273 kg otrąb — można spaść 276 kg ziemniaków,  
przy użyciu 144 kg grochu — można spaść 444 kg  
ziemniaków, a przy użyciu 125 kg bobiku — można  
spaść 520 kg ziemniaków.

Z tego widzimy, że chcąc spaść jak największą  
ilość ziemniaków przez jak najmniejszą ilość sztuk,  
można to osiągnąć tylko przy stosowaniu mączek,  
przy zastosowaniu innych pasz trzeba użyć do tego  
więcej świń, co pociąga za sobą potrzebę większych  
pomieszczeń i rozporządzenia większym kapitałem.  
Ponadto przy stosowaniu mączek nie zwiększamy  
objętościowości paszy.

#### F. Makomaski.



Na każdej ziemi można osiągnąć duże zyski ho-  
dując wierzby koszykarską.

Hodowlę wierzby koszykarskiej omawia do-  
skoniała książka „Uprawa wierzby koszykarskiej”  
nap. Br. Ostaffa.

Cena zł. 2.50.

Do nabycia w „Poradni dla chcących czytać”.

## Więcej kukurydzy i żywokostu.

### WIĘCEJ DOBRYCH, ZDROWYCH, DOBRZE A TANIO KARMIONYCH ŚWIŃ.

Kamień spadł mi z serca, kiedy się dowiedzia-  
łem, że na przedwiośniu 1930 r. pani M. Karczewska  
będzie już miała do rozsyłania korzonki żywokostu  
„Matador” w większej ilości.

Dotąd byłem skrupowany. Równocześnie z ku-  
kurydzą starałem się szerzyć i żywokost. — Ale, mi-  
mo mojej zachęty i starań, nikt go prócz mnie dotąd  
na sprzedaż nie miał. Mogli mnie więc ludzie posą-  
dzać, że jest to opinia stronnicza, propaganda w ce-  
lu osiągnięcia własnych korzyści.

Teraz mam już ręce rozwiązane. Mogę iść śmie-  
lej i wołać na całą Polskę: „Świnie niech też robią  
swoje i stawiają gospodarke Polski na nogi”. Ame-  
rykanie mówią, że „Gospodarstwo bez uprawy kuku-  
rydzy — jest gospodarstwem bez przyszłości, —  
a znowu w Danii rozpowszechnione jest mniemanie,  
że symbolem zdrowej hodowli świń jest — „liść ży-  
wokostu”.

Kukurydza i żywokost — u nas kukurydza „Byd-  
goska” i żywokost „Matador” — to podstawa do-  
chodowej, zdrowej hodowli świń. Kukurydza ma  
wielkie zalety wszechstronne, zarówno jako podsta-  
wa hodowli dla żywiny, jak i dla wykorzystania  
i doprowadzenia ziemi do kultury — ma wielkie  
swoje zalety podobnie i żywokost.

Żywokost, dając karm, daje i zdrowie, posiada  
bowiem własności lecznicze, co już niejednokrotnie  
było stwierdzonem. Każdy, kto hoduje świnię,  
i może być stratny, — niech teraz sobie dobrze  
zapamięta, żeby zawczasu zamówić korzonki żywo-  
kostu „Matador” w celu rozmnożenia.

Piszę o mnożeniu kawałkami korzonków, bo  
choć w handlu, na żądanie klientów, bywają i nasio-  
na, ale są one zawsze niemal zawodne. Nasion ży-  
wokostu polecać nie można, mnożenie z pociętych  
korzonków idzie prędzej i pewniej.

„Matador” ma korzeń kształtu węzowatego.  
Tnie go się na kawałeczki 5-cio centymetrowe  
i wsadza poprostu w uprawioną ziemię.

Obmyślając zawczasu miejsce do posadzenia ży-  
wokostu, miejmy na uwadze, że jest to roślina  
wiecznotrwała. Raz posadzony daje się trudno wy-  
korzenieć, podobnie, jak bulwa i inne użyteczne ro-  
śliny, jak np. wyka zimowa potrzebuje, by pod nią  
wydzielić kawałek do dłuższego użytkowania.

W Danii zasadzają nim kawałki przy do-  
mu, mniej dogodne dla innych upraw. Zasadzają,  
granice i miedze, całe dróżki polowe. Rzadki roz-  
mieszczają w takiej odległości, by przejść mógł wóz,  
nie bardzo kalecząc. Po każdym ścięciu wzruszają  
ziemię, a żywokost odrasta.

Zasadzają i po sadach. Tak, jak idą linje drzew  
— zasadzają pasy żywokostu, metrowej np. szer-  
kości. Pług idzie potem z oddali, nie kaleczy drzew,  
miejsce zacienione w ten sposób się wykorzystywa,  
bo żywokost i w cieniu rosnąć może; wyrosły tam,  
posiada mniejszą wartość pastewną i leczniczą, niż  
wyrosły w słońcu, ale daje pokos obfity. — Drzewom  
owocowym uprawa jego nie szkodzi, gdyż co jesieni  
bywa potrząsany nawozem.

Uprawa żywokostu nie powodzi się tylko te-  
mu, kto go w ziemię wsadzi, a potem dopuszcza, że-



by ziemia zakamieniała, zachwaściła się, zaperzyła i zadarniła. Żywokost szlachetny „Matador” nie jest zielskim dzikiem, i ulega np. perzowi. Wymaga uprawy. W zdżyczeniu ginie — albo wiedzie żywot mizerny, bez korzyści dla gospodarza.

Pisze zawsze o żywokoście „Matador”, a nie o „Comfrey’u”, lub innym „włochatym”. O żywokoście „włochatym” wydało niedawno M. T. R. niewielką, lecz bardzo wartościową broszurę Dr. Luckiego — „Żywokost włochaty”. — Cena 30 gr. Wiele cennych uwag i danych naukowych z niej można przystosować do szlachetnego żywokostu „Matador”, który jest mniej włochaty, a we Francji, w Lotaryngji najbardziej ceniony, bo pono ma enegiczniej odrastać, ma mniejsze owłosienie, chętniej bywa zjadany i w powszechniejszym jest tam użyciu, niż dawny „Comfrey” i t. p.

Zawczasu, teraz w jesieni upatrzeć trzeba i przygotować kącik na założenie rozsadnika. Dużo miejsc nie trzeba. Sadzimy go w kwadrat co 40 cm. Na 1 m potrzeba więc 6 kawałeczków korzonka. Jednym kilogramem możemy zasadzić 30 — 50 m. kwadratowych.

Sadzmy żywokost „Matador”, a napewno bardzo hojnie nam się wypłaci!

S. Sarjusz - Zalewski

## Przedzimowe orki.

Cel przedzimowej uprawy roli, to przede wszystkim zdobycie dla roślin potrzebnej wilgoci na okres przyszłego lata. Zaznaczam „wilgoci potrzebnej”, to znaczy nietylko tej, jaką przez właściwą uprawę pługiem pragniemy zdobyć dla suchych gruntów, ale i tej, która na gruntach z natury mokrych ma być czynną, pożyteczną, a nieszkodliwą. Pozornie wydaje się, że jedno drugiemu przeczy, że skoro orka przedzimowa ma chronić cenną wilgoć, to jakże może zarazem nadmierną usuwać? A jednak tak jest. A jest dlatego, że jeśli spulchnimy grubsze warstwy sapu, czy mokrego łu, to ta ilość wody, którąby przesyciła całkowicie cienką warstwę gleby, w warstwie grubszej znajdzie więcej pomieszczenia czyli, że gleba na całej głębokości spulchnionej, mniej będzie nią przesycona. I to zostało ściśle zmierzone, czyli stwierdzone doświadczeniem, jakkolwiek i samo przez się jest zrozumiałe. W suchej zaś ziemi, wskutek jej głębszego spulchnienia, wilgoć nagromadzona ze śniegów i deszczów zimowego okresu da się na wiosnę zachować możliwie w jak największej ilości dzięki temu, że będziemy ją na wiosnę chronić zapomocą takich narzędzi jak włoka i brona, by przez utworzenie kołderki z suchej cienkiej warstewki ziemi przerwać podsiąkanie z głębszej warstwy. Takiej kołderki na mokrej ziemi nie będziemy tworzyli, co zresztą z natury rzeczy wynika, skoro na mokrą ziemię, nigdy wejść nie możemy dość wcześnie, a zresztą nie zaleca się tam wczesne grzebanie i dlatego, że łatwo ziemię mokrą popsuć, pozalepić.

Tedy zarówno na ziemiach suchych jak i na mokrych zawsze obowiązuje przedzimowa orka głębsza niż np. siewna; określenie — jak ona ma być

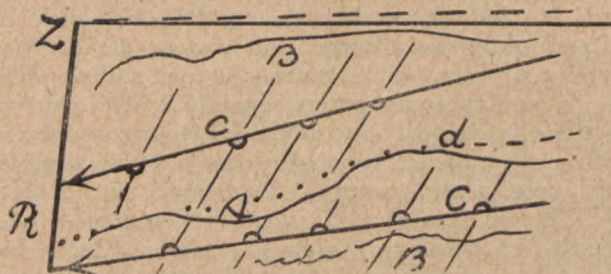
głęboką, zależy od dwóch głównie względów — pierwszy: pod co orzemy, a drugi: na jakiej glebie ta orka ma być wykonana. Z naszych roślin uprawnych najbardziej wymagającymi są co do grubości warstwy spulchnionej, rośliny okopwe — a najmniej trawiaste. Inne zajmują miejsca pośrednie. To też rolnik, mając na uwadze te różne wymagania swych roślin, musi w odpowiedniej kolejności wykańczać orki i przestrzegać większej głębokości i spulchnienia roli przede wszystkim dla tych pierwszych. A jeśli nie zdąży wszystkich pól przed zimą porać, to jednak musi porać i głęboko spulchnić rolę pod okopowe. Biorąc pod uwagę glebę, rodzi się znów pytanie, czy samym pługiem można wszędzie to spulchnienie przeprowadzić? Nie można; a to dlatego, że jeśli pod płytka warstwą urodzajną znajduje się calizna, to znaczy ziemia stwardniała, co się łupie, a nie kruszy — a odróżnia się od gleby zabarwieniem jaśniejszym, często jak np. na sapach krańcowo różnym, bo białem — siwem, lub rdzawem, to, wydobywając taką ziemię na wierzch, przy głębszej orce, wprowadzamy trucizny, które dopiero mocnym gnojem po paru latach zostają zniszczone. Trucizny te niszczą bowiem w pierwszej linii drobnoustroje gleby, pod wpływem których ziemia nabiera sprawności, a przytem wprost mogą oddziaływać szkodliwie na korzenie roślin uprawnych. Natomiast tam, gdzie ziemia w głębokiej warstwie stanowi jednostajną masę tak, że przejście od wierzchniej gleby do podglebia i podłoża nie zaznacza się zbyt wyraźnie, pogłębianie pługiem jest dopuszczalne w granicach jednak bardzo nieznacznych. Lecz i tu można śmiało liczyć lemieszem pod takie rośliny, które nie są zbyt wrażliwe na caliznę. Do takich należy owies i tataraka. Natomiast ani jęczmień, ani burak takiej świeżo wydobytej calizny nie znoszą. Aby pogodzić sprawę głębszego spulchnienia roli, z koniecznością nieodwracania ku powierzchni warstwy podglebnej, wymyślono pługi podskibne, czyli głębosze. Różnią się one od zwykłych tem, że nurtują podskibną warstwę, bądź przewracając ją małemi odkładniczkami, bądź też tylko ryjąc w caliznie. Najprościej takie nurtowanie można wykonać pługiem zwykłym bez odkładni, puszczać narzędzie w bródę za pługiem, orzącym do średniej głębokości. W celu wykonania tej roboty taniej i sprawniej, mamy specjalne pogłębiacze, czy to złączone w jeden korpus z pługiem, czy też działające osobno. Tam gdzie gospodarstwo dopiero zaczyna staranniejszą głębszą uprawę — stosuje się pogłębianie tylko pod okopowizny, przy przyoraniu jesienią zielonki, czy obornika do średniej głębokości, tam zaś gdzie już dawniej wprowadzono głębosze, nie od rzeczy byłoby pogłębiać wszystkie jesienne uprawy więc i pod trawiaste, jak jęczmień, owies, a szczególnie pod groszkowe.

Mówiąc, że celem głębokiej uprawy jest ponieważ usunięcie nadmiaru wilgoci na ziemiach z natury mokrych, trzeba dodać, że nietylko sama orka jako głębokie spulchnienie roli w pewnych warunkach wystarcza; bywa bowiem, że jeszcze możemy wzmocnić nasze usiłowania pozbycia się nadmiaru wilgoci przez odpowiedni **kierunek orki**.

Kierunek bowiem ma to znaczenie, że tworzymy bródę w kierunku silnego spadku, a więc ułatwiamy spływ nadmiaru wody. Ale to jeszcze nie wszystko, gdyż bródę chwytają wodę z zagona, ale



trzeba znów ją zebrać, by i z bródz woda szybko uszła i nie zalewała najniższych miejsc pola. W tym celu należy przegony wyrabiać **ukośne** do kierunku bródz i zamknąć przepływ, to znaczy, by woda z bródz wpadając do przegonów miała zatkany dalszy bieg tą samą bródzą, a natomiast skręcała w rynnę przegona. Przegony takie nie będą więc wybierane na najniższym spływie wody, lecz powyżej, jako chwytające wodę i unoszące ją w bok — do rowu. Uwydatnia się ten system osuszenia na rysunku, gdzie najniższe miejsce oznaczono literą A,



Rycina przedstawia urządzenie przegonu.

a najwyższe literą B. — Literą C oznaczono przegony pochwytywające wodę, a O zamknięcie bródz tak, że woda płynąca od B skręca w kierunku strzałki do R — rowu. Na linii A — mamy przegon K (kropkowany), ale przegon ten odprowadza tę tylko wodę, jaka spada z opadami na część pola pomiędzy przegonami CC, a więc przegon ten nie będzie silnie zamulany i szybciej wodę odprowadzi, niż, gdyby z całego pola wodę unosił. Czasem bywa, że pole wodą od sąsiedniego pola bywa zalewane, lub, że zaskórna woda na pole nasze podsiąka; wówczas bardzo korzystnym bywa wykopanie rowu Z, który przerwie napływ wody wierzchniej, albo i zaskórnej (o ile będzie dość głęboko wykopany) i tanim kosztem mamy pole osuszone.

Czasem więc i rów, czyli robota grabarska będzie nieodzowna, by mokre pole do korzystniejszych doprowadzić warunków pod względem wilgotności, lecz zawsze i na każdym polu robota pługiem, czy to ze względu na potrzebę głębszego spulchnienia, czy przeprowadzenia właściwego kierunku bródz, oraz przegonów, ma w szeregu upraw przedzimowych najdonioślejsze znaczenie. Skiby po zaoraniu pola pozostawiamy nasztorcowane, czyli jak się to mówi na „ostro“, bo mamy na uwadze kruszące działanie mrozu, który zwłaszcza na ziemiach związlejszych przyczynia się do spulchnienia gleby. Woda bowiem marznąc i rozmarzając rozsadza zwarte pecyny na drobny krusz, pulchny, gruzelkowany, czego żadnym narzędziem nie jesteśmy w stanie dokonać. A przecież ta gruzelkowatość, to stan gleby najbardziej sprzyjający rozwojowi naszych roślin i upragniony cel naszych uprawowych.

**Fort. Starzyński.**



Czy wiecie, że ukazało się nowe, siódme wydanie książki „Rolnik wzorowy” Miczyńskiego?

Cena zł. 6.50

Nabyć ją można w „Poradni dla chcących czytać”.

## Organizacja gospodarstw małych w pow. brzezińskim.

Dzięki inicjatywie starosty p. Tułeckiego, Wydział Powiatowy sejmiku brzezińskiego ogłosił konkurs organizacji gospodarstw małych, wyznaczając za dobre i dochodowe gospodarstwa, stwierdzone rachunkami, dość znaczne nagrody, od 500 do 5.000 złotych polskich. Do konkursu zgłosiło się dotychczas 48 gospodarzy, którzy stają do zawodów o prawo wyróżnienia.

Piszący te słowa wspólnie z miejscowymi instruktorami, zbadał kilka gospodarstw zgłoszonych do konkursu, a położonych w różnych punktach powiatu, zalecając przy badaniu szereg zmian i ulepszeń, któreby spowodowały poprawę gospodarstwa i wyższą jego opłacalność, a przeto umożliwiły ich właścicielom zdobycie wieńców zwycięstwa.

Zacząłem działalność moją od zbadania gospodarstwa p. Antoniego Świderka w Przyłękach Dużym, dnia 16.IX, a 17.IX zbadałem gospodarstwo p. Franciszka Kucharskiego w Kozłach, 18.IX p. Mateusza Pakuły w Łaznowie; Jana Walasika w Iługowicach, 19.IX p. Marcina Jędrzejczaka w Ikorzewach, gdzie ilustrację zaszczylił swoją obecnością p. Starosta; 20.IX p. Władysława Millera w Dmosinie, 21.IX panna Stanisława Ligockiego w Chróściach Nowych i 23.IX p. Teodora Bujakiewicza w Przeclawiu.

Wszyscy wymienieni gospodarze, to dzielni ludzie, którzy rozumieją, że skoro całe życie ludzkie idzie z postępem, to i rolnictwo za postępem podążać musi, to też rady im udzielane były z uwagą słuchane i wdzięcznie przyjmowane. Wszystkie zalecenia — na piśmie zanotowano i dla pamięci zainteresowanym zostawiono.

Zaprojektowano wiele nowych upraw, czy też dotychczasowe rozszerzono, zwłaszcza roślin pastewnych. A więc wybrano działki gruntów pod buraki pastewne, koński zab, mieszanki na paszę letnią, ustalając jednocześnie sposób uprawy, nawożenia nawet siewu, choć to będzie powtórzone na wiosnę. Następnie omówiono wszystkie uprawy przedzimowe, a nawet częściowo wiosenne pod okopowe, jarzyny i strączkowe. Wybrano też miejsca na kupy kompostowe, omówiono zmiany w urządzeniu ustępów, a to w celu lepszego i łatwiejszego użytkowania nich odchodów ludzkich. Omówiono zmiany i uzupełnienia, potrzebne w budynkach inwentarskich, celem ich uzdrowienia. W trzech gospodarstwach, mianowicie p. Jędrzejczaka w Ikorzewach, p. Bujakiewicza w Przeclawiu i p. Ligockiego w Chróściach zaprojektowano zakiszenie posiadanych zielenin, jak liści, naci, saradeli, koniczyny ścierniówki jeszcze w tym roku, w czym pomoże Instruktor p. Krygiel. Wymienieni gospodarze w roku następnym postanowili zbudować specjalne, choć skromne kłisielnice.

Nie zapominając również o sadach, wielki nacisk położono na zakładanie ogrodów warzywnych, oto w każdym z wymienionych gospodarstw został wybrany sześćdziesięcio - prętowy kawałek gruntu blisko domu na założenie ogródka warzywnego, w którym przewidziane są warzywa na cały rok dla rodziny gospodarza.

Badania te i udzielanie porad będzie się nadal odbywało bez przerwy u wszystkich zawodników, stających do konkursu, przez instruktorów, pod nad-



zorem Wydziału Organizacji Gospodarstw Małych Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Wielką pomoc w opisanem badaniu gospodarstw okazał członek zarządu Okr. Tow. Org. i Kół. Roln. pan Zbigniew Wilski z Rogowa, dając do rozporządzenia swój samochód na parę dni.

Józef Zdzienicki.

## Sadzić czy nie sadzić.

Przyjaciel mój p. Wawrzyniec posiada gospodarstwo 5 hektarowe, w tem 3 ha sadu. W sadzie rosły same jabłonie, odmian przeważnie zimowych, były one w pełni okresu owocodajnego, gdyż liczyły coś około 25 lat.

Warto zaznaczyć, że p. Wawrzyniec gospodarował dobrze nie tylko na roli, ale i w sadzie, nie więc dziwnego, że drzewa owocowe rodziły corocznie pięknie i obficie. Mając dużo pięknych owoców, przyjaciel mój w ciągu swego gospodarowania nie zaznał, co to jest kłopot ze sprzedażą towaru i dziwił się, że o trudnościach zbytu owoców piszą w gazetach, miał bowiem zawsze kupców na swój towar choć ich nigdy nie szukał. Było to zupełnie naturalne, a nie wyjątkowe szczęście mego przyjaciela, bo w Polsce owocu dobrego zawsze brakowało tak, że kupcy wiedząc o dobrym towarze i o sumienności właściciela sadu chętnie wchodzili z nim w stosunki handlowe, płacąc za owoc dobre ceny. Dobrze się też p. Wawrzyńcowi powodziło, a kto go nie znał zbliżał się do niego z dostatniego życia na gospodarza mającego co najmniej 20 ha i to dobrej ziemi.

To życie bez większych kłopotów pieniężnych trwałoby Bóg wie jak długo, gdyby nie ubiegła zima, która zmroziła mu drzewa owocowe w 50%. Z tego powodu przygnębienie p. Wawrzyńca wiosną nie miało granic, jednakże nie stracił energii: począł rozważać jakby naprawić to, co zostało na zawsze zniszczone.

Któregoś dnia spotkawszy mnie p. Wawrzyniec zagadnął: „Sąsiedzie, zima jak wiecie, zmarnowała mi najpiękniejsze drzewa i to najlepszych odmian. Jesień nadchodzi, a wraz z nią pora sadzenia drzewek; słuchając tego co ludzie mówią i co w gazetach piszą, nie wiem co robić. Jedni wołają nie sadź, inni mówią sadź, wreszcie są i tacy co radzą czekać lat parę, by się przekonać czy zimy najbliższe znów nie przyniosą mrozów tak silnych, jak ubiegła”.

Na czekanie, aż przyszłe lata same dadzą odpowiedź, czy klimat nasz się zmienił, trudno się zgodzić — odparłem. Z tego co wiemy z doświadczenia całego szeregu lat poprzednich nic nie pozwala na przypuszczenie, że zapanują u nas mrozy syberyjskie. Zima tak sroga jak ostatnia, zdarzyła się w Polsce przed stu laty z górą, a może się zdarzyć znów, za następne sto lat — dlatego nasza klęska zeszłoroczna musi być uważana jako wyjątek, a nie jako reguła. Poza tem klęska ta nie spadła tylko na Polskę, gdyż drzewa owocowe wymarły w równym stopniu w Czechach, w Niemczech, a nawet we Fran-

cji i w północnej Italji, a więc w krajach gdzie sadownictwo ma warunki bardziej pomyślne niż u nas. Wszędzie jednak starają się ludzie owe luki powstałe na skutek klęski mrozu wypełnić nowym materiałem drzewkowym, nikt nie wierzy, by rok tak klęskowy mógł się prędko powtórzyć; wszędzie wre praca, stare sady się uzupełniają, nowe się zakładają i wszystko w tempie przyspieszonym, wedle zasady — „czas to pieniądz”.

P. Wawrzyniec potakiwał żywo — bo i on nie mógł zdecydować się na bezczynność. Sad przyniesie dochód w kilka lat po zasadzeniu, nie można więc tracić napróżno ani chwili — to jasne; ale jest i drugi kłopot bardzo poważny — mianowicie, co sadzić?

Oto tyle odmian oddawna uznanych za bardzo wytrzymałe, zalecanych przez szeregi zjazdów ogrodniczych — przepadło z kretesem, czy więc nie należy pomyśleć o wprowadzeniu do kraju naszego odmian z klimatów chłodniejszych, może np. rosyjskich, kanadyjskich lub szwedzkich.

Zaczawszy rozprawę na ten temat, wspólnie rozważywszy sprawę — przyszedłszy z moim rozmówcą do zgodnego wniosku, że jednak najpewniej i najbezpieczniej będzie sadzić narazie te odmiany, które dobrze i zdrowo w naszych warunkach się udawały i które przez długie lata były źródłem dobrobytu dla bardzo wielu ludzi. Z wprowadzeniem nowych odmian z obcych krajów należy być ostrożnym, przedtem muszą być one poddane próbom tak, że nie wcześniej jak po latach 15 — 20 będzie je można wprowadzać do sadów handlowych. Wytworzenie zaś naszych krajowych odmian także nie jest sprawą ani łatwą, ani szybką.

A — więc sadzimy teraz te odmiany, które się u nas dotychczas udawały — zdecydował p. Wawrzyniec, ale tylko te ceny za drzewka!!! toć w zeszłym roku płaciliśmy po 3.50 zł. za sztukę i ludzie narzekali, że drogo, a dziś trzeba płacić po 6 zł.! Ostatecznie mówił pan Wawrzyniec, możnaby na tę cenę się zgodzić przy dzisiejszych cenach na owoce i przy widokach, że ceny te przez dłuższy czas nie spadną wobec wyniszczenia drzew owocowych, ale największa obawa to ta, czy drzewka teraz kupione są aby zdrowe i pewnych odmian?

Na to jest jedna tylko rada, którą z czystym sumieniem dać mogę: — sprowadzać drzewka przez naszą organizację rolniczą, która mając możność sprawdzenia i stałego kontrolowania wartości drzewek we wszystkich prawie szkółkach, może zagwarantować, iż drzewka kupowane z jej pomocą są pierwszorzędnej wartości; poza tem należy zaznaczyć, że i cena za drzewka dla naszych członków jest o wiele niższa, niż dla nieczłonków, gdyż wynosi tylko 4.50 zł. za szt. A nie należy przytem zapominać, jak wielkiem ułatwieniem w zakładaniu sadów jest kredyt, którym nasza organizacja rolnicza przy pomocy Państwowego Banku Rolnego rozporządza.

Gdyśmy się żegnali, p. Wawrzyniec jeszcze raz zaznaczył, że nie tylko nie będzie czekał z sadzeniem drzew owocowych, ale uważa, że nawet nie wolno czekać. Od wielu lat konjunktura na owoce była bardzo dobra, a teraz po zniszczeniu tak wielu drzew staje się wprost doskonałą. I niewątpliwie wygra sprawę ten, kto będzie mógł co rychlej rzucić na rynek dobry i piękny owoc.

E. Błaszczyk.



## Podwójne szczepienie drzew.

W sadach owocowych ubiegła zima porobiła ogromne spustoszenia, bo prawie w całej Polsce drzewa owocowe powymarzały, albo mniej, lub więcej poprzemarzały. Szkody stąd powstałe są ogromne, bo na cały szereg lat będziemy prawie pozbawieni własnych owoców, i chcąc nie chcąc będziemy zmuszeni sprowadzać większą ilość owoców z zagranicy. Jedynie na terenie Wschodniej Małopolski w cieplejszych miejscowościach w sadach mamy mniejsze straty dzięki bardziej łagodnej ziemi w porównaniu z terenem b. Kongresówki oraz z Kresami Wschodnimi.

Musimy jednak zakładać sady nowe, bo przecie człowiek nie powinien zrażać się chwilowym niepowodzeniem, lecz zakasać rękawy i dalej pracować nad ugruntowaniem własnego dobrobytu.

Ubiegła zima pozwoliła nam wyciągnąć naukę i wskazówki bardzo ważne na przyszłość. Wskazówki te odnoszą się do doboru drzew owocowych, które używać należy do zakładania sadów. Mianowicie, przekonaliśmy się, że drzewa podwójnie szczepione są odporniejsze na zamarznięcie niż drzewa pojedynczo szczepione, czy okulizowane, a także niż drzewa hodowane z odrostów, jak to robi się na przykład z węgierkami.

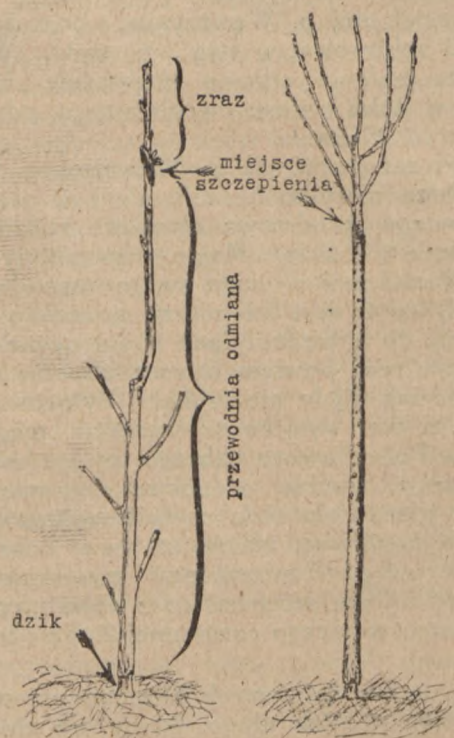
Podwójnie szczepione drzewo otrzymuje się w szkółce w ten sposób, że na dziczce przy samej ziemi oczkuje się odmianę szlachetną, albo półszlachetną, ale silnie rosnącą, dającą proste pnie i odporną na mrozy. Dopiero kiedy pędy tej odmiany, zwanej wtedy „przewodnią”, dorosną do pożądanej wysokości, a więc np. do wysokości 1 m. 70 cm., na wiosnę bywa taki pęd szczepiony na tej wysokości (t. j. na wysokości około 1.70 m.) odmianą szlachetną zwykle na mrozy mniej odporną. W ten sposób otrzymujemy drzewka podwójnie szczepione, posiadające pnie bardzo wytrzymałe na zamarznięcie.

Jak duże znaczenie ma odporność pnia na zamarznięcie mogliśmy się przekonać w licznych sadach, gdzie były drzewa podwójnie szczepione. Na przykład, widzieliśmy grusze szlachetnych odmian szczepione w koronie na przewodniej — rosyjskiej cukrówce. (Sacharnaja). Na wiosnę gałęzie szlachetnych odmian z powodu zamarznięcia były zupełnie czarne i zdawało się, że są stracone. Tymczasem, przypuszczenia te, jak okazało się, były mylne. po pewnym czasie kiedy wogóle rozpoczął się rozwój roślinności na wiosnę — i te zmarznięte i zczerniałe gałęzie szlachetnych grusz zaczęły powoli odżywać, wypuściły listki, a dały nawet całkiem ładny przyrost. Przyszło do tego jedynie dzięki nadzwyczajnej wytrzymałości na mrozy i żywotności pni tych grusz, ponieważ pnie są odmiany Sacharnaja, rosnącej w Rosji na północ od Moskwy i wytrzymałej bez szkody tamtejsze surowe zimy. A że pnie nie zmarzły i były zupełnie zdrowe, więc potrafiły przywrócić życie zupełnie zdawało się zmarzniętym gałęziom.

To samo było i z innymi drzewami: czereśnie przypadkowo zaszczipione w szkółce na dziczkach wiśniowych — zimę wytrzymały, natomiast czereśnie szczepione na dziczkach czereśniowych — przeważnie zginęły. Zimowe odmiany jabłoni — rów-

nież przeważnie wyginęły, jeżeli tylko miały pień własny. Wytrzymały tylko letnie i jesienne jabłonie, które miejscami nawet owocują, nie zmarzły także wiśnie kwaśne, o ile miały własny pień. Śliwy przeważnie wyginęły od mrozów, nawet przepadły pocziwe węgierki, co do których nikt nie przypuszczał, że zmarzną.

Ze względów wyżej przytoczonych powinniśmy szczególną zwrócić uwagę, by przy zakupie drzewek owocowych nie brać drzewek szczepionych pojedynczo, ale tylko podwójnie szczepione i to obowiązkowo szczepione na odmianie odpornej na zamarznięcie.



Rycina przedstawia drzewko podwójnie szczepione, drugie przygotowane do sadzenia według wzoru prof. J. Brzezińskiego.

Drzewa podwójnie szczepione również wcześniej owocują, co jest także z korzyścią dla kupującego. Wprawdzie, drzewka podwójnie szczepione bywają czasami droższe od szczepionych pojedynczo, ale lepiej odżałować parę groszy i zapłacić drożej za pewniejsze drzewko, niż ryzykować. Bo chociaż tak mroźna zima, jak ubiegła zdarza się b. rzadko, ale — strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Jako przewodnie powinny być używane następujące odmiany: dla grusz tylko **rosyjska cukrówka „Sacharnaja“**, bo inne odmiany miejscowe, używane jako przewodnie dla grusz — wszystkie powymarzały, następnie dla jabłoni najlepszą, bo najwytrzymalszą odmianą okazała się **Oliwka Kronselska**, dla czereśni i wiśni najpewniejszą będzie **zwykła kwaśna wiśnia**, co się zaś tyczy śliw, to narazie jeszcze trudno zdecydować się z wyborem odpowiedniej odmiany: bardzo dobra jest **Lowanka**, która zimę przeważnie wytrzymała, a może nasze szkółki wypróbują jedną z bardzo odpornych odmian śliw rosnących na Łotwie, znaną pod nazwą „Kurlandzką albo In-



flandzka Jajowa" (Kurländischer lub Livländischer Eierbirne). Na Łotwie inne odmiany śliw przemierzają bardzo często, zdarza się, że owoce innych odmian nawet nie dojrzewają, — jedynie wspomniana „Inflandzka Jajowa" (owoce podobno bardzo smaczne, koloru żółtego), i na mrozy jest odporną i jej owoce zawsze dojrzewają, a że rośnie szybko i prędko, więc mogłaby być bardzo dobrą „przewodnią" dla s'iw.

Inż. P. Dąbrowski.

## Czy potrzebna jest hipoteka.

Potrzeba uregulowania hipotek wyda się nam jasna i konieczna, gdy uświadomimy sobie podstawowe zasady, na jakich hipoteka została zbudowana.

Pierwszą i najważniejszą zasadą jest jawność hipoteki. Hipoteka zapewnia, że wszystkie transakcje, (kupno, sprzedaż, obciążenie długami i t. p.) dotyczące każdej nieruchomości muszą być w księdze hipotecznej ujawnione i odwrotnie — nie mają mocy prawnej żadne akty, czy transakcje, dotyczące nieruchomości, które nie zostały w księdze hipotecznej odnotowane. Zasada jawności zapewnia przytem każdemu możliwość wglądu w każdą księgę hipoteczną. Można przyjść do gmachu hipoteki i zażądać podania księgi hipotecznej jakiegś nieruchomości, można ją całą czytać i przeglądać — nikt nie ma prawa tego nikomu zabronić.

Jakież praktyczne znaczenie ma zasada jawności? Znaczenie ma olbrzymie — dzięki bowiem tej jawności każdy może się przekonać o rzeczywistej wartości obchodzącej go nieruchomości, jej obszarze, właścicieli, długach, które na niej ciąży, oraz o tych wszystkich warunkach, które ograniczają prawo własności. Zatem ujawnia rzeczy najważniejsze, jakie nas przy kupnie, czy pożyczkach interesować mogą.

Drugą zasadą, łączącą się bezpośrednio z poprzednią jest zasada pewności. Tylko to, co jest zapisane w księgach hipotecznych obowiązuje. To wszystko, co w księgach nie jest ujawnione — nie obowiązuje. Można wiele razy sprzedać nieruchomość, setki razy obciążyć ją długami — ale będzie to bez znaczenia, o ile do hipoteki nie zostało zapisane; właścicielem nieruchomości będzie tylko ten, kto jest jako właściciel zapisany w księgach, a wierzycielem tylko ten, kto się postarał o to, by jego prawo było zapisane.

Tej pewności nigdy nie można mieć przy tych nieruchomościach, które nie mają uregulowanej hipoteki, a przecie zdarzają się takie wypadki, że nieuczciwi ludzie dwa razy swoją nieruchomość sprzedają, przedstawiając się za każdym razem jako właściciele. Czyny takie bywają karane przez sądy, niemniej jednak narazić one mogą kupującego na koszty i duże straty. Jedyną obroną przed takimi nadużyciami jest właśnie możliwość przejrzenia księgi hipotecznej i jeśli sprzedający jest w niej zapisany jako właściciel, możemy z całym spokojem od niego ziemię kupić. Nawet urzędowy akt notar-

jalny — nie jest w możności zapewnienia, że istotnie nieruchomości należy do sprzedawcy.

Sprawdzenie księgi hipotecznej może być pożyteczne i w innych wypadkach. Często bowiem można mieć prawo własności uwarunkowane w ten sposób, że właściciel w każdej chwili może być swej własności pozbawiony. A więc: jeśli ktoś jest właścicielem z mocy darowizny — może być ona w pewnych wypadkach odwołana. Można być właścicielem nieruchomości z tem, że poprzedni właściciel zastrzegł sobie prawo odkupu. Te wszystkie warunki sprawiają, że nabywanie takiej ziemi jest niebezpieczne, gdyż można być prawa własności pozbawionym. A któż nam najlepiej przedstawi, na jakich warunkach właściciel ziemi włada nią? Tylko księga hipoteczna — tylko ona wszystko jasno wyłoży, każdego oświeci, każdego przestrzeże.

Trzecią wreszcie bardzo ważną zasadą ustroju hipotecznego — jest możliwość obciążenia nieruchomości swej długami i ograniczenie prawa własności. W księdze hipotecznej jest specjalny dział, w którym zapisywane są wszystkie ciężące na nieruchomości długi. W oddzielnym zaś dziale zapisywane są wszystkie ograniczenia prawa własności, czyli tak zwane służebności. Częstokroć gospodarstwa rolne zmuszone są do zaciągania pożyczek, czy to na meljoracje, czy na niezbędne inwestycje, czy spłaty rodzinne, na które to potrzeby krótkoterminowe pożyczki, jako niewygodne wysokoprocentowane, zaciągane być nie mogą. Na długi termin nikt znów pieniędzy nie pożyczki, jeżeli nie będzie miał odpowiedniego zabezpieczenia. To zabezpieczenie własności daje wpisanie długu do księgi hipotecznej. Wtedy za dług odpowiada ziemia. Choćby właściciel był niewypłacalny, ziemia swą wartością zapewnia, że wszelkie ciężące na niej długi będą spłacone. To zapewnienie, tę gwarancję, jaką daje ziemia za długi wpisane do księgi hipotecznej daje ona w kolejności wpisów dokonanych do hipoteki, a im wpis będzie bliższy numeru pierwszego, tem wierzytelność będzie pewniejsza.

Widzimy więc, że hipoteka daje pewność temu, kto daje pieniądze, a z drugiej strony właścicielom nieruchomości daje możliwość zaciągnięcia długu — ułatwia i umożliwia prowadzenie racjonalnej gospodarki.

Nie mniej ważną rzeczą jest to, że w księdze hipotecznej ujawnione są wszystkie służebności, jakie ciąży na nieruchomości — i jakie jej służą. Służebności te bardzo często zwiększają, lub zmniejszają wartość samej nieruchomości i dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną, aby dokładnie o nich wiedzieć.

Te trzy pokrótce podane zasady ustroju hipotecznego dostatecznie wyjaśniają, jakie korzyści się osiąga z uregulowania hipoteki. Bez jej uregulowania nigdy nie można być dostatecznie pewnym swej własności nieruchomości — zawsze bowiem może zgłosić się ktoś, kto zacznie rościć sobie prawa do ziemi, więc jak się wtedy przed nim bronić? Właśnie hipoteka jest najlepszą bronią. Wyniknie jakiś spór o granicę, albo zatarg o taką, czy inną służebność, to kto najlepiej prawa wszystkie ustali? — hipoteka.

Wśród tych, którzy dziś jeszcze się ociągają z założeniem dla swej nieruchomości księgi hipotecznej, są i tacy, którzy twierdzą, że z założeniem hipoteki jest wiele kłopotu.









### JEDZIE.....!

„Jedzie, jedzie żyd ubogi,  
Siana niema, owies drogi..“

od rana przyspiewywali chłopcy w Koziej Wólce, że to nastąpi pogoda i słoneczna, piękna polska jesień, że to zaraz na sercu weselej i do różnych figlów każdy bardziej ochotny. Pośpiewywali sobie tedy radośnie i ani im się zdało, że na dobrą wróżbę ta piosenka ich była, bo oto... naprawdę ktoś jechał!

Zrazu trudno było rozeznąć w tumanie kurzu kto był ów wczesny podróżny, tylko koniki dziarskie widać już było i ona brykę gospodarską, co zdała wesoło dudniła. Ciekawość we wsi rosła — gospodarze z opłotków wyglądali, a co i raz gospodyni

poniektóra z dzieciskami z chałupy wyrzała i do gromady przystawała. A kiedy bryka nadjechała tyle, że siedzących w niej rozpoznać już było można, jak ci nie zaczęły czapki wylatywać w górę, a gromkie wiwaty w niebo bić, to ci się taka wrzawa we wsi zrobiła, nikiej w jarmark jaki, a po wsi jak grzmot się niesła.

Radośnie witali gospodarze Koziowólcscy swoich dobrych znajomych — jeden to instruktor, stary znajomy, często w Koziej Wólce bywający, ale drugi jakiś osobliwy! Nie wszyscy go znali, to się jeno przyglądać mu baczniej zaczęli a dziwić się z cicha, niektórzy zaś co starsi a lepsi gospodarze i z onym nowym gościem zdawna widać byli znajomi i w przyjaznej zażyłości pozostający, bo hurmem do niego cisnąć się zaczęli i witać słowy serdecznymi!

„A przyjacielu kochany, o mój ty druhu najwierniejszy, towarzyszu serdeczny i w dobrej radzie niezastąpiony, Kalendarzu mój ty Gospodarski witaj nam! Przyjmij serdeczną gościnę pod strzechą naszą wieśniaczą i nie opuszczaj nas nigdy w złej czy dobrej doli!.... Jakaś wypiękniał w tym roku, a odmłodniałeś, że hej!....“

A Kalendarz Gospodarski jeno kraśniał z zadowolenia i z dumą radosną wodził po gromadzie — ciżba też dokoła niego stawała się coraz większa, a każdy corychlej do siebie go zapraszał.

Plony bogate niósł Kalendarz Gospodarski!  
Gospodarz.

## Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

### JAK GOSPODARUJEMY.

W naszej ziemi Wileńskiej możemy odróżnić dwa sposoby gospodarowania: pierwszy folwarczny, a drugi sposób o wiele bardziej pierwotny, stosowany przez małorolnych. Pierwszy stosowany w większych majątkach i folwarkach posiada cechy nowoczesnej wiedzy, tu gospodarze używają na większą skalę nawozów sztucznych, stosują podorywki, orki zimowe, wprowadzają lepsze narzędzia rolnicze, a czasem bywa, że młody gospodarz po ukończeniu średniej, lub wyższej szkoły rolniczej, zmienia system gospodarowania i płodozmian i z dawnej trzy-polówki — 1. ozimina, 2. jarzyna, 3. ugor, przekształca gospodarstwa na płodozmienne — cztero, lub wiele — polowe.

Natomiast druga kategoria gospodarstw, poważnie będących w szachownicy, a czasem i skomasowanych, gospodaruje systemem przedpotopowym. Nieliczne jednostki stosują nawozy sztuczne, a to wyłącznie superfosfat, który w miejscowym języku nazywa się popiołem, lub „posiewem“. Sieją go pod żyto, owies, jęczmień, a czasem i pod okopowe. Stosują superfosfat w bardzo różnych dawkach, tak, że gdy zapytać, w jakich ilościach stosujecie posiewy, odpowiedzą — czasem pół puda na pud żyta, czasem pud na pud, a czasem to i dwa pudy popiołu pod pud żyta. Obliczenie na hektar, mórg, czy na dziesięcinę jest tu nieznane.

Nawozy zielone są jeszcze w zaniedbaniu, gdyż mniej się ich stosuje nawet, niż nawozów sztucznych. I tylko jeden obornik, którego bywa bardzo

mało, musi zaspokoić wielkie wymagania nawozowe roślin.

Mechaniczna uprawa jest jeszcze w większym zaniedbaniu, niż nawożenie, nie mówiąc już o pogłębiaczach, wałach Campbella, bronach talerzowych i kultywatorach. Ale choćby użycie pługa do podorywek i orek zimowych, jest wyjątkowo tylko stosowane.

Na wiosnę, po zaoraniu pola, pojeździ się po niem bronami parę razy przed siewem, raz po siewie i żeby lepiej kosić — drewnianym wałem się przejedzie i na tem koniec roboty.

A z tego wynika, że ziemia nadmiernie wysuszona, a chwastów i krzewia bez końca. Siewy są opóźnione, ziarna nierównomierne i wadliwie przykryte, a w rezultacie urodzaj lichej.

Uprawa pod ziemniaki niewiele się różni od uprawy pod zboża jare. Orka, jak zaznaczyłem, rozpoczyna się wiosną, a ponieważ pod ziemniaki trzeba kilka razy orać, przeto wilgoci w glebie zawsze brak. Jeżeli rok suchy, ziemniaki usychają, jeżeli zaś mokry, to znów z powodu płytkiej orki, na cokolwiek cięższej glebie bardzo gniją.

Tylko oziminy są uprawiane nieco staranniej, chociaż do doskonałości daleko. W miejscowym płodozmianie oziminy idą po ugorze, więc na lepszą uprawę jest dość czasu. W ostatnich dniach czerwca i pierwszych lipca daje się pierwszą orkę, po paru tygodniach brony, a w połowie sierpnia drugą orkę, potem znów brony i siew.

Pod oziminy stosuje się obornik, chociaż w skąpych dawkach, gdyż z powodu małej ilości inwen-



tarza żywego, zawsze go brakuje; no i jak wspominałem, niektórzy pod oziminę stosują superfosfat. Z tego wynika, że cały gospodarski dochód czepie się wyłącznie z ozimin.

W najgorszym zaniedbaniu z całej uprawy są łąki, często porośnięte krzakami, pokryte mchem i zalane wodą; dają więc tyle tylko korzyści, że w lecie, gdy wyschną, mogą na nich w krzakach przed owadami ukryć się krowy. A gdy niema krzaków, to wydajność ich i tak niewiele co większa, bo trawy rosną rzadkie i kwaśne. O poprawieniu struktury i zwiększeniu wydajności gospodarzom nawet się nie śni. I tak bez żadnego ulepszenia koszą ludziska wyjąłowane bagna, jak kosili ich ojcowie, dziady i pradziady.

Koniczyn uprawiają bardzo mało, a seradela choć w klimacie Wileńszczyzny wydaje świetne plony jest wogóle, czy to w większych, czy mniejszych gospodarstwach zupełnie nie uprawiana, a nawet nieznaną.

Biorąc pod uwagę te wszystkie błędy popełniane przez rolników woj. Wileńskiego, możemy śmiało rzec, że nie zła gleba i klimat są przyczyną głodu i niedostatku wśród ludności, ale brak wiedzy i oświaty. Uznawane hasła że „jak Bóg da, to i tak wyrośnie” głęboko dało się we znaki w roku 1928.

A że można dojść do większej wydajności z tego samego gruntu, najlepszy mam dowód ze swego gospodarstwa, położonego w tym samym województwie w miejscu wysuniętym najbardziej na północ Rzczypospolitej.

Mam 12 hektarów gruntu, z tego 1½ ogrodu, 3 ha łąk, reszta zaś, to jest 7½ ha pola uprawne. Jak sięgam pamięcią, ten kawał gruntu nigdy nie mógł wyżywić rodziny składającej się z 6 osób. Trzymano dwa konie, tyleż krów, trochę owiec i trzody chlewnej. Gospodyni trzymała kilka kur, z których każda przeciętnie znosiła rocznie 50, a najwyżej 80 jajek. Po ukończeniu nauk i praktyki rolniczej zająłem się tem gospodarstwem. Dużo nawet bardzo dużo napotkałem trudności, zanim namówiłem sąsiadów do komasacji wsi. Wreszcie się zgodzili, wieś została skomasowana, ale trud na tem się nie skończył. Chcąc wprowadzić lepszą uprawę, musiałem mieć lepsze narzędzia a spotykałem się zawsze z brakiem kredytu; o sprowadzeniu narzędzi na spółkę sąsiedzi i mówić nie chcieli. Jedyne zbawieniem były kasy komunalne i Bank Rolny. Za ich pomocą kupiłem narzędzia (choć i wszystkie od razu), skompletowałem siłę pociągową, nabyłem nasiona, nawozy sztuczne i inne rzeczy niezbędne w gospodarstwie. Potem rok po roku drenowałem pola, co kosztowało razem około 4.000 zł., wkońcu zwapnowałem wszystko, dając po 50 pudów wapna na ha. I na tym samym gruncie, na którym nie można było dawniej wykarmić dwóch krów i pary koni, dziś, zaledwie po upływie 4 lat jak zacząłem pracować, trzymam 5 krów i 3 jałówki półkrwi, rasy czerwono-polskiej, parę wołów miejscowej rasy, jednego konia i kilka sztuk trzody chlewnej rasy białej angielskiej. Dawny płodozmian trójpolowy zmieniłem na 5-cio polówkę: 1) żyto, 2) okopowe, 3) jarzyny, 4) koniczyna i 5) koniczyna, którą to kolejkę uznaję za najodpowiedniejszą w naszych warunkach, gdyż oddalenie od większych miast i przy obfitych opadach musimy brać kierunek hodowlany. Stosownie do kie-

runku musimy wprowadzić więcej roślin okopowych i motylkowych, tem bardziej, że one u nas, jak się przekonałem, udają się dobrze.

Łąki, których wydajność była b. mała, dziś, kiedy przekopałem rowy, wybronowałem, wywapnowałem i nawiozłem kainitem i tomasówką, wydały mi w tym roku z dwóch pokosów 64 c. m. z ha., a siano, które przedtem miało wartość słomy, teraz mam pierwszorzędną.

Sąsiedzi, widząc moje pierwsze kroki w pracy, ironicznie się uśmiechali, mówiąc, że „obałamucony przez nauki głupiec” zgubił siebie kredytami i sprzedawszy grunt, będzie musiał bez płaszcza ze wsi umykać, lecz widząc, że miast uciekać, coraz trwalszą zdobywam placówkę, że gospodarstwo coraz większe daje dochody, zastanowili się poważniej.

I, jeżeli powiem, że w parę lat grunt we wsi, liczącej 38 gospodarzy, będzie wydrenowany i wywapnowany, to muszę sobie przyznać zasługę.

M. Bosak, instr. rolny  
Gierczany, p. Dryświaty.

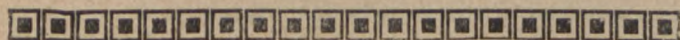
### PASOWY SIEW.

Czytając w pismach rolniczych o szerokim i pasowym siewie i o jego wynikach, postanowiłem taki siew zaprowadzić. W roku 1928 po sprzecznościach zbroń i koniczyny natychmiast wykonałem podorywkę, zabronowałem, a po paru tygodniach na kilka nacięć dni przed siewem drugi raz zorałem, rozsiałem sztuczne nawozy i broną je przykryłem. Nie mając własnego siewnika, tylko pożyczony, nie mogłem redliczek tak ustawić jakby należało, lecz tylko ⅓ redliczek u siewnika pozasuwałem. Odległości od kół ustaliłem w ten sposób, że przybierałem kołem poza kolej najmnie 10 cm. i w ten sposób siew wypadł w rzędach 20 cm. i 10 cm. Brózdki 20 cm. spulchniałem konnym narzędziem sporządzonym przez miejscowego kowala podług moich wskazań. Narzędziem tem można spulchnić na raz 3 brózdki. Żyto, w takich warunkach zasiane, byłoby wydało plon bardzo duży, gdyby nie ciężka zima, która je w znacznej mierze przerzedziła. Te miejsca, które nie były uszkodzone przez mróz wydały o 50% większy plon, niż w latach poprzednich, kiedy siewałem siewnikiem w gęste rzędy. Pszenica w ten sam sposób siana i spulchniana nadzwyczaj pięknie rosła, ale niestety ciepły i aż nadto wilgotny czerwiec sprawił, że mi wyległa i naturalnie plonu dużego nie wydała. Przy opisanym sposobie zasiewu wyszło na móg żyta od 40 — 50 kg., a pszenicy od 50 do 60 kg. ziarna wyborowego. Jest to duża oszczędność na ziarnie, przytem plon mam większy zarówno pod względem ziarna jak i słomy. Kiedy pierwszy raz tak siałem sąsiedzi mówili z przekąsem, że chleba z takiego rzadkiego siewu nie będzie, lecz po żniwach przekonali się, że u mnie więcej kopic na polu niż u nich z gęstego siewu. System przeze stosowany nie jest dla wszystkich wzorem, bo już dziś stosują niektóre folwarki siew pasowy w 40 cm. odległościach, lecz dla drobnych rolników jest on moim zdaniem odpowiedniejszy, tylko że wymaga, by ziemia była w dobrej kulturze i chociaż średnio nawieziona. Ja pod taki siew stosuję pod żyto na móg 65 kg. azotniaku i 150 superfosfatu, albo tyleż tomasówką; pod pszenicę po dobrej koniczynie nie daję obornika tylko superfosfat i sól potasową, zaś pod



pszenicę po okopowych dają azotniak w ilości 50 kg. na mórg, superfosfatu 100 kg. i soli 100 kg. Po takim nawiezieniu pszenica po okopowych niczem się nie różni od pszenicy po koniczynie, a nawet bywa plenniejsza zwłaszcza w latach przekropnych.

Andrzej Dej.  
z Miechowskiego.



## NOWINY ROLNICZE.

### NOWE METODY ZWALCZANIA ZAKAŻNYCH CHORÓB ZWIERZĘCYCH.

Walka z zakaźnymi chorobami zwierząt, prowadzona dotąd przy pomocy szczepień (zabitemi, względnie osłabionemi hodowlami bakterji) daje pożądanę rezultaty tylko przy chorobach o ostrym przebiegu, jak węglík, różycy świń, szelestnica i t. d. Przy chorobach zaś o przebiegu przewlekłym, a mianowicie przy nosaciznie koni, gruźlicy, krwawym moczu i wielu innych, szczepienia są bezskuteczne. Działanie szczepionek polega na uodparnianiu organizmu, inaczej mówiąc, na unieszkodliwianiu zjadliwych bakterij, napastujących organizmy zwierząt, oraz na unieszkodliwianiu produktów przemiany tychże bakterji.

Nad sprawą sztucznego nadporniania pracuje cały świat naukowy, jest więc gwarancją, że wczesniej, czy później zostanie ona rozstrzygnięta pomyślnie. O postępach w dziedzinie uodparniania, a poniekąd i leczenia sędzić można z przytoczonych faktów.

Uczony niemiecki Erlich odkrył preparat chemiczny, nazwany przez niego salwarsanem. Preparat ten odznacza się szczególniejszą jądowitością w stosunku do pierwotniaków, a przy ostrożnem zastosowaniu nie wywiera szkodliwego wpływu na organizm zwierzęcy. Zabija pasorzyty chorobotwórcze, zachowując się dość obojętnie względem organizmu. Salwarsan z powodu wymienionych własności, stosuje się zapobiegawczo u koni przed zarazą stadniczą, oraz stosuje się w celach leczniczych.

Odkrycie to dało pobudkę do dalszego rozwoju lecznictwa środkami chemicznymi. Obecnie liczba chorób, przy których stosuje się salwarsan znacznie wzrosła, stosuje się salwarsan już nietylko przy chorobach spowodowanych pierwotniakami (stadnicza choroba koni) lecz i bakterjami (influenza koni).

W celach leczniczych i zapobiegawczych, od niedawna zaczęto przy zakaźnych chorobach kiszek stosować środki o działaniu fizykalno - chemicznem. Działanie to polega na przyciąganiu bakterij chorobotwórczych, oraz na unieszkodliwianiu tychże bakterij i produktów ich przemiany. Tę własność posiada węgiel sproszkowany, którego ziarnka powleczone są substancjami bakterjobójczymi, a mianowicie solami srebra. Proszek taki przyciąga bakterje, nie wstępując z niemi w żaden związek chemiczny, a substancje trujące (sole srebra) zabijają bakterje i neutralizują ich produkty przemiany. Następnie —

wskazany proszek i zabite bakterje wraz z kałem wydzielają się nazewnątrz. Proszek węglowy w ten sposób spreparowany unieszkodliwia ponadto bakterje chorobotwórcze, czyniąc samo podłoże baktericyjne, to jest zawartość kłszek, niezdatnem dla rozwoju tychże bakterij.

Najdonioślejszym jednak wynalazkiem ostatniej doby jest ustalenie bakterjofagów. Bakterjofag jest to twór jednokomórkowy, gołym okiem, ani też pod mikroskopem niedostrzegalny. Posiada własność rozpuszczania bakterij i jest nader rozpowszechniony w środowisku, otaczającym zwierzęta. Bytuje w wodzie rzecznej, studziennej, morskiej, w ziemi w kale ludzkim i zwierzęcym, u ozdrowieńców i u zdrowych w przewodzie pokarmowym. Niektórzy sądzą, że istnieje jeden tylko rodzaj tego pasorzyta bakterij. Bakterjofag drogą przysposobienia się może nabrać zjadliwości względem poszczególnych rodzaj bakterij.

Różnica między bakterjofagami a bakterjami jest ta, że pierwsze pasorzytują na bakterjach, gdy ostatnie — w organizmach zwierzęcych. Stąd wynika, że schorzenie zakaźne jest rezultatem walki o byt między bakterjami i bakterjofagami, i o ile zwycięstwo jest po stronie tych ostatnich następuje wyzdrowienie. Bakterjofagja zatem jest procesem podobnym do zakażenia bakterjalnego. Bakterjofagi napastują bakterje, niszcząc je, a bakterje żywy organizm, doprowadzając do zejścia śmiertelnego.

Pierwotne badanie nad bakterjofagami przeprowadził dr. Herelle. Uczony ten zauważył, że jeżeli do żywej hodowli bakterij tyfusowych dodać przesączu kału ozdrowieńców po przebytych tyfusie, to po kilku dniach bakterje tyfusowe w mieszaninie tej znikają. Czynniki, który rozpuszcza bakterje — to bakterjofagi. Prowadząc dalsze badania, uczony ten zauważył, że najwięcej bakterjofagów ma zawartość kłszek u sztuk zdrowych, znajdujących się w pomieszczeniu, gdzie panuje choroba zakaźna. Tak naprzykład w kurniku zapowietrzonym tyfusem kur, w kale zdrowych kur, z reguły znaleźć można bakterjofagi, natomiast u chorych, zwłaszcza beznadziejnie, bakterjofagi wykryć się nie dadzą. U chorych można wykryć bakterjofagi, lecz tylko w okresie polepszenia stanu ich zdrowia. Jeżeli zwierzęciu zastrzyknąć bakterjofagi, to wytwarza się w niem odporność przeciwko tym, lub innym zakaźnym chorobom. Surowica krwi zwierząt takich posiada również ochronne własności. Surowica tego rodzaju z dobrym skutkiem stosuje się przeciwko posacznicy u zwierząt.

Z badań tych wywnioskować możemy, że bakterjofagi wprowadzone do chorego organizmu zwierzęcego pod skórę, lub przez jamę ustną, rozmnażają się tam, napastują bakterje chorobotwórcze i rozpuszczają je. Mogą zatem być użyte w celach leczniczych i zapobiegawczych. W weterynarji bakterjofagi odgrywają dużą rolę. Obecnie zastosowane przy tyfusie kur w celach leczniczych dają u 95% dobre wyniki.

Od szczepień pojawia się niekiedy zaczerwienienie, lub lekkie ból w miejscu ukłucia.

O znaczeniu bakterjofagji, jako o metodzie nowej zdania są podzielone. Nie ulega jednak wątpliwości, że bakterjofagi niszczą bakterje, wchodzące z nimi w kontakt.

E. K.



## Z ruchu spółdzielczego.

### SPRAWA RZEŹNI-BEKONIARNI W CZERNIEWICACH.

W dn. 24 września r. b. odbyło się zebranie członków organizacji roln. Kujaw, oraz przedstawicieli sąsiednich powiatów.

Na zebranie przybył p. dyr. Ihnatowicz, przedstawiciel Związku Spółdzielni Polskich i inspektor Szyszkowski z W-łu Spółdzielczego Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Po zagajeniu zebrania przez p. Byszewskiego, oraz odczytaniu wniosku projektowanych zasad spółdzielczego uruchomienia rzeźni, wygłoszone zostały referaty: p. insp. Szyszkowski na temat rozwoju bekoniarstwa w Polsce, w szczegółowych syrach zobrazował zapotrzebowanie rynków zagranicznych oraz procentowy stosunek rynku duńskiego i polskiego; rozwinął horoskopy bekoniarstwa polskiego na najbliższą przyszłość, podkreślając, iż najlepsze koniunktury przypadają na okres letni.

P. dyr. Ihnatowicz w referacie swoim podał konkretny projekt sfinansowania i uruchomienia rzeźni, mówiąc o kryzysie zbożowym podkreślił ułatwienia finansowe w uruchomieniu rzeźni.

Po dłuższej dyskusji zebranie wybrało komisję, składającą się z przedstawicieli zainteresowanych powiatów, upoważniając ją do prowadzenia pertraktacji z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, jako obecnym właścicielem rzeźni, celem jej kupna i uruchomienia.

Zebranie było bardzo ożywione; kryzys gospodarki zbożowej zmusza rolników do zmiany systemu gospodarczego i nastawienia warsztatów swoich na kierunek hodowlany. Ponieważ trudności finansowe w dużej mierze są rozwiązane przez Bank Rolny i władze państwowe, można mieć nadzieję, że stojąca beczynnie już od kilku lat, a także pożyteczna placówka będzie uruchomiona.

### POŚWIĘCENIE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZEJ W SZCZEBRZESZYNIE.

Dnia 22 kwietnia 1929 roku odbyła się uroczystość poświęcenia mleczarni spółdzielczej w Szczebreszynie pow. zamojskiego, którą zaszczytlili swoją obecnością, kierownik Związku mleczarsko-jajczarskiego z Lublina, p. F. Fiszer, delegat państwowego Banku Rolnego z Lublina, i delegacja Kółka Rolniczego ze Szczebreszyna.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik M. Wadowski, poczem wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień. Pierwszy przemawiał kierownik Związku Mleczarskiego z Lublina p. F. Fiszer, podkreślając cel i zadania nowo-założonej placówki spółdzielczej, życząc jej najpomyślniejszego rozwoju i powodzenia; następnie przemawiał delegat państwowego Banku rolnego, przyrzekając jednocześnie w każdej potrzebie pomoc finansową spółdzielni.

Inicjatywę zorganizowania spółdzielni w Szczebreszynie przypisać należy organizacjom rolniczym w Zamościu, Kółku Rolniczemu w Szczebreszynie, a w pierwszym rzędzie należy się uznanie obecnemu prezesowi spółdzielni p. Stanisławowi Giebułtowskiemu, kierownikowi miejscowej spółdzielni rolniczo-handlowej w Szczebreszynie i instruktorowi p. Henrykowi Majdanowi.

Mleczarnia rozwija się bardzo pomyślnie; gdy w początkach swojej działalności liczyła zaledwie kilku członków, przeciętnie przerabiała zaledwie kilkadziesiąt litrów mleka dziennie, teraz należy przeszło 200-tu członków, a przeciętnie przerabia około 2.000 litrów mleka dziennie.

Niebywały spadek cen na masło w czasie tegorocznych miesięcy letnich, nie sprzyjał rozwojowi mleczarni, pomimo tego mleczarnia wypłacała wyższe ceny aniżeli poprzednio płacili pachciarze. Ceny kalkulowały się w kwietniu po 7 gr. za jednostkę tłuszczu, w maju 6.4 gr., w czerwcu 5.1 gr. Jednocześnie z uruchomieniem mleczarni, uruchomiono zbiornicę jaj, która rozwija się również bardzo pomyślnie.

Wypłaty za jaja uskutecznia się na wagę, a nie za sztukę; podczas kiedy miejscowi handlarze płacili za sztukę po 10 gr., mleczarnia w tym samym czasie wypłacała od 13 do 15 gr. za sztukę zależnie od wagi jaja. Zbiórka jaj dała już poważne rezultaty:

zebrano sztuk	wypłacono za 1 gr.
w kwietniu 7263	2.6 gr.
w maju 13131	2.3 gr.
w czerwcu 10007	2.4 gr.

Nadmienić należy, iż spółdzielnia znajduje się w obrębie działalności całej masy konkurentów żydów i prywatnych mleczarzy.

Kierownik mleczarni: A. Brzucholski.

## Z Centr. Tow. Orgn. i Kół. Roln.

### KOMUNIKAT

Następujące Wydziały Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, powstałe z połączenia się dotychczasowych Wydziałów unifikujących się organizacji rozpoczęły już pracę:

Biu ro	Tel. 312-87
W-ł Budżetowo - Finansowy	527-97
„ Buchalterji	134-39
„ Organizacyjny	102-73
„ Ogrodniczy	405-65
„ Organizacji Drobnych Gospodarstw	—
„ Oświaty Rolniczej	210-15
„ Spółdzielczości	116-11
„ Hodowlany	236-11
„ Hodowli Koni	—
„ Rybacki	171-14
„ Meljoracyjny	527-97
„ Nasienny	129-90
„ Porad Sąsiedzkich	—
„ Regulacji Rolnych	405-79
„ Przynależności Rolniczego	112-12
„ Wydawniczy	210-15
„ „Przewodnik Gospodarski” organ C. T. O. i K. R. (tygodnik)	112-12
W-ł Domów Ludowych	236-36
„ Budownictwa Wiejskiego	238-58
Godziny urzęd. od 9-ej do godz. 3½ pp. w soboty do 1-ej.	

Adres wszystkich wydziałów, oprócz dwóch ostatnich, jest następujący: Warszawa, Kopernika 30, zaś wydziału Domów Ludowych i wydziału Budownictwa wiejskiego — Warszawa, Tamka 1.

### DOKSZTAŁCAJĄCY KURS DLA MLECZARZY W LISKOWIE.

Wydział Spółdzielczości C. T. O. i K. R. organizuje w Liskowie 2-miesięczny kurs dokształcający dla mleczarzy.

Kurs rozpoczyna się dnia 21 października 1929 roku.

Kandydaci obowiązani są przesłać do Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. (Warszawa Kopernika 30):

- 1) podanie (wymienić datę i miejsce urodzenia, życiorys oraz dokładny adres pocztowy);
- 2) świadectwo przynajmniej z jednorocznej praktyki na stanowisku kierownika spółdzielni mleczarskiej;
- 3) świadectwo z odbytej służby wojskowej (zwolnienie);
- 4) świadectwo ukończenia przynajmniej 7-mio - oddziałowej szkoły powszechnej;
- 5) świadectwo lekarskie, stwierdzające stan zdrowia kandydata;
- 6) opinię Zarządu Spółdzielni, lub Związku Rewizyjnego, do którego spółdzielnia mleczarska należy.

Opłata za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (2 miesiące) wynosi zł. 200, płatnych zgóry oraz jednorazowe wpisowe w sumie zł. 10.



## INSPEKTORAT SPÓŁDZIELCZEGO MLECZARSTWA

poleca wykwalifikowanych kandydatów na kierowników mleczarni. — Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem: Wydział Spółdzielczości C. T. O. i K. R., Kopernika 30.

## Z A W I A D O M I E N I E.

**Wobec likwidacji** Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Referat Wystaw i Pokazów, drogą tą przypomina wszystkim wyróżnionym na wystawach i pokazach nagrodami honorowemi C. T. R., aby pośpieszyli się z nabyciem medali w kruszcu do posiadanych dyplomów.

Ceny medali są następujące:

Wyszczególnienie	bepośrednio w Referacie zł.	z przesyłką poleconą zł.	z przesyłką za pobraniem zł.
Medal duży złoty	30.—	31.—	31.70
„ mały „	25.—	26.—	26.70
„ duży srebrny	25.—	26.—	26.70
„ mały „	22.—	23.—	23.70
„ duży bronz.	22.—	23.—	23.70
„ mały „	18.—	19.—	19.70



## Z towarzystw i kółek rolniczych.

### POŚWIĘCENIE SZTANDARU KÓŁKA ROLN. W WYSZKOWIE n/LIWCEM.

W ślad za innymi kółkami pow. wągrodzkiego, posiadającymi własne sztandary, zarząd Kółka rolniczego w Wyszkowie nad/Liwcem zaprojektował ufundowanie własnego sztandaru.

Projekt przyjęty został z uznaniem, i w tydzień kółkowcy zabrali 800 zł. na zakup swego godła.

W dniu 21 lipca b. r. jako w rocznicę 12-lecia istnienia kółka w kościele miejscowym odbyło się poświęcenie

przez ks. Proboszcza sztandaru, poczem udano się do sali szkolnej, gdzie przy udziale około 200 osób odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się: wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru, powitanie gości, śpiewy chóru miejscowego i przemówienia.

Na podkreślenie zasługuje przemówienie ks. Proboszcza, który zachęcał do pracy w organizacjach rolniczych, „Garstka rolników, skupiona od lat kilku, dla celów gospodarczych, pracą swą wiele zaważyła w przysporzeniu bogactwa rolniczego.”

I trafnie to powiedział. Ta zorganizowana garstka, przez ogół niezrozumiana i niedoceniana, w swych dociekaniach rolniczych nad dźwignięciem warsztatów rolnych, pociąga do naśladownictwa innych, przysparza niewidzialnie bogactwo Polski, a działałoby się to prędzej i wielokrotnie owocniej, gdyby wszyscy byli pod sztandarami rolniczymi.

Po zakończeniu akademji udało się do pobliskiej wioski Ziomki, gdzie w domu p. Lipińskiej staraniem gospodyni chrześnej sztandaru oraz gospodyń innych i ich córek odbyło się przyjęcie. Do stołów zasiadło około 100 osób. Przy dźwiękach muzyki i śpiewów i toastów, pod adresem wielu gości, przeciągnęło się święto rolnicze do wieczora. Później odbyło się amatorskie przedstawienie przez miejscowy zespół amatorski na cel uroczystości wystawionne.

W. Oleszek.

### Z KÓŁKA ROLNICZEGO W SIEDZOWIE.

W dniu 10-go września b. r. odbyło się zebranie naszego kółka rolniczego w Siedzowie u p. prezesa, A. Daszewskiego. Na zebraniu był obecny instruktor z Garwolina p. Ludwicki, który przedodniczył na zebraniu, zastępując prezesa, który wówczas zachorował. Najważniejsze punkty były: 1. przystąpienie kółka do zunifikowanej organizacji. 2. składki członkowskie. 3. urządzenie kursów rolniczych. Zagajając zebranie instruktor, p. Ludwicki, wyjaśnił jakie ma znaczenie dla rolników i Państwa zrzeszona organizacja rolnicza, że tylko przez wspólną, uczciwą i wyteżoną pracę rolników możemy się spodziewać lepszego jutra. Poczem p. instruktor wyjaśnił, iż składki członkowskie ustalone są po 5 zł. rocznie od członka, następnie zebranie wyraziło chęć zorganizowania kursów rolniczych kilkudniowych, jakie dotąd corocznie w zimowej porze u nas się odbywały. Deklarację przystąpienia K. R. do zunifikowanej organizacji podpisało 14 członków w tem 3-ch członków zarządu i na tem zebraniu zakończono. Zaznaczyć jeszcze muszę, że uchwałę przyjęto jednogłośnie, to zn. ani jednego głosu nie było sprzeciwu.

Sekretarz kółka: Jan Budyta.

### KAŻDE KÓŁKO ROLNICZE POWINNO PO- SIADAĆ WŁASNĄ BIBLIJOTECZKĘ ROLNICZĄ.



Członkowie Kółka Rolniczego w Wyszkowie i zebrani goście na uroczystości poświęcenia sztandaru

Kółka.



## Z towarzystw pokrewnych.

### Z POBYTU WYCIECZKI MIĘDZYNARODOWEJ PRASY ROLN. NA TERENIE WIELKOPOLSKI.

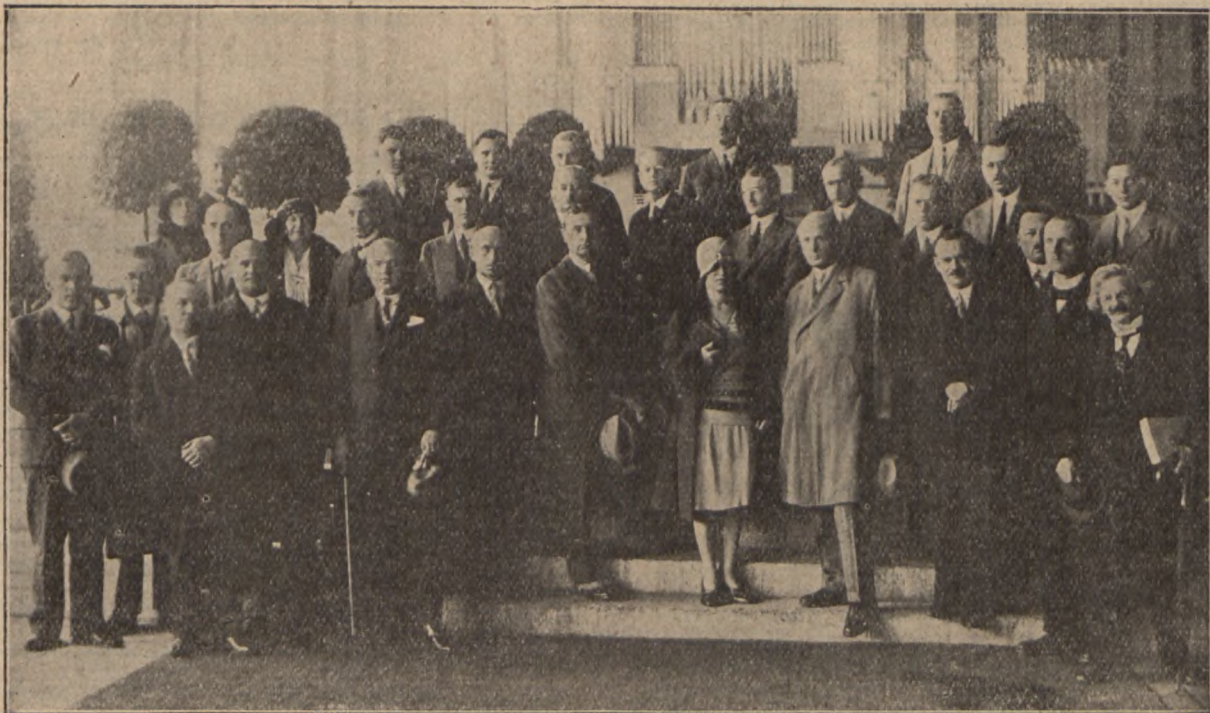
W dniu 18 b. m. przybyła do Poznania wycieczka przedstawicieli międzynarodowej prasy rolniczej reprezentowana przez następujące państwa:

Szwajcarię, Łotwę, Szwecję, Finlandję, Czechosłowację, Estonję, Niemcy, Rumunję i Włochy.

Z ramienia Ministerstwa Rolnictwa w wycieczce wziął udział p. dr. Adam Rose, Instytut Rolniczy w Rzymie reprezentował p. prof. dr. Rostański z Warszawy, z prasy krajowej wzięli udział: p. red. Nalaskowski z Torunia (Kłasy), oraz p. red. St. Minczykowski (Poradnik Gospodarski).

W drugim dniu rano uczestnicy wycieczki udali się do Piątkowa, celem zwiedzenia Kół Włościanek. W wycieczce tej brały udział pp. Ordynatowa Niegolewska z Niegolewa — Patronka Zw. Kółek Włościanek, oraz Zofja Zakrzewska z Mirosławic — Wicepatronka Zw. Kółek Włościanek, które udzielały szczegółowych wyjaśnień gościom. Następnie wycieczka udała się do Kopaszewa, majątności p. Mieczysława Chłapowskiego — WPrezesa Wlkp. Tow. Kółek Roln. Po drodze zwiedzono cukrownię w Kościanie, oraz maj. Racot. Po szczegółowym zwiedzeniu Kopaszewa wieczorem goście podejmowani byli obiadem, przez pp. Prezesostwo Chłapowskich, w którym wzięli udział również przedstawiciele okolicznego ziemiaństwa. Późno wieczorem w miłym nastroju wrócono do Poznania.

W trzecim dniu o godzinie 9ej rano udano się



Zjazd prasy rolniczej na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

W dniu 18 b. m. o godz. 11-iej rano uczestnicy wycieczki byli przywitani przez naczelnego dyr. Powszechnej Wystawy Krajowej p. Wachowiaka w hali reprezentacyjnej, poczem udali się na tereny celem ogólnego zwiedzenia Wystawy. W pałacu rządowym szczegółowych wyjaśnień udzielał p. radca Wyszyński z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wieczorem odbył się obiad, wydany przez Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych, w którym udział wzięli wybitni przedstawiciele organizacji rolniczych, instytucji i miasta z p. Wojewodą, min. Skirmuntem i prezydentem miasta p. Cyryłem Ratajskim na czele.

W czasie obiadu powitalne przemówienia wygłosili pp. Mieczysław Chłapowski — Wiceprezes Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, Wiktor Szulczewski — Prezydent Wlkp. Izby Roln. i prof. dr. Rostański.

W imieniu uczestników wycieczki podziękował p. dr. Ernest Mangelsdorf — przedstawiciel Ilustr. Landw. Zeitung.

na tereny Wystawy Rolniczej, gdzie wycieczkę powitał Wicedyrektor Działu Rolniczego P. W. K. p. Jaxa-Bykowski. Zwiedzono szczegółowo wszystkie pawilony, przyczem w pawilonie Związków Ziemiańskich wycieczkę oczekiwał Prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich p. Kazimierz Lubomirski, a w pawilonie Zw. Włościanek i Ziemiańskich p. Zofja Zakrzewska z Mirosławic.

W południe odbyło się śniadanie wydane przez Syndykat Dziennikarzy Zachodniej Polski, podczas którego powitalne przemówienie wygłosił prezes syndykatu p. Bohdan Jarochoński. W imieniu wycieczki w serdecznych słowach podziękował p. Józef Marek z Pragi (reprezentant „Venkov“). Następnie w dalszym ciągu zwiedzano Wystawę Rolniczą.

Wieczorem goście byli podejmowani obiadem przez Naczelną Organizację Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zach. Polski, podczas którego przemówienie wygłosił p. Leon Pluciński — Prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych,



W imieniu uczestników wycieczki podziękowanie złożył w bardzo serdecznych słowach p. Rudolf Reichling z Zurychu.

W czwartym dniu część uczestników wycieczki na zaproszenie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych — udała się celem zwiedzenia spółdzielni na terenie Wielkopolski, część zaś zwiedziła zarodowe obory w okolicy Poznania.

Wieczorem goście opuścili Poznań pełni zachwytu i uznania dla wysiłku pracy naszej i Wystawy, dziękując jak najserdeczniej za gościnne przyjęcie, którego doznali na terenie Wielkopolski.

Ze zdziwieniem zauważono brak zainteresowania prasy rolniczej krajowej, która w bardzo zmniejszonej ilości wzięła udział w wycieczce.



## ZE SZKÓŁ.

### KURSY KORESPODENCYJNE IM. ST. STASZICA.

Za przykładem lat ubiegłych Zarząd Kursów Rolniczych im. St. Staszica, korespondencyjnej uczelni dla rolników-praktyków, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w nadchodzącym roku szkolnym 1929-30, który zaczyna się dnia 2 listopada r.b., prowadzone będą równocześnie:

1. Kurs rolniczy wyższy, dwusemestrowy, stojący na poziomie szkoły średniej rolniczej, złożony z 240 wykładów.
2. Kurs rolniczy popularny, jednozimowy, złożony z 22 wykładów.
3. Drugi takiż kurs, złożony z przedmiotów bardziej specjalnych.
4. Kurs dla gospodyń wiejskich, złożony z 40 wykładów.
5. Kurs pszczelniczy trzymiesięczny, złożony z 40 wykładów.

Szczegółowe programy Kursów wysyła bezpłatnie na każde żądanie Zarząd Kursów Rolniczych im. Stanisława Staszica Warszawa, ul. Składowa 3.

### KURS PROWADZENIA GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

Państwowy Bank Rolny urządza w Piotrkowie w dniach od 14 do 19 października r. b., przy współudziale łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego i Wydziału Piotrkowskiego 6-cio dniowy kurs umiejętności prowadzenia gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych dla rachmistrzów, członków zarządów i komisji rewizyjnych, członków Rad gminnych i wogóle osób, interesujących się pracą w kasach gminnych.

Kurs ten przeznaczony jest dla słuchaczy z powiatów brzezińskiego, łaskiego, łęczyckiego, łódzkiego, piotrkowskiego i radomskiego. Na kurs zapisać się mogą również słuchacze z innych powiatów woj. łódzkiego oraz z innych województw.

Kurs jest bezpłatny.

Zapisy przyjmują: na terenie województwa łódzkiego, Urząd Wojewódzki w Łodzi, z innych terenów Państwowy Bank Rolny, Wydział Kredytu Krótkoterminowego, Warszawa, Nowogrodzka 50."

### SZKOŁA ROLNICZA W ŁOWICZU.

Roczna Szkoła Rolnicza w Łowiczu ma na celu kształcenie synów drobnych rolników w rolnictwie, hodowli, mleczarstwie, ogrodnictwie i pszczelarstwie.

Początek roku szkolnego 15 stycznia, koniec roku 10 grudnia. Nauka w szkole obejmuje przedmioty ogólnokształcące. Oprócz tego uczniowie otrzymują wiedzę drogą praktyki na terenie gospodarstwa szkolnego, przez dokładne i racjonalne wykonanie wszelkich robót w polu, ogrodzie, szkółce, pasiece, mleczarni, przy inwentarzu i przez wdrażanie uczniów do samodzielnego kierowania temi pracami. 60-morgowe gospodarstwo szkolne, w organizacji swej jest przystosowane do warunków gospodarczych powiatu.

Praca uczniów w warsztatach stolarskich i koszykarskich uzupełnia całość programu.

Do szkoły przyjmuje się młodzież męską od lat 17 i wyżej z przygotowaniem odpowiadającym co najmniej 4 odziałom szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają koszt swego utrzymania wraz z opraniem, co wyniesie miesięcznie 35—40 zł. Niezamożni uczniowie mogą otrzymać ulgę.

Podania o przyjęcie należy przesyłać do Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Blichu pod Łowiczem.

Dyrekcja Szkoły udziela wszelkich informacji zarówno ustnie jak i pisemnie.

Przyjęci uczniowie muszą mieć własną poduszkę, koc, białą pościelową i osobistą.

Adres, pt. Łowicz, skrz. p. 23.

# PORADY GOSPODARSKIE.

## UŻYTKOWANIE KONICZYNY W ROKU ZASIEWU.

**Pytanie Nr. 1.** Wsiałem w jęczmień czerwoną koniczynę. Po sprzęcie jęczmienia koniczyna rośnie bardzo ładnie i chciałbym ją kosić na jesieni. Czy będzie można ją kosić i czy nie zaszkodzi jej mroz? **Wł. Okrasa.**

**Odpowiedź Nr. 1.** Co do użytkowania koniczyny w pierwszym roku po zasiewie to zdania są podzielone. Jedni doświadczeni praktycy powiadają, że nie wolno koniczyny ciąć, a co najwyżej tylko spaść ją można kołami po nastaniu pierwszych mrozów, inni znów twierdzą, że ją i ścinać można, byle nie później jak we wrześniu.

Decyzja powinna zależeć od stanu rozwoju koniczyny w związku z jakością ziemi i jeśli ziemia jest naprawdę dla koniczyny odpowiednia, a gęstość porostu koniczyny nie pozostawia nic do życzenia, można bez szkody dla przyszłorocznego plonu koniczynę przyciąć. Tylko niezbyt późno, by mogła coś niecoś się odnowić. Pozostawienie bujnej

zieleniny na zimę jest o tyle ryzykowne, że jeśli przyjdą śniegi bez mrozu, to rośliny się duszą i koniczyna rzadnie. Odwrotnie, przy tęgich mrozach w zimy bezśnieżne — ów zielony kożuch stanowi pewną ochronę przeciw wymarzaniu. A więc? na dwójce babka wróżyła. **F. St.**

## ROZWÓD.

**Pytanie Nr. 2.** Czy to prawda, że teraz można w kościele katolickim dostać rozwód, **J. R.**

**Odpowiedź Nr. 2.** Kościół Katolicki uważa małżeństwo za sakrament i dlatego małżeństwo zawarte w kościele katolickim jest nierozzerwalne. Rozwodów nie było i nie ma. Dla zawarcia małżeństwa prawo wymaga, aby były zachowane pewne warunki. Mianowicie musi być zgoda na małżeństwo, żeby nie było żadnych przeszkód (pokrewieństwa) i żeby były zachowane odpowiednie formalności przy samym zawieraniu małżeństwa. Otóż, jeśli któryś z tych warunków nie będzie spełniony — można małżeństwo unieważnić. Nie będzie to jednak rozwód, ale unie-



ważnienie małżeństwa, czyli twierdzenie, że małżeństwo wogóle nigdy nie istniało.

L. Gr.

### TEPIENIE KANIANKI.

**Pytanie Nr. 3.** Mam koniczynę czerwoną, w której po sprzucie jęczmienia okazały się duże place kianiaki. Jak uratować koniczynę? Czy który z nawozów sztucznych pomógłby? Czy koniczynę zorać i siać wykę na wiosnę (potem ma przyjść pszenica)? Czy kianiaka nie pokaże się w wyce?

W. Litwicki.

**Odpowiedź Nr. 3.** Należy niezwłocznie okopać wszystkie gniazda kianiaki w ten sposób, by krąg, obejmujący widome gniazda, był szerszy jeszcze o jakieś pół metra, niż da się zauważyć rozrost kianiaki. Następnie wszystkie gniazda przysypać dość grubo (na 10 cm.) suchą słomą, oblać naftą i podpalić. Gdy ogień wygaśnie, przekopać owe kręgi na sztych i to bardzo dokładnie. Na wiosnę kręgi te pozasiewać wyką, lub seradela.

O ileby jednak całe pole było zarażone tak, że nie opłaciłoby się ponosić trudu przekopywania, to trzeba by cały porost ścinać, z pola wywieźć i skoro kianiaka nie osadziła w tym roku jeszcze nasion użytkować na paszę dla inwentarzy. Pole zaś starannie wygrabione zorać i obsiać na wiosnę gorczycą, lub tatarką, po której pójdzie pszenica—albo owsem, ale już potem może zasiew pszenicy nie będzie pewny. Można by posiać wykę — jakkolwiek kto wie, czy nie pozostały na polu nasiona kianiaki z zasiewu z koniczyną, które w tym roku nie zdążyły skiełkować, i któreby mogły powschodzić w roku następnym. Dlatego bezpieczniej — o ile pola się nie wypala, nie zasiewać roślin, w których rozwój kianiaki jest możliwy.

F. St.

### CZASOPISMO HODOWLANE.

**Pytanie Nr. 4.** Jakie obecnie i gdzie wychodzi czasopismo, które poucza na temat wyłącznie hodowli bydła?

Roman Wróński z Potoka.

**Odpowiedź Nr. 4.** Wyłącznie pisma poświęconego sprawom hodowli bydła w Polsce niema. Wychodzi natomiast w Poznaniu miesięcznik ilustrowany p. t. „Przegląd Hodowlany” pismo naukowe, poświęcone praktyce i teorii hodowli zwierząt domowych pod redakcją Doc. Dr. Tadeusza Konopińskiego. Redakcja i Administracja mieści się w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 33 w gmachu Wielkiej Izby Rolniczej. Przedpłata wraz z przesyłką pocztową, płatna na konto P. K. O. Poznań Nr. 209357, wynosi kwartalnie 6 zł., numer pojedynczy 2.50 gr.

F. St.

### PRZERACHOWANIE

**Pytanie Nr. 5.** Pożyczyłem sąsiadowi 10 kwietnia 1920 roku 2100 rubli. Również pożyczyłem 13 stycznia 1922 roku 100.000 marek pol. Ile obecnie mam odebrać?

S. K.

**Odpowiedź Nr. 5.** Należności z pożyczek prawo nakazuje przerachowywać na 10% ich wartości. W kwietniu 1920 roku złoty równał się 13 rublom, czyli 2.100 rb. równa się 153.84 zł. Ponieważ przerachowuje się tylko na 10% sumy — więc należy się 15 zł. 38 gr. W styczniu 1922 roku 1 zł. równał

się 450 mk. pol. Czyli 100.000 mk. równa się 222 zł. 22 gr. Biorąc od tej sumy 10% — otrzymujemy 22 zł. 22 gr. Czyli za 2.100 rb. — należy się 15 zł. 38 gr., a za 100.000 mk. — 22 zł. 22 gr. Oczywiście można się umówić o wyższe przerachowanie.

L. Gr.

### DOKUCZLIWE OWADY.

**Pytanie Nr. 6.** W dniu upalne koń stale jest napastowany w lesie przez owady. Jak temu zapobiec?

A. K.

**Odpowiedź Nr. 6.** Dla odpędzenia owadów należy smarować ogon i grzywę olejkim zwierzęcym cuchnącym. Owady zapachu tego olejku nie znoszą. Dobre byłoby nakrywać konia siatką ze szpagatu, którą co kilka dni wygotowywać należy w mocnym roztworze kreoliny.

E. K.

### JEDWAB PRZĘDZONY.

**Pytanie Nr. 7.** Gdzie można nabyć maszynę do przędzenia nici jedwabnych oraz gdzie można zbywać i w jakich warunkach jedwab przędzony, lub kokony?

Br. G.

**Odpowiedź Nr. 7.** Sądzymy, że mowa tutaj o rozwialni jedwabiu, gdyż prząść jedwab można na zwykłym kołowrotku. W sprawie rozwijalności i sprzedaży kokonów radzimy się zwrócić do Stacji Jedwabniczej w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim, lub Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

F. G.

### REGULÓWKA.

**Pytanie Nr. 8.** Na ziemi piaszczystej z domieszką gliny, zakładał sad. W podglebiu warstwa piasku, a dalej czerwona glina z małą domieszką piasku, bardzo twarda, dlatego też robię regulówkę na półtora łokcia dookoła drzewek, na odległość trzech metrów. Drzewka, które się przyjęły rosną bardzo dobrze, lecz większa część źle się przyjmuje i usycha, a przeważnie grusze. Myślę, że może to z przyczyny ciężkiej zimy, albo też od padliny (końskie), którą zakopałem częściowo pod drzewka.

Czy wogóle padlinę można zakopywać pod drzewka. Jakie drzewka będą najlepiej rosły na tej ziemi?

Chyla Franciszek.

**Odpowiedź Nr. 8.** Niewątpliwie regulówka jest niezbędna, by zniszczyć twardą warstwę podglebia. Nie wiadomo jak wysoko sięga woda zaskórna, bardzo być może, że dla gruszy jest tam za wilgotno. Może być i to, że tegorocznej zimy przemarzły drzewa owocowe, a właśnie najwięcej ucierpiał grusze.

Padlina stosowana jako nawożenie, nie jest odpowiednią, a nierozłożona jest nawet szkodliwą. Padlina z dużych sztuk winna być głęboko zakopywana, gdyż płytko zakopana może być odgrzebaną przez psy i szerszy niemiłą woń, a co gorsza może i zarażać. Szącąc z opisu, na tej najlepiej rosłyby jabłonie.

A. O.

### KSIĄŻKI O NAWOŻENIU.

**Pytanie Nr. 9.** Jaki jest najnowszy podręcznik o stosowaniu wszystkich nawozów sztucznych na różnych glebach?

R. Wróński z Potoka.



**Odpowiedź Nr. 9.** „Najnowszych” podręczników na razie niema, lecz mamy bardzo dobre i dotychczas wystarczające: jeden Stanisł. Leśniewskiego pod tytułem „Kiedy i jak stosować nawozy sztuczne”, w cenie 1.80 gr., a drugi prof. M. Górskiego: „Nawozy i nawożenie” w cenie 1.50 gr. To są książeczki obszerniejsze, a prócz nich mamy treściwą broszurę inż. Stef. Łaguny pod tytułem „Krótkie wskazania nawozowe”, w cenie 0.80 gr.

Książki te nabyć można w „Poradni dla chcących czytać”, Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Warszawa, Kopernika 30.

F. St.

### NIEPODZIELNOŚĆ.

**Pytanie Nr. 10.** Po śmierci ojca zostałem ja i moich dwóch braci. Majątek o obszarze około 30 mg. jest dotychczas niepodzielony. Jeden z braci nie chce się zgodzić na dział. Czy on może przeszkodzić w działach?

S. S.

**Odpowiedź Nr. 10.** Prawo stanowi, że nikogo nie można zmusić do pozostawania w niepodzielności. Można się najwyżej umówić, że niepodzielność będzie trwała — i to najwyżej do 5 lat. Jeśli więc takiej umowy nie było, a jeden ze spadkobierców chce dokonać działów podczas, gdy inni się nie zgadzają — należy wystąpić przeciwko nim do Sądu i prosić Sąd o przeprowadzenie działów sądowych.

L. Gr.

### KRYCIE DACHU SZCZAPĄ OSINOWĄ.

**Pytanie Nr. 11.** Jaki rodzaj pokrycia tańszy jest od szczapy osinowej? Ziemia Wileńska M. W.

**Odpowiedź Nr. 11.** Nie znając ceny szczapy osinowej trudno porównywać ją z innymi materiałami, lecz przypuszczalnie na terenie ziemi Wileńskiej będzie to najtańszy rodzaj krycia dachu, lecz musi być szczapa posmarowana pokostem mineralnym, lub karbolineum, sprzedawanem pod nazwą „Karbolineum dla gontów”.

Z. R.

### UPRAWA POD BURAKI.

**Pytanie Nr. 12.** Czy będzie dobrze zorać ogród pod buraki na zimę tak, by obornik przyorać dwa razy, orząc pierwszy raz z odkładnicą, a drugi raz w tą samą bródę bez odkładnicy jako pogłębiacz. Jakich nawozów pomocniczych użyć?

Czytelnik 3106. Worsy.

**Odpowiedź Nr. 12.** W podany sposób pług może służyć jako pogłębiacz; na jesieni żadnych nawozów pomocniczych nie dawać, a na wiosnę można dać na 200 m. kwadr. 4 kg. superfosfatu i 2 kg. saletry w dwóch dawkach.

W. M.

### KASZEL I UTRUDNIONY ODDECH.

**Pytanie Nr. 13.** Mam krowę pięcio-letnią wycieloną 20.III 29 r. Krowa kaszle sapiąco; nie znosi wysokiej temperatury ciepła i chudo się trzyma, chociaż trawy ma dosyć, co to za choroba i jak ją leczyć?

S. J.

**Odpowiedź Nr. 13.** Kaszel oraz utrudniony oddech w postaci sapania są to objawy, które obserwowane się dają przy zajęciu dróg oddechowych,

lub przy wadach serca. Chudnięcie wskazuje na poważny stan choroby. Należy zwrócić się do miejscowego lekarza weterynaryjnego celem ustalenia choroby i leczenia.

E. K.

### ŻYWOPLÓT.

**Pytanie Nr. 14.** Założyłem sad handlowy i chcę obsadzić go żywoplótem z głogu i grabiny. Grabinę posiadam w swoim lesie, którą do sadzenia myślę kopać w jesieni. Głogu w okolicy jest bardzo dużo, skutkiem czego o nasiona nietrudno. Gleba lekka rędzina, o podglebiu przepuszczalnym, zawierającym duże ilości wapna. Jak przeprowadzić tę pracę?

Jan Wołna z Borowa.

**Odpowiedź Nr. 14.** Owoce głogu należy zebrać teraz, pognieść je nie uszkadzając nasion i pogniecione zastratyfikować. Można również pogniecione owoce poddać zafermentowaniu (zagrzeniu na kupce), po przegnieciu mięszu owocu łatwo jest oddzielić czyste nasiona przez przemywanie.

Nasiona głogu wschodzą w drugim roku po zastratyfikowaniu. Jeśli obecnie praca ta zostanie wykonana, to wysiew na rozsadniaku nasion stratyfikowanych powinien być wykonany wiosną 1931 r. Grabina z lasu nie nadaje się do użycia na żywoploty, używa się grabiny z siewu, gdyż pochodząc przeważnie z odrostków korzeniowych słabo jest ukorzeniona i jako taka bardzo trudno przyjmuje się po przesadzeniu. Na żywoploty używa się grabiny z siewu, gdyż takowa, mając należyte ukorzenienie, łatwo się przyjmuje po przesadzeniu.

Wydział Ogrodniczy CTO i K. R. posiada do sprzedaży glog i grab na żywoploty po cenie:

grab 1 roczny	cena za 1000 szt.	35 zł.
2	" " " "	50 "
3	" " " "	125 "
glog	" " " "	75 "

E. B.

### PROJEKTY BUDYNKÓW.

**Pytanie Nr. 15.** Czy odpowiednie są załączone projekty budynku mieszkalnego i inwentarskiego?

M. W.

**Odpowiedź Nr. 15.** Dział porad jest za szczupły, aby możliwym było rozpatrywanie planów. W sprawach planów budowlanych należy zwrócić się bezpośrednio do Wydziału Budowlanego C. T. O. i K. R. Warszawa, Kopernika 30.

Z. R.

### ZAGUBIENIE WEKSLI.

**Pytanie Nr. 16.** Weksle, które wystawiłem mojemu wierzycielowi on zagubił i teraz chce żeby mu wystawił nowe weksle. Co mam robić?

S. J.

**Odpowiedź Nr. 16.** Drugich weksli w żadnym wypadku nie należy podpisywać. Za zgubienie weksli jest odpowiedzialny sam wierzyciel. Zresztą ma on prawo zwrócić się do sądu, który ogłosi o zaginięciu weksli, a następnie może je uznać za unieważnione. Wtedy wierzyciel na podstawie decyzji Sądu uznającego weksle za unieważnione będzie mógł żądać zapłaty weksli.

Ponieważ weksle zaginęły — to nie należy płacić temu, kto by te weksle przedstawił do zapłaty.

L. Gr.



### USYNOWIENIE.

**Pytanie Nr. 17.** Czy mogę usynowić siedem-nastoletniego chłopca, którym się opiekuję?

S. K.

**Odpowiedź Nr. 17.** Usynowienie w prawie nazywa się przysposobieniem. Ten, kto chce przysposobić musi mieć 50 lat skończonych, nie mieć dzieci, ani wnuków i przynajmniej przez 3 lata opiekować się tym, kto ma być przysposobiony. Z drugiej strony ten, który ma być przysposobionym musi mieć skończonych lat 21. Jeśli już ma 21 lat, ale mniej niż 25 i jego rodzice żyją — musi otrzymać na przysposobienie zezwolenie rodziców. Przysposobiony nabywa wszelkie prawa dziecka prawego, ale tylko w stosunku do tego, kto go przysposobił, a nie do jego rodziny.

L. Gr.

### NISZCZENIE PERZU.

**Pytanie Nr. 18.** Mam kawałek lekkiej ziemi (piaskowej), w której jest bardzo dużo perzu. Jaki jest sposób oczyszczenia ziemi? Czy nie możnaby zasiać jakiegoś zboża, by perz zginął, czy koniecznie trzeba go wybierać?

A. G.

**Odpowiedź Nr. 18.** Perz występuje jako skutek niestarannej uprawy, przy niewłaściwym następstwie zasiewów. Z czego wynika, że ściśle zachowanie wskazówek, dotyczących właściwej mechanicznej uprawy i następstwa ziemiopłodów chwast ten usuwa.

Wybieranie perzu jest ostateczną koniecznością, gdy niema już czasu przed zasiewem jakiejś rośliny przeprowadzić niszczącej go uprawy, wszakże najczęściej ponownie się zjawia, jeśli nie staramy się zmienić dotychczasowej gospodarki. Zmiana zaś polega na tem, żeby po sprzęcie zboża **natychmiast** rolę **ptyciutko podorać**, a potem tak stosować narzędzia (bronę-drapacz), by wciąż niszczyć puszczającą się zielen perzu. Nie mogąc czerpać z powietrza za pośrednictwem zieleni potrzebnego mu kwasu węglowego, będzie perz zwolna słabł w swej sile pęczkowania z rozłogów, a jeśli posieje się potem jeszcze tłumiącą go roślinę, to zmarnieje całkiem. Taką rośliną tłumiącą jest w pierwszym rzędzie tataraka (gryka) a następnie gorczyca i wyka, lub peluszką gęsto zasiane na oborniku. Do niszczenia perzu bardzo się przyczynia uprawa ziemniaków, lecz zawsze z tem zastrzeżeniem, że się będzie je wciąż utrzymywać w czystym stanie, a więc i wtencz s kiedy okwitną, trzeba wszelkie odrastające chwasty przycinać, niedać się im zielenić.

F. St.

### CO SIAĆ NA NOWINIE.

**Pytanie Nr. 19.** Mam nowinę poleśną. Grunt nieco niski. Z wierzchu próchnica, dalej żółtawa glina. Wkrótce rolę tę zaorzę, a na wiosnę chciałbym zasiać koniczynę szwedzką, czerwoną i tymotkę w mieszance. A może lepiej przejść w pierw ziemniakami? Marglu w glinie nie zauważyłem. Koniczyna na podobnych gruntach w okolicy dobrze się rodzi.

N. K. z Wileńszczyzny.

**Odpowiedź Nr. 19.** Niewątpliwie bezpieczniej będzie przejść pole najpierw ziemniakami choćby dlatego, żeby rolę lepiej oczyścić, skoro na nowinie chwastów nigdy nie brakuje. Przytem kwaś-

ność nowiny nie bardzo sprzyja rozwojowi koniczyny czerwonej. Po ziemniakach możnaby jeszcze sprzątnąć niezgorszy plon owsa, w który wsiać mieszankę trawno-koniczynną, aby w trzecim roku mieć już pole koniczynne.

Bez nawozów sztucznych zupełnie się tu obejdzie, jeno by nie zawadziło pod ziemniaki w pierwszym roku poproszyć trochę obornika, co wpłynie na lepsze wyzyskanie naturalnych zasobów nowiny.

F. St.

### CZY MOŻNA DAĆ FOSFORYTY?

**Pytanie Nr. 20.** Mam łubin na ziemi sapowatej przeznaczony do przyorania pod żyto. Łubin wyrósł niski, ale jest dość zwarty. Korzystam jeszcze z październikowego ciepła i chcę go przyorać dopiero w drugiej połowie miesiąca. Z nawozów sztucznych dam 2 q. kainitu i chcę dać, zamiast tomasówki, mączkę fosforytową, jako tańszą. Ile jej dać na mórg i gdzie nabyć?

Ks. P. N.

**Odpowiedź Nr. 20.** Jest zupełnie usprawiedliwionem ociążanie się z przyoraniem łubinu na sapie, zwłaszcza, jeśli łubin jeszcze rośnie. Trzebaby tylko potem zastosować wał Cempbel, a przynajmniej tęgi wał, by ziemię ugnieść przed, lub po zasiewie żyta. No i... gęściej siać, niż się seje zazwyczaj przy wczesnych siewach. Co się tyczy nawozów pomocniczych, to zupełnie słuszny projekt zamiany tomasówka na mączkę fosforytową, która w tych warunkach będzie działać skutecznie, jeśli wogóle stwierdzono, że ziemia nie zawiera dostatecznych zasobów fosforowych. A na sapach tak bywa. Co do ilości to teoretycznie wylicza się, że zamiast 100 kg. tomasówki, należy dać 125 kg. mączki fosforytowej, a więc trzeba przyjąć dawkę 250 kg. mączki fosf. skoro dawaliśmy dawniej 200 kg. tomasówki na mórg. Mączkę fosforytową nabyć można we wszystkich spółdzielniach handlu nawozami, lub zwrócić się o informacje do Biura Fosforytów Rachowskich — Wilcza 5 w Warszawie.

F. St.

### SLUŻEBNOŚĆ.

**Pytanie Nr. 21.** Gospodarze w 1911 r. zezwolili na przejazd sąsiedniej fabryce przez ogólne pastwisko. Umowy, jakie w tej mierze spisał dyrektor fabryki, ze strony gospodarzy nikt nie podpisał. Jako równoważnik za przejazd, dano gospodarzom pastwisko i grabienie ściółki w przyległym do pastwiska lesie. Las ten obecnie wyrąbano i zasadzono nowy, wobec czego równoważnik zginął.

Pomimo tego fabryka w dalszym ciągu korzysta z przejazdu i czyni zabiegi, by tą drogę upaństwowić. W tym celu Starostwo zabrania gospodarzom przez pojęcie — zagradzenia drogi.

Co należy czynić w tym wypadku?

Kasa Stefczyka w Łazach.

**Odpowiedź Nr. 21.** W myśl art. 639 K. C. służebność wypływa, albo z naturalnego położenia miejsca, albo z obowiązków nałożonych przez prawo, albo z umów pomiędzy właścicielami.

Umowy tego rodzaju w myśl zasad K. C. winny być sporządzone w formie notarialnej.

Z tych przepisów jasno wynika, że gromada wiejska ma prawo w każdej chwili drogę zagrodzić i przejazd skasować. Zarządzenia Starostwa w tym



wypadku nie są oparte na prawie i należy je zaskarżyć do Województwa. O ile droga będzie zagrożona i fabryka wystąpi do sądu napewno sprawę przegra. **Wydział Regulacyj Rolnych C.T.R.**

### OSUSZENIE FUNDAMENTU.

**Pytanie Nr. 22.** Mam zamiar budować dom. Najbliżej i najtaniej znajduje się kamień „głaz płaczący” z Gór Świętokrzyskich. Czy taki kamień można użyć na podmurówkę i piwnicę pod domem? Czy wilgoci nie będzie? Jaką dać izolację, aby było sucho?

**M. K.**

**Odpowiedź Nr. 22.** Kamienia pod nazwą „głaz płaczący” nie znam, lecz sądząc z nazwy jest to kamień chciwie pochłaniający wodę, wskutek czego wiecznie mokry.

Fundament i ściany piwnicy, wykonane z takiego kamienia, nie tylko będą wilgotne, lecz i słabe, wskutek niszczącego działania wilgoci.

Sytuację można poprawić tylko częściowo, wykopując wokoło domu rów, który, po założeniu dren, należy zasypać żwirem. Drenaż wokoło domu (na głębokość stopy fundamentu) ma za zadanie osuszyć teren, na którym dom stoi. Poza to należy ściany piwnicy od zewnątrz wysmarować smołą na powierzchni od stopy fundamentu do poziomu ziemi, oraz dać izolację we wszystkich murach fundamentowych, oraz na poziomie podłogi piwnicy i drugi raz na 20 cm. nad ziemią.

**Z.R.**

### PRZERACHOWANIE.

**Pytanie Nr. 23.** W spadku po rodzicach pozostała gotówka, którą podzieliliśmy się z siostrą. Ja otrzymałem 2006 rb., które pożyczyłem siostrze. Było to 9.IX.1913 roku. Następnie w 1915 pożyczyłem siostrze jeszcze 1100 rubli. Ile mi się teraz należy?

**J. S.**

**Odpowiedź Nr. 23.** W roku 1913 — 1 rubel = 2 zł. 66 gr. Czyli 2006 rb. = 5335 zł. 90 gr. W roku 1915 — 1 rb. = 2 zł., czyli 1100 rb. = 2200 zł. Obydwie więc sumy stanowią razem 7535 zł. Prawo jednak przerachowuje należności z pożyczek na 10%, czyli, że za cały dług należy się dziesiąta część przerachowanej sumy, czyli 750 zł. 50 gr. Można się umówić o wyższe przerachowanie. Również i sąd może dokonać wyższego przerachowania.

**L. Gr.**

### PŁODOZMIAN.

**Pytanie Nr. 24.** Mam ziemi ornej 7 morgów którą podzieliłem na dwa działki, pierwsze 2 morgi to ziemia pszenno - buraczana, na której zamierzam zaprowadzić cztero - polówkę. 1) ziemniaki na oborniku, 2) jęczmień z wsiewką koniczyny, 3) koniczyna, 4) ozimina. Drugi dział, to ziemia piaszczysta żytnia. Tu wprowadzam pięcio-polówkę po 1 morgu i ułożyłem taki płodozmian: 1) Ziemniaki na oborniku z dodatkiem nawozów sztucznych, 2) seradela, 3) żyto, 4) łubin na przyoranie, 5) żyto na łubinie.

Czy dobry będzie taki płodozmian? Chciałbym pod ziemniaki stosować nawozy sztuczne, jak również i pod żyto, jakie nawozy należy stosować? Ziemia moja wymaga zwapnowania, jak i pod co należy wapno rozsiewać?

**W. B.**

**Odpowiedź Nr. 24.** Pierwszy płodozmian zupełnie prawidłowy, nic mu nie można zarzucić. W drugim ujawnia się zamiar wzmoczenia zawartości próchnicy w piasku — co jest bardzo słuszne — tylko, że może za kosztowne. Proponowałbym więc małą zmianę, żeby w polu 4-tym siać łubin na sprzęt nasienia, a nie na przyoranie, ale za to po sprzęcie żyta siać poplon z łubinu — by go przyorać pod ziemniaki.

Z nawozów sztucznych dobrzeby było stosować kaimit w ilości 2 q na mórg pod seradela i na ściernisko pod poplon łubinowy, jaki się będzie przyorywać pod ziemniaki. Przyorując na jesieni łubin przyorze się zarazem i obornik, jaki się tu jeszcze na łubin zmieści — a nawozu o tyle mniej tu się roztrząśnie, o ile łubin lepiej wyrośnie.

Pod oziminy stosować po 1 i pół c. m. superfosfatu, a gdzie ziemia kwaśna 2 q. mączki fosforowej. Wapno można będzie stosować pod żyto, które przyjdzie po łubinie nasiennym, rozsypując je na ściernie bezpośrednio przed siewną orką — a dawać wapna 4 — 5 korcy na mórg. W takim razie już nawozów fosforowych się w tym roku nie zastosuje.

**F. St.**

### SPÓR O GRUNT.

**Pytanie Nr. 25.** Jeden z gospodarzy wiejskich prowadzi po całej wsi agitację przeciwko posiadaczowi spornego kawałka gruntu i agitacja ta zdaniem owego posiadacza grozi jego życiu i mieniu. Czy może winowajcę pociągnąć do odpowiedzialności sądowej?

**Czytelnik.**

**Odpowiedź Nr. 25.** O ile sąsiad podburza ogół wsi w sensie pozbawienia życia, lub mienia drugiego sąsiada, to w tym wypadku, posiadając dowody w postaci świadków, można zaskarżyć go do prokuratora w celu wytoczenia sprawy sądowej.

**L. Gr.**

### MIESZKANIE NAD STAJNIĄ.

**Pytanie Nr. 26.** Czy można mieszkanie ordynariusza i kurnik zbudować nad stajnią, dla zaoszczędzenia fundamentów i dachu?

**M. W.**

**Odpowiedź Nr. 26.** Urządzenie mieszkania nad stajnią nie jest wskazane ze względu na trudności izolowania stropu od przenikania wyziewów. Kurnik nad stajnią może być ostatecznie zbudowany, jeżeli nie można go urządzić oddzielnie, lecz trzeba na stropie położyć polepę z szezki i gliny grubości 7 centymetrów.

**Z. R.**

### KUPNO NIERUCHOMOŚCI.

**Pytanie Nr. 27.** Przed 50 laty ojciec mój kupił za prywatnym aktem mórg ziemi. Sam miał ją w posiadaniu 20 lat, a ja już 30 lat mam tę ziemię w posiadaniu. Obecnie chcę tę ziemię sprzedać, lecz mało mi dają, bo nie mam aktu notarialnego. Co mam robić?

**J. S.**

**Odpowiedź Nr. 27.** Pytający może się uważać za prawowitego właściciela, o ile w ciągu ostatnich 30 lat posiadania nikt nie wystąpił z jakimiś roszczeniami do tej ziemi; 30-toletnie nieprawomocne przedawnienie nadaje pełne prawa własności. Z te-



# O własne dobro

dba każdy rolnik  
i już dziś zamawia

## Kalendarz Gospodarski

na rok 1930

Zamawiać należy u swojej organizacji rolniczej

Cena 2 zł. 50 gr.

go względu może pytający ziemię sprzedać, jednak oczywiście na to, żeby dali więcej, niż dają — nie może być rady. To tylko od kupującego zależy.

L. Gr.

### SPRZEDAŻ MIODU.

**Pytanie Nr. 28.** Posiadam 100 kg. miodu czy-  
stego do sprzedania. Gdzie mogłabym go sprzedać  
po zł. 4 — 3.50 za 1 kg?

St. B.

**Odpowiedź Nr. 28.** W sprawie zbytu miodu  
należy się zwrócić do Związku Spółdzielni Mleczar-  
skich i Jajczarskich. Warszawa, Hoża 51., który zaj-  
muje się kupnem tego artykułu.

F. M.

### TAKSA NOTARJALNA.

**Pytanie Nr. 29.** Kupiłem 9 morgów ziemi, pła-  
cąc 12500 zł. Ile powinien od aktu wziąć notariusz?

D. B.

**Odpowiedź Nr. 29.** Według nowo ogłoszone,  
takso notarialnej za sporządzenie aktu sprzedaży  
nieruchomości przy cenie sprzedażnej 12.500 zł. za  
pierwsze 10.000 zł. należy się notariuszowi 110 zł.,  
a za resztę czyli 2.500 —  $\frac{3}{4}\%$  czyli 18 zł. 75 gr., ra-  
zem więc od całego aktu ma prawo wziąć 128 zł. 75  
gr. Oczywiście wszelkie opłaty stemplowe nie są w  
to wliczone.

L. Gr.

### ZUŻYTKOWANIE KOŃSKIEGO ZĘBA.

**Pytanie Nr. 30.** Zasiałem około 100 prętów  
końskiego zęba, który wyrósł olbrzymi, bo do 4 me-  
trów wysokości. Jestem w posiadaniu siewczkarni za-  
stosowanej do kotła parowego, którego nie posia-  
dam, a zatem w każdym czasie ciąć siewczki nie mogę.  
Wobec tego projektuję go wyciąć w najbliższym cza-  
sie, wysuszyć na słońcu i złożyć po wyschnięciu do  
stodoły możliwie stawiając go.

Czy koński ząb da się w ten sposób użytkować,  
czy doschnie tak dalece, żeby nie było obawy za-  
pleśnienia w stodole i czy taki ząb nie straci zbyt-  
nio na częściach pożywnych. Nadmieniam, że pró-  
bowałem go dawać krowom w stanie zielonym, kro-  
wy wobec pastwiska i zakładki z zielonej peluski  
nie chciały go jeść, obrywając tylko liście, a lodygi  
zostawały nie spożyte, marnując w ten sposób za-  
dawany im ząb.

B. M.

**Odpowiedź Nr. 30.** Mocno spóźnioną odpo-  
wiedź z przyczyn odemnie niezależnych streszczam  
pokrótce. Łodyga końskiego zęba jest o tyle po-  
żywna, o ile ząb był siany gęsto, a wtenczas w sier-  
pniu może być przez krwy chętnie jedzony w całości.  
Poza tem będzie to bądyl na podpałkę, zwłaszcza,  
gdy uschnie. Niema słusznej racji zasiewać końskie-  
go zęba, jeśli go nie można pociąć i zakisnąć. F. St.

### CIELETA.

**Pytanie Nr. 31.** Gdzie można kupić i w jakiej  
cenie buhajka oraz cielę rasy holenderskiej (wiek 2  
miesiące albo starszy)?

Jaka rasa krów jest najmleczniejsza? Al. P.

**Odpowiedź Nr. 31.** Organizacje hodowlane cie-  
ląt rasowych na sprzedaż nie posiadają. Cieleta mo-  
żna nabyć jedynie w jednej z sąsiednich obór za-  
rodowych. Najmleczniejszą dotychczas okazała się  
rasa nizinna czarno - biała.

M. Kw.

### KALAFJORY I KALAREPA.

**Pytanie Nr. 32.** Mam zamiar na wiosnę sadzić  
na kapustniku kalafjory i kalarepę. Czy nie będzie  
ich napastowała kiła?

Wł. O.

**Odpowiedź Nr. 32.** Sadzenie kalafjorów lub  
kalarepy na kapustniku nie będzie rzeczą wskazaną,  
zarówno ze względu na mogącą pojawić się kiłę,  
jak również inne choroby oraz szkodniki. Jeśli kiła  
pojawiła się w roku bieżącym sadzenie na tym sta-  
nowisku roślin kapustnych powinno być wstrzymane  
na przeciąg lat kilku.

Najbardziej wskazanem będzie na kapustniku  
posadzić cebulę, pomidory lub korzeniowe, a pod  
kalafjory odpowiednio nawieźć i uprawić inne sta-  
nowisko.

F. M.

### GĘSI POMORSKIE.

**Pytanie Nr. 33.** Gdzie mogę nabyć gęsi pomor-  
skich w okolicach Wyszogrodu, Płońska albo So-  
chaczewa? Może być i dalsza miejscowość, aby by-  
ła czysta rasa gęsi pomorskich?

G.

**Odpowiedź Nr. 33.** Gęsi pomorskie można za-  
kupić 1. W Szkole Hodowli Drobiu w Julinie, pocz-  
ta Łochów, ziemia Warszawska. 2. W majątku Po-  
morskiej Izby Rolniczej Dźwierzno, poczta Dźwierz-  
no przez Toruń. 3. u p. Czarkowskiego maj. Glin-  
nik p. Główno k/Łowicza. 4. u ks. Prob. Ziętar-  
skiego, Bierzgłowo poczta Lubianka pow. Toruń.

Cena obecnie wynosi 25 — 30 za gąskę i 30 —  
40 zł. za gąsiora zarodowego.

L. Z.

### DZIAŁY.

**Pytanie Nr. 34.** Czy po zmarłej bezdzietnej  
siostrze należy się jakaś część spadku dzieciom po  
uprzednio zmarłym bracie, czy też tylko braciom  
i siostrze, którzy przeżyli zmarłą?

T. O.

**Odpowiedź Nr. 34.** Prawo stanowi, że dzieci  
siostry lub brata wstępują w prawa swych rodziców  
i dziedziczą na równi z pozostałym rodzeństwem  
zmarłej. Część ich niezależnie od tego ile tych dzie-



ci jest, wynosi tyle, ile wynosiłaby część ich ojca czy matki, gdyby jeszcze żyli. Dopiero tak odziedziczona część — dzielą dzieci między sobą. **L. Gr.**

### UPRAWA I NAWOŻENIE ZIEMI W SADZIE.

**Pytanie Nr. 35.** Posiadam ogród owocowy składający się z jabłoni, grusz, śliwek, czereśni i orzechów włoskich. Sad założony przed dwudziestu laty. Od kilku lat przestały należycie owocować wogóle wszystkie gatunki drzew wymienione. Ziemia w wyżej wspomnianym ogrodzie jest zapuszczona trawą, a okopuje co rok wiosną jeden metr wokoło drzewa, pokład ziemi glina marglowata. Co należy zrobić, aby drzewa owocowały? Czy dobrze byłoby podgnoić obornikiem lub końskim gnojem, albo ten podlać odchodami z rzeźni pomieszanymi z krwią, a może jakimi sztucznymi nawozami i w jakiej porze na wiosnę czy na jesieni. Czytałem w Gazecie Rolniczej, że cebula lubi sól potasową, więc prosiłbym jednocześnie o poradę w jaki sposób sól zastosować i kiedy — na zimę, czy na wiosnę i w jakiej ilości na 1 mórg trzystopętowy.

**W. O.**

**Odpowiedź Nr. 35.** Ziemię w sadzie należy wczesną wiosną, gdy nieco obeschnie płytko zorać. Następnie ile razy ziemia zacznie zieliskiem porastać lub też uleży się, zbije od deszczów, lub zaskorupi, należy ją przejść bronami sprężynowymi. Takie poruszenie powierzchni i płytkie ziemi powtarza się tyle razy przez lato, ile razy okaże się potrzeba, więc 2 — 4 razy. Na jesieni po zbiorze owoców ubitą ziemię trzeba wzruszyć głęboko; orzemy głęboko i pozostawiamy w ostrej skibie. Przynajmniej co kilka lat (3 — 4 lata) sad winien być zasilany nawozami naturalnymi i gnojem stałym, który płytko przyorujemy. Resztę dopełniamy nawozami sztucznymi. Doskonałym zasilkiem pod drzewa owocowe będą również i odchody z rzeźni (2 — 3 krotnie rozcieńczone) oraz dobry kompost. Daćemy to wczesną wiosną lub jesienią po zbiorze owoców. Z nawozów sztucznych w omawianym sadzie damy na 1 ha: jesienią 2 — 3 q. soli potasowej 5 — 6 q. superfosfatu, można je zawsze razem mieszać i wysiewać. Wczesną wiosną damy 2 — 4 q. saletry chilijskiej o ile nie był dany obornik. Co do stosowania nawozów sztucznych pod uprawę cebuli, to jeżeli rola była dobrze nawieziona pod poprzednią roślinę, to w zupełności wystarczy 300 — 400 kg. superfosfatu, 300 — 400 kg. soli potasowej, 150 — 200 kg. siarczanu amonu, lub saletry amonowej 100 — 200 kg. na 1 mórg. Nawozy te można razem zmieszać i rozsiać je wcześniej na wiosnę na rolę już dorowianą i przykryć broną, lub za pomocą kultywatora.

**A. O.**

### PRAWO WŁASNOŚCI

**Pytanie Nr. 36.** Dziad, ojciec i syn korzystali z kawałka gruntu położonego we wsi obok ich zabudowań. Na parę lat przed wojną gromada wiejska zaczęła rościć pretensję do tego gruntu, pousuwała drzewa na nim rosnące i rozpoczęła proces w urzędach włściańskich, który zakończył się już za czasów istnienia państwa polskiego i został rozstrzygnięty na korzyść dawnych posiadaczy.

Jak przedstawia się prawo własności tego gruntu?

Przez ten grunt samowolnie przejeżdżają gospodarze wiejscy, posiadający parcele poza budynkami właściciela gruntu i ten im przejazd zagroził. Zainteresowani przeciwko zagrozeniu wnieśli skargę sądową. Czy mogą wygrać sprawę? **Czytelnik.**

**Odpowiedź Nr. 36.** Jeżeli obecny posiadacz gruntu i jego spadkobiercy posiadali ten grunt w ciągu lat 30-tu ciągle, nieprzerwanie, spokojnie, jawnie, niedwuznacznie oraz pod tytułem właściciela, to nabyli prawo własności na mocy przedawnienia i na zasadzie zeznań świadków mogą w sądzie skutecznie bronić się przeciwko pogwałceniu nabytego prawa własności z czyjejkolwiek bądź strony.

Właściciel, którego gruntu są dookoła zamknięte i który nie ma żadnego wyjścia na drogę publiczną może domagać się przechodu przez grunta swoich sąsiadów dla ciągnięcia użytku ze swojej posiadłości z obowiązkiem wynagrodzenia w stosunku do szkody jaką wyrządzić może. W przeciwnym wypadku nie ma prawa przechodu i nie może go nabyć przez przedawnienie.

**Wydział Urzędów i Regulacyj Rolnych.**

### PRZEPIS NA MAŚĆ OGRODNICZĄ.

**Pytanie Nrr. 37.** Jaki jest przepis na maść ogrodniczą płynną, któraby szybko schła i dokładnie pokrywała rany na drzewkach owocowych? **F. B.**

**Odpowiedź Nr. 37.** Tną maść płynną można przyrządzić w następujący sposób: 400 gr. białej żywicy roztopić na wolnym ogniu, poczem wlać pół litra spirytusu drzewnego cienkim strumieniem ciągle mieszając.

Następnie płyn zlać w butelki i trzymać szczelnie zamknięte. Wadą tej maści jest łatwe pęknięcie i kruszenie się. Lepsza choć droższa będzie następująca maść płynna: 600 gr. żywicy białej, 500 gr. smoły szewekowej, 180 gr. wosku roztopić na wolnym ogniu odstawić i mieszać z 60 gr. szmalcu. Przechowywać w blaszankach lub butelkach. **F. M.**

### KSIĄŻKI O CEGIELNICTWIE.

**Pytanie Nr. 38.** Proszę o wskazanie podręcznika traktującego obszernie ceramikę, dla uzupełnienia wiadomości teoretycznych, oraz tygodnika o ceramice.

**A. Ch.**

**Odpowiedź Nr. 38.** Książka Prof.: J. Galera „Nowoczesne cegielnictwo“ (cena 15 zł.) daje szczegółowy opis fabrykacji ceramicznej na wielką skalę. Książka tegoż autora pod tytułem „Jak budować cegielnie polowe“ (cena 2.50) jest broszurą popularną, opisującą fabrykację cegły w małym zakresie. Co się tyczy czasopism ceramicznych, to nie jest mi znane żadne wydawnictwo krajowe.

**Z. R.**

### SPADEK.

**Pytanie Nr. 39.** Umarła moja żona, z którą żyłem kilkanaście lat. Obecnie umarła matka mojej żony, czyli teściowa. Po teściowej zostało kilka morgów ziemi. Wśród spadkobierców jest pięć osób rodzeństwa mojej zmarłej żony. Czy mnie jako zięciowi należy się coś z tego majątku? **F. O.**

**Odpowiedź Nr. 39.** Jeżeli żona pytającego zmarła zostawiając dzieci, które żyją, to one mają prawo do spadku po babce. Dzieci te otrzymują  $\frac{1}{6}$  część spadku, jeśli pozostałego rodzeństwa żony jest



5 osób. Pytającemu nic się ze spadku teściowej nie należy. Jedynie jako ojciec i opiekun swych dzieci będzie miał prawo użytkowania odziedziczonego przez nich majątku do czasu dojścia ich do pełnoletności.

L. Gr

### WAPNO ŁAKOWE.

**Pytanie Nr. 40.** Na łące posiadam pokłady, których zawartości nie znam. Łąki torfowe, wierzchnia warstwa torf czarny grubość około 1 metra, pod torfem masa biała, mięka, lekko kraje się szpadlem, w masie tej znajduje się mnóstwo muszelek. Po wyschnięciu rozpyła się jak mąka, grubość pokładu od pół do dwóch metrów. Czy nie jest to wapno łakowe, którym by można nawozić rolę. Ziemię posiadam szczerk średni.

**Odpowiedź Nr. 40.** Jest to doskonały materiał do wapnowania wszelkich gruntów, które tego wymagają. Zawartość wapna sięga tu prawdopodobnie 50% węglanu wapnia tak, że tam gdzie się zaleca użycie np. 6 q palonego wapna — tego wapna łakowego z tym samym skutkiem użyć by należało około 25 q. Działanie tego wapna będzie mniej energiczne, ale trwalsze. Na szczerk nadaje się, o ile rośnie na nim szczawik.

F. St.

## Wskazówki podręczne.

### WPLYW ZŁEGO PRZECHOWYWANIA NA WSCHODY ZIEMNIAKÓW.

Dobrze przechowane ziemniaki nie tylko nie powinny być podgniłe na wiosnę, ale i dobrze kiełkować. A często się zdarza, że ziemniak z pozoru dobry słabo kiełkuje, albo i wcale kiełków nie wypuszcza. Wynika to z zaduszenia ziemniaków.

Kłęby ziemniaczane, jako żywy organizm, podczas przechowywania oddychają, pobierając tlen z powietrza, a wydychając dwutlenek węgla. Oddychanie to ledwo daje się zauważyć, ale odbywa się stale. Wydzielający się przytem dwutlenek węgla jako cięższy od powietrza ścięle się po ziemi i bardzo wolno miesza się z otaczającym powietrzem. Jeżeli przewiew będzie słaby, to ziemniaki się duszą,

a choć pozornie nic się nie zmienia, to jednak ziemniaki siłą kiełkowania mniej, lub więcej ztracają. Światli rolnicy wiedzą o tem doskonale i zwracają wielką uwagę na właściwe przewietrzanie pomieszczeń z ziemniakami. W czasie wojny intendtura, mając wielkie ilości ziemniaków, chociaż głównie do jedzenia, wymagała, ażeby one nie leżały na kupach wyższych ponad 1 metr i co 2 metry układano w stosie leżące na podłożu wentylatory czyli rury z rżączkich łąt, by przeciąg powietrza ułatwić. Próby w Bernie szwajcarskim wykazały, że ziemniaki przechowywane w kopcu dały równieśże wschody i plon o 25% wyższy, niż te same ziemniaki przechowywane w piwnicy, gdzie przewiew był mniejszy. W Zakładzie uprawy i ochrony roślin w Nidering w Bawarii ziemniaki przechowywane w piwnicy dały 68,5% pustych miejsc wskutek nie skielkowanych sadzonek, a z kopca tylko 6,5%.

Plon ziemniaków z sadzeniaków, wziętych z piwnicy, wynosił tylko 159,6 q., a z kopca 222,6 q. kłębów z ha, czyli plon był o 42,8% większy z kopców. Niektóre odmiany ziemniaków są bardziej czułe na przewietrzanie i skutkiem uduszenia dają znacznie gorsze plony, np. odmiana Parnassia dała plon o 100%, a Industria o 89,5% wyższy z kopca, niż z piwnicy. Ziemniaki umieszczone w głębokich dołach w ziemi kiełkowały tylko w 15%, umieszczone zaś w głębokości 30 cm. tylko 60%, a w kopcach bez zaślębienia z dobrem przewietrzaniem nad powierzchnią ziemi kiełkowały w 100%. Wynika z tego, że ziemniaki do sadzenia należy przechowywać tylko w nadziemnych kopcach, a jeżeli są przechowywane w głębokich piwnicach bez przewiewu, to do sadzenia brać trzeba tylko z wierzchniej warstwy, a nie ze spodu.

Inż. J. Lentz.

### ZUŻYTKOWANIE ODCHODÓW LUDZKICH.

Odchody ludzkie mają dwie zasadnicze wady: zanieczyszczają powietrze i mogą być rozsadnikami chorób. Z tego względu odchody winny być starannie usuwane z pobliża osiedli ludzkich, lub przechowywane w ten sposób, by ich wady zostały usunięte. W wielkich miastach sprawa została załatwiona w ten sposób, że odchody są spalwane, a przeto usuwa się je z obrębu osiedli, ale dla rolnictwa jest to wielka strata ze względu na wysoką wartość nawozową odchodów. W stanie świeżym, odchody najkorzystniej działają na gruntach grubo-

**Rolniku! czyś już stosował mączkę fosforytową rachowska,** marki ochronnej

Krakus, zawierającą 16% kwasu fosforowego i 30% wapna.

Skutkuje tak, jak Tomaszówka. Mączki fosforytowe wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepuszczalnych, skłonnych do zakwaszenia i nadają się jaknajlepiej **pod żyta, owsy koniczyny i na murszaste łąki.**

**Uwaga Rolnicy!** Zwracajcie się z zapotrzebowaniem do waszych dostawców.





ziarnistych, gdyż zawierając sporą ilość tłuszczu, łatwo zasklepią ziemię, to też na gruntach o drobnoziarnistej strukturze tworzy się po częstem stosowaniu odchodów warstwa skalista, utrudniająca mechaniczną uprawę. Co do wpływu na różne rośliny, to najmniej nadają się odchody ludzkie pod zboża, gdyż łatwo pod wpływem tego nawozu zboża wylegają; zamiast ziarna zbieramy poślad. Najkorzystniej dawać odchody świeże pod okopowizny i trawy, a do takiego zastosowania w niektórych wielkich miastach używają spławiane odchody, np. pod Berlinem na piaskach uzyskuje się sześć pokosów trawy dzięki systematycznemu zalewaniu ich płynnymi odchodami. Ogólny plon siana z tych łąk sięga 250 q. z ha. Świeże nieczystości mają tę jeszcze wadę, że domieszany w nich papier gnije bardzo powoli, a przeto zamieszcza pola, tamując wschody roślin.

Dodawanie kwasów, lub innych ostrych domieszek, w celu unieszkodliwienia zarazków czyni odchody niezdatnymi do bezpośredniego stosowania, korzystnym natomiast sposobem unieszkodliwienia i przechowania odchodów okazało się stosowanie miału torfowego. Miało torfowe wstrzymuje rozkład, czyli fermentację odchodów, a nie zmniejsza ich wartości nawozowej. W celu przechowywania nieczystości od 1-go dorosłego człowieka potrzeba rocznie około 50 kg. zupełnie suchego torfu, a czarnej suchej ziemi prawie 5 razy więcej. Mieszanina dobrego suchego miału torfowego z nieczystościami ludzkimi jest najlepszym nawozem organicznym, jaki możemy uzyskać w naszych gospodarstwach, bo skoro człowiek lepiej się odżywia, niż zwierzęta, odchody jego zawierają więcej składników pokarmowych. Można tej mieszaniny użyć po dokładnem rozdrobnieniu i rozmięszaniu z ziemią pod wszelkie uprawne rośliny, pod które dajemy obornik. Doskonale działa na wszelkich ziemiach, a liczne doświadczenia wykazały, że mieszanina torfu z odchodami ludzkimi daje nawet większążywkę plonu, niż obornik. Skuteczne jej działanie trwa 3 — 4 lata t. j. tak długo jak działanie obornika. Po wywiezieniu w pole powinno się tę mieszaninę rozrzucić jak najdokładniej, a potem zmieszać broną, czy drapaczem z ziemią. Odchody ludzkie mają wstrętną woń, lecz po dokładnem zmieszaniu z dobrym torfem stają się zupełnie bezwonne i mają wygląd czarnej wilgotnej ziemi. Przed wojną mieszaninę odchodów z miałem torfowych, t. zw. kompost otwocki z Warszawy był całkowicie rozkupowany przez podmiejskich ogrodników.

J. L.

### PIERZENIE SIĘ DROBIU.

Pierzenie się kur dość silnie osłabia organizm tak, że ptaki są bardzo wówczas wrażliwe na słońce, zimno i wiatr, a wskutek nieodpowiedniego pielęgnowania i żywienia łatwo ulegają różnym przypadłościom.

Sztuki zupełnie zdrowe przebywają okres pierzenia lżej i prędzej, niż słabowite, a przy niedostępcznym i nieodpowiednim żywieniu i trzymaniu w ciemnych i brudnych kurnikach lub na ciasnych podwórkach, okres zmiany piór przeciąga się czasem do listopada.

Ponieważ w czasie pierzenia się kury zaprzestają znosić jaja, a więc nie przynoszą dochodu, trzeba

starać się, by ów okres przeminął jak najprędzej. Bardzo ważne ma tu znaczenie żywienie kur, by było pożywne i obfite, a przede wszystkim białkowe, potrzebne do wytworzenia nowych piór, przy czem i o mineralnych składnikach zapominać nie wolno. A więc zadawać im krew, kości tłuczone, mączkę albo odpadki mięsne, otręby pszenne i t. p. Natomiast unikać zadawania dużych ilości ziemniaków i innych pasz objętościowych.

Dobrze działa dodanie do paszy siarki w ilości  $\frac{1}{4}$  —  $\frac{1}{2}$  grama na sztukę. Zamiast siarki można dawać liście kapusty, gdyż zawierają one w swym składzie sporo siarki.

Rzecz prosta, że kur starych, przeznaczonych do wybrakowywania nie opłaca się lepiej żywić podczas pierzenia. Stare kury należy wybrakowywać przed okresem pierzenia, a to i z tego względu, że mięso kur podczas ich pierzenia traci na smaku.

Eug. T.

### DYFTERJA PTASIA.

Choroba ta jest zaraźliwa, wywoływana przez swoiste drobnoustroje. Śmiertelność przy dyfterji jest znaczna. Szerzy się przeważnie wśród kurcząt, kacząt i młodych indyków. Siedliskami dyfterji bywają błony śluzowe, wnętrza dzioba, górnej części gardła, kiszki i spojówki oczu. W miejscach dotkniętych procesem chorobowym tworzą się złogi białozółtawe, pod któremi i w sąsiedztwie których tkanki są zaczerwienione, obrzmiałe, naciekle krwią. Odróżniać należy trzy formy dyfterji: bardzo ostrą i przewlekłą. Bardzo ostrą powoduje nagłą śmierć. Ostra forma powoduje śmierć w ciągu kilku dni. Charakterystyczną cechą jej jest: duszenie się i sapanie sztuki chorej; na grzebieniu, około uszu, oczu, na skórze występują węzłki, dyfteryczne złogi na błonach śluzowych. Przewlekła forma przedstawia zapalny, względnie kataralny proces. Tu forma choroby przewleka się do 2 tygodni i nie zawsze kończy się śmiercią.

Naogół stan zdrowia sztuki dotkniętej dyfterją i ospą przedstawia się następująco: zmniejszenie apetytu, zwiększone pragnienie, częste ślinienie, oddech utrudniony, obrzmienie skóry w różnych miejscach, biegunka, głos zmieniony; sztuka chora staje się osowiałą, następuje wysiłek ropny cuchnący z oczu i otworów nosa, ślepienie, grzebień i członki blade, a niekiedy następuje zaburzenie ze strony systemu nerwowego.

W razie zawleczenia tej choroby do gospodarstwa, co zazwyczaj zdarza się przez nabywanie ptastwa z miejscowości, gdzie choroba ta panuje, należy padłe sztuki palić, a zdrowe przenieść do innego pomieszczenia, kurniki odkazić, po starannem oczyszczeniu i wymyciu.

Dyfterję i ospę leczą obecnie za pomocą szczepień.

Dobry skutek otrzymać można także przy leczeniu urotropiną. Urotropinę stosuje się pod skórę w 40% roztworze wodnym. Kurom wstrzykuje się, w zależności od wagi, od 0,5 do 3 gramów, kaczkom od 1,0 do 3 gramów i indykom od 2 do 8 gramów. W kurniku zakażonym stawia się płaskie naczynia z terpentyną, a dla prędszego ulatniania się terpentyny, naczynia te stawia się w drugim naczyniu, napełnionem gorącą wodą.

E. K.



# WIEŚCI ROLNICZE

## NARADA Z RZĄDEM W SPRAWIE KRYZYSU ROLNICZEGO.

W związku z ciężkim położeniem, jakie przeżywa rolnictwo polskie, w dniu 27 ub. miesiąca odbyła się w prezydium rady ministrów narada przedstawicieli sfer rolniczych z rządem. Przewodniczył p. premier dr. Świtalski. Przemawiali pp.: Fudakowski, Pluciński, Przedpełski, Gościcki, Boguszewski i Chmielewski oraz ministrowie: dr. Świtalski, Niezabytowski i Kwiatkowski. Zamykając posiedzenie, p. premier dr. Świtalski stwierdził, że narada wyświeśliła stanowisko sfer rolniczych w kierunku dopomożenia rolnictwu w ciężkim położeniu, jakie przeżywa oraz prosił obecnych o wypracowanie projektów organizacyjnych tej pomocy, aby rząd mógł je najszybciej poznać.

### KREDYTY ULGOWE.

Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Bankiem rolnym, przeznaczyło ze swych kredytów budżetowych potrzebne fundusze na obniżenie oprocentowania pożyczek, udzielonych przez państwowy Bank rolny na zaopatrzenie rolników w nasiona kwalifikowane. Przy korzystaniu z tych kredytów pierwszeństwo będą mieli nabywcy nasion kwalifikowanych, uznanych za najodpowiedniejsze dla potrzeb innych województw według wykazu, ustalonego przez ministerstwo. Kredyty te będą przyznawane tylko drobnym rolnikom, właścicielom i użytkownikom gospodarstw rolnych, nie przekraczających 50 ha obszaru ogólnego.

### KREDYT BANKU GOSP. KRAJOWEGO.

Ziemiańska rada naczelna wystąpiła do Banku gospodarstwa krajowego z pismem, w którym proponuje udzielenie przez ten Bank rolnictwu kredytów pod zastaw zboża. Kredyt ten jest potrzebny rolnictwu dla spłacenia podatków, jako też na przetrzymanie niepomyślniej koniunktury cen na rynku zbożowym.

Bank gospodarstwa krajowego uruchomił na ten cel 5 milionów zł., uzyskane od Banku Polskiego; przedewszystkiem kredyt będzie udzielony rolnictwu na Wołyniu i w b. Kongresówce, z pominięciem Małopolski i województw zachodnich, gdzie stosunki kredytowe przedstawiają się pomyślniej.

### KREDYTY DLA ROLNIKÓW.

Bank Polski udzielił Bankowi komunalnemu w Warszawie prawa asygnowania na cele rejestrowego zastawu rolniczego w wysokości 1 milj. złotych. Kredyt ten będzie udzielany przez polski Bank komunalny rolnikom w b. Kongresówce i na Kresach również za pośrednictwem kas komunalnych. Ogółem wyasygnował Bank Polski dotychczas i przydzielił bankom na cele rejestrowego zastawu rolniczego 36 milj. zł.

W kołach fachowych utrzymują, że po wyczerpaniu przeznaczanej na ten cel kwoty w wysokości 40 milj. zł., potrzeby kredytowe rolnictwa, związane z zastawem zboża, będą w znakomitej większości zaspokojone. Należy nadmienić, że Bank handlowy w Warszawie wyasygnował również ze środków własnych oraz z kredytów zagranicznych 7 milj. zł. na ten cel.

### Z RYNKÓW PŁODÓW ROLNYCH.

Sytuacja na światowych rynkach płodów rolnych przedstawia się w dalszym ciągu b. niepomyślnie. Wpływa na to w znacznym stopniu znaczna podaż zbóż przy stosunkowo małym popycie oraz ogólny spadek cen na rynkach europejskich, zależnych od kształtowania się cen na giełdzie zbożowej w Chicago.

Giełdy zbożowe w Pradze i Berlinie wykazują bardzo słabe ożywienie. Ceny żyta i pszenicy znowu nieco spadły po zeszłotygodniowej małej zwwyżce.

Na giełdach polskich, jakkolwiek podaż zboża wydatnie się zmniejszyła przy jednoczesnym zwiększeniu się popytu, to jednak ceny nie uległy zwwyżce.

### CŁO WYWOZOWE OD OTRĄB I MAKUCHÓW.

W nr. 68 „Dz. U. R. P.” z dn. 30 września 1929 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 25 września 1929 r., ustalające wysokość cła wywozowego (od 100 kg.) otrąb żytnich i pszenicznych wywożonych w okresie od 1-go grudnia do 1-go

czerwca na 5 zł.; od makuchów lnianych i rzepakowych, wywożonych w okresie od 1-go grudnia do 1-go czerwca na 10 zł.; makuchy odolejone lniane i rzepakowe o zawartości tłuszczu 2 proc. i mniej — bez cła.

### MASŁO.

Trwająca od dłuższego czasu mocna tendencja zwyklowa na masło utrzymuje się w dalszym ciągu, jednakże mimo ograniczonej produkcji, podziałała hamująco na spożycie, które w znacznej mierze została pokryte większymi, niż poprzednio, zakupami innych tłuszczów jadalnych jak szmalcu i margaryny.

Zbyt masła polskiego w Niemczech w ub. tygodniu natrafił na pewne trudności, gdyż wobec silnej podaży tylko gatunki wyborowe uzyskiwały korzystne notowania, z których można było bez zbytnich strat potrącić koszty cła i transportu. Gorsze gatunki masła polskiego cieszyły się znacznym zainteresowaniem, jednak transakcje zawierano poniżej oficjalnych notowań II-go gatunku.

Na rynku angielskim sytuacja ulega pewnemu odprężeniu. Prawie wszystkie zagraniczne gatunki masła zyskały na cenie, prócz masła polskiego, którego notowania wykazują znaczne obniżenie w stosunku do ub. tygodnia, przyczem zauważyć trzeba, że jedynie najlepsze gatunki masła polskiego niesolonego uzyskują ceny.

W najbliższych miesiącach decydujący wpływ na kształtowanie się cen i koniunktury będzie miało masło duńskie.

W kraju sytuacja naogół spokojna i wyczekująca. Tendencja utrzymana.

### TARYFA ULGOWA DLA MASŁA.

Niezbędne przy wywozie masła gromadzenie przesyłek w magazynach tranzytowych dla odpowiedniego ich przystosowania do dalszego wywozu przyczyniło się do poważnego obciążenia transportu, z powodu przymusowego zastosowania tutaj frachtu łamanego. Tak sfery gospodarcze jak i czynniki rządowe poczyniły przygotowania w kierunku wprowadzenia w życie ulgowej taryfy przewozowej t. zw. „zawozowej” na masło. W ogłoszonej niedawno taryfie towarowej minist. komunikacji wprowadziło po raz pierwszy do polskie taryfy towarowej taryfę ulgową na masło z tem jednak zastrzeżeniem, że przesyłki jego muszą być kierowane do magazynów tranzytowych Związku gospodarczego spółdzielni mleczarskich w Poznaniu. Wobec nieodpowiedniej redakcji tej taryfy staraniem państw. instytutu eksportowego, ustawę zmodyfikowano i przerebadowano w ten sposób, że z taryfy ulgowej zawozowej na masło korzystać będą wszystkie przesyłki masła, kierowane do wszelkich magazynów tranzytowych, w których będzie ono poddane czynnościom, związanym z odpowiednim przystosowaniem do wywozu.

### JAJA.

Okres nadmiernej podaży, psucia się towaru i reklamacji minął. Wywóz wstępuje w jesienny okres oknjunktury.

Niemczech tendencja mocna, mimo, że pobył jeszcze dość ograniczony. Na rynku hamburskim ceny wszystkich gatunków mocno zwyklowały. Zyskały na cenie jaja polskie od 1/2 do 1 1/2, jaja holenderskie pół, duńskie wszystkie o pół punktu na sztuce.

We Francji sytuacja mocno zwyklowa. Podwyżka cen dotknęła wszystkie gatunki tak krajowe, jak i zagraniczne. Najmniej zwyklowały jaja zagraniczne z powodu chwilowej, większej podaży jaj gatunków pośrednich.

W Wiedniu sytuacja zwyklowa przy mocnej tendencji.

W Anglii sytuacja zwyklowa przy stałej tendencji mocnej.

Na rynku włoskim zwyklowały przedewszystkiem gatunki wyborowe, zyskując dalszych 30 punktów. Dowozy ograniczone, podaż mierna.

W kraju tendencja mocniejsza. Ceny podniosły się znacznie. Jakość towaru polepszyła się, produkcja nieco zmalała. Dowozy dostateczne. W najbliższej przyszłości należy się liczyć z dalszym kurczeniem się produkcji i dowozów, oraz ze zwiększonym popytem i dalszą zwwyżką cen.

### SPRZEDAŻ JAJ NA WAGĘ.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, w szeregu większych miast wprowadził sprzedaż jaj gwarantowanej świeżości ze spółdzielczej zbiórki jaj. Jaja oznaczone są nu-



merami hodowcy i zbórnicy, oraz znakiem ochronnym Związku. Sprzedaż odbywa się nie na sztuki, lecz na wagę. Sprzedawane są następujące gatunki jaj:

Specjalne	o wadze 1 sztuki powyżej 62 gram.
Duże	" " " " od 55 do 62 "
Średnie	" " " " od 50 do 55 "
Normalne	" " " " od 45 do 50 "

Jaja sprzedawane są po cenach odpowiadających wadze jaj. Wśród spożywców sprzedaż jaj na wagę spotkała się z dużym uznaniem, tak, iż obecnie, jak nas informują, spożywcy żądają sprzedaży jaj głównie na wagę. Zaznaczyć należy, iż istotnie jest to zwyczaj najracjonalniejszy. W zbiornicach jaj przy spółdzielniach mleczarskich zapłata dostawcom jaj uskuteczniata jest również według wagi jaj.

### WYWÓZ ZIEMNIAKÓW.

Brazylia przywozi corocznie poważne ilości ziemniaków. Produkcja krajowa rozwija się w ostatnich latach dosyć pomysłnie, głównie w stanach południowych Brazylii, jednak nie pokrywa jeszcze całego zapotrzebowania rynkowego.

Wśród krajów, które wywożą ziemniaki do Brazylii, są Belgia, Anglia, Hiszpania, Stany Zjednoczone i Chile.

Co się tyczy wywozu ziemniaków polskich do Brazylii, nie uwidaczniają go ani statystyki polskie, ani brazylijskie. Istnieje przypuszczenie, oparte na informacjach z brazylijskich kół handlowych, że w przywozie ziemniaków francuskich do Brazylii jest część ziemniaków, pochodzących z Polski. Zjawisko to jest tembardziej prawdopodobne, że Francja należy do poważniejszych odbiorców ziemniaków polskich.

Mając na uwadze, że istnieje bezpośrednie połączenie okrętowe między Gdynią i Brazylią i że importerzy brazylijscy okazują zainteresowanie dla bezpośredniego importu ziemniaków polskich, które gatunkiem i ceną mogą niewątpliwie konkurować z produktem innych krajów, byłoby wskazane, by importerzy polscy tego artykułu zainteresowali się bliżej rynkiem brazylijskim. Nie ulega wątpliwości, że wymagania sanitarne władz brazylijskich w stosunku do przewozu artykułów spożywczych, jak i technika przywozu produktu, podlegającego łatwo zepsuciu i zniszczeniu, wymaga ze strony polskiego eksportera dużo zabiegów i starannego przygotowania, by nie narazić się na zawód i stratę. Z drugiej strony możliwości lokowania pewnej części produkcji polskiej ziemniaków na rynku brazylijskim są godne zainteresowania.

### LEN.

Obroty w Londynie w dalszym ciągu słabe, ogólne wyniki pozwalają spodziewać się znacznej poprawy na przyszłość. W Rosji transakcje w zakresie kilkuset tysięcy ton przeprowadzono przy niezmiennych cenach.

Len łotewski ze zbiorów 1927 r., w dalszym ciągu jest poszukiwany przez nabywców, dzięki czemu w ciągu ostatniego tygodnia spieniężono większość zapasów. Obszar zasiewu lnu na Łotwie oceniono w r. b. na 112,000 acr., gdy w poprzednim okresie wynosił 195,000.

W Estonii sytuacja bez zmiany: ceny według notowań.

Rynki litewskie zupełnie bierne, ceny kształtują się podług notowań giełdy, przy zupełnym braku zainteresowania ze strony nabywców. Realizacja tegorocznych zbiorów w okręgu Kłajpedy rozwija się bardzo dobrze.

### KATASTROFALNY STAN NA RYNKU CHMIELARSKIM.

Nadprodukcja chmielu w bieżącym roku wywołała stan katastrofalny na rynku chmielarskim. Gwałtowny spadek cen chmielu datuje się od roku 1923/4 co uwidoczniata się w cyfrach następujących odnoszących się do rynku światowego:

Ceny sezonu w złotych	1923/4	1924/5	1925/6	1926/7	1927/8	1928/9
Prima Hallertanerriki						
Ceny najwyższe	960	415	585	560	320	288
" najniższe	510	350	475	450	255	135
Prima Zetecki						
Ceny najwyższe			620	545	340	305
" najniższe			395	480	215	110

W latach urodzajnych zbiorów kontynentu europejskiego wyniósł około 800,000, a światowy około 1,400,000 c. m. natomiast spożycie europejskie sięga najwyższej 600,000 c. m., a światowe dochodzi do 1,200,000 c. m. Ponieważ zbiór tegoroczny według przewidywań osiągnie cyfrę 1,400,000 c. m. przeto nadwyżka w ilości 200,000 c. m. sprowadza ceny poniżej kosztów produkcji, co się przejawia w cenach uzyskiwanych w Cze-

chach, Niemczech, Jugosławji i Francji zestawionych w cyfrach następujących odnoszących się do bieżącego roku:

Czechy — w Zatce za 50 kg chmielu płacono:	
na pniu w m. czerwcu	263.9 zł.
3/9	118.76 zł. — 158.34 zł.
5/9	105.56 zł. — 158.34 zł.
7/9	105.56 zł. — 171.54 zł.

Niemcy — w Norymberdze za 50 kg. chmielu płacono:	
	12/8 22/8 24/8 27/8 29/8 30/8 5/9
Chm el Fettmanger	254.26 190.7-254.26 243.7 233- 211.88
Markt	169 5 158 9 180- 137.7 105.94
Halbtoner	254 26 222 5 190.69 190.69
Oebirg	127.1
Jugosławia — za 50 kg. chmielu płacono:	
	20/7 1/8 28/8 30/8 7/9
Styrja	160 120 80 — 120 80
Baczka	70 68

Francja — chmiel północny za 50 kg. 31.8 1929 r. 110 złp. Czesi dziś oddają primę za 600 koron czeskich = 158.34 zł., podczas, gdy koszt produkcji wynosi 1000 koron czeskich = 263.9 zł., chodzą im bowiem o całkowite opanowanie wpływów na rynku chmielarskim przez obniżenie przestrzeni uprawnej w Niemczech. Dokonali tego częściowo w Jugosławji, która zmniejszyła już obszar plantacji. Poprawa stanu rzeczy może nastąpić wówczas, gdy w ostatecznym bilansie poszczególne kraje wykażą zbiór mniejszy od przewidywanego i uzależnione będą częściowo od tego, jakie rezerwy Niemcy pozostawią w tym roku. Narazie chmiel polski transportowany do Niemiec byłby obciążony najwyższym cłem wynoszącym 50 marek = 105.94 zł. za 50 kg. co przekracza 100% cen naszego rynku w Lublinie, a stanowi 60 — 100% cen rynku niemieckiego. Ceny w Lublinie na jarmarku wynoszą za primę 100 zł., a za sekundę 25 zł. Nic dziwnego, że wielu plantatorów chmielu w bieżącym roku poniechało zupełnie zbioru. Transakcje w Lublinie są mało ożywione. Być może, że konjunktury przyjmą inny obrót i nastąpi ożywienie transakcji. Unormowanie cen na chmiel nastąpi zapewne nie wcześniej, aż po zakończeniu walki o przodownictwo pomiędzy plantatorami Czech i Niemiec.

### ZARAZA PŁUCNA.

Panująca od czasu wojny zaraza płucna bydła rogatego w województwie lubelskim została rozporządzeniem wojewody lubelskiego z dnia 2 sierpnia r. b. uznana urzędowo za wygasta. Jest to znaczne odciążenie dla hodowców bydła, którzy dotąd nie mogli wywozić bydła rogatego zagranicę. Wprawdzie zakaz wywozu tych zwierząt zagranicę z województwa lubelskiego pozostaje aż do odwołania w mocy, lecz należy się spodziewać, że niebawem zostanie uchylony.

### BUDOWA ELEWATORA.

Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów rozstrzygnięto ostatecznie sprawę ukończenia w ciągu bieżącego roku gospodarczego budowy państwowego elewatora zbożowego w Lublinie. Potrzebny w tym celu kredyt w wysokości 3 milionów zł. zapewniło min. skarbu. Przed kampanią zbożową 1930-31 r., nowy elewator ma być czynny. Pojemność wyniesie 24,000 ton. Będzie to największy elewator w Polsce.

### WARTOŚĆ INWENTARZA MARTWEGO I BUDYNKÓW W ROLNICTWIE.

Według obliczeń dokonanych w Zakładzie Polityki Ekonomicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wartość inwentarza martwego w rolnictwie wynosi około 3642 milj. zł. Z kwoty tej na woj. centralne przypada 1422 milj. zł. (39%), na woj. południowe 1239 milj. zł. (34%), na woj. wschodnie 540 milj. zł. (15%), a na woj. zachodnie 441 milj. zł. (12%). Niska kwota dla woj. zachodnich tłumaczyć należy tem, że dzielnica ta liczy sporo dużych majątków, które posiadają stosunkowo mniej inwentarza na 1 hektarze niż gospodarstwa małorolne. Natomiast wartość budynków rolniczych osiąga olbrzymią sumę 14307 milj. zł. Na woj. centralne przypada 5713 milj. zł. (40%), na woj. południowe 3357 milj. zł. (23%), na woj. zachodnie 2814 milj. zł. (20%) i na woj. wschodnie 2423 milj. zł. (17%).

### WARTOŚĆ ZIEMI I LASÓW W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń dokonanych w Zakładzie Polityki Ekonomicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wartość ziemi w Polsce, prócz gruntów leśnych, wynosi 33705



miljonów złotych. Z kwoty tej przypada na woj. centralne t. j. b. Kongresówkę 13,163 milj. zł. (39%), na woj. południowe (b. Galicja) — 11,468 milj. zł. (34%), na woj. zachodnie 4,078 milj. zł. (12%), na woj. wschodnie — 4,996 milj. zł. (15%). Jeden hektar ziemi jest stosunkowo najdroższy w woj. południowych, następnie idą woj. centralne i zachodnie, zaś najtańsza ziemia (wyłączając grunty leśne) na kresach, szczególnie w Wileńszczyźnie.

Według obliczeń z 1926 r. wartość wszystkich lasów wraz z gruntami leśnymi w Polsce wynosi olbrzymią sumę 7939 milionów zł. Z tego na lasy rządowe przypada 43 proc. wartości, na lasy większej własności — 43%, a na lasy mniejszej własności — 14%. Lasy w woj. centralnych (b. Kongresówka) wyceniane są do wysokości 2587 milj. zł. (33%), w woj. wschodnich — 3053 milj. zł. (38%), w woj. południowych (Małopolska) — 1010 milj. zł. (13%), zaś w woj. zachodnich — 1289 milj. złotych (16%).

#### WYWÓZ ZBOŻA DO ŁOTWY.

Z ostatnio ogłoszonych przez łotewski urząd statystyczny danych o zbiorach zbóż wynika, że Łotwa będzie musiała przywieźć w r. b. znaczne ilości zbóż na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, zbiory własne dadzą 80 proc. potrzebnej ilości żyta, 55 proc. pszenicy, 79 proc. owsa i około 99 proc. jęczmienia. Przywóz zboża stanowi zjawisko stałe i nawet wykazuje tendencję do wzrostu, gdyż w 1927 r. sprowadzono pszenicy i żyta łącznie na sumę 30,63 milj. latów, w 1928 za sumę 33,04 milj., gdy w pierwszych 6 miesiącach b. r. wartość przywozu wynosiła 69,44 milj., co stanowi wzrost o przeszło 50 proc. Istnieją zatem b. duże możliwości wywozu naszych produktów rolnych na rynek łotewski, co przy zniesieniu u nas ceł wywozowych może być należycie wykorzystane, o ile firmy nasze zainteresują się sprawą wywozu i niezwłocznie nawiążą stosunki handlowe z importerami łotewskimi.

#### STANDARYZACJA MASŁA NA LITWIE.

Regulacja wywozu masła na Litwie zapoczątkowana była w roku 1927 przez zastosowanie kontroli wywozu. Dziś śmiało można stwierdzić, że wprowadzenie kontroli masła wywozowego przyczyniło się znacznie do podniesienia jego jakości. Standaryzację masła przeprowadziło ministerstwo rolnictwa.

Masło, przeznaczone na zbytno zagranicę, musi odpowiadać następującym warunkom: 1) co do jakości: a) zawartość wody w masle nie może przekraczać 16%, b) masło wolno konserwować tylko solą kuchenną, c) do zabarwiania masła nie wolno używać barwników anilinowych i d) masło musi być wolne od zawartości serwatki; 2) co do opakowania: a) każda przesyłka masła musi być opakowana w nową, czystą, drewnianą beczkę, skrzynię lub paczkę kartonową. Jeśli przesyłka pokryta jest płótnem, pokrycie to musi być czyste i suche, b) na beczkach, skrzyniach i paczkach muszą być umieszczone przez firmę wywozową znak i numer przesyłki, c) ciężar beczki może się wahać w granicach od 57 do 60 kg. brutto, pudełka tekturowe od 4 i pół do 5 kg. brutto. Wogóle transport nie może zawierać mniej, niż 20 beczek, 40 skrzyń, lub 100 pudełek kartonowych.

Gdy masło, przeznaczone na wywóz zagranicę, nie odpowiada tym warunkom, podlega opłacie celnej w wysokości 60 litów za 100 kg. W ruchu granicznym zwolnione od cła wywozowego są jedynie przesyłki 5 kg. Masło wysyłane zagranicę pocztą jest wolne od kontroli.

#### CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 23-go do 29-go września (według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie). Ceny za 100 kilogramów w złotych.

	Pszenvica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	39.50	24.47	28.50	24.38
Kraków	40.17	25.00	28.50	23.15
Lwów	39.75	25.12½	—	23.00
Poznań	38.00	23.50	28.50	22.00
Liverpool	48.30	—	—	35.95
Berlin	47.40	38.16	44.63	36.04
Hamburg	44.93	36.97	30.24	30.94
Praga	44.09	35.51	39.60	32.87
Brno Morawskie	40.52	33.00	36.83	30.75
Wiedeń	39.88	32.00	43.55	30.00
Nowy - Jork	44.50	38.09	29.37	35.78
Chicago	41.83	36.31	26.70	31.32
Buenos Aires	37.60	—	—	27.22

## Komunikat radjowy.

### NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE.

od dnia 13 do dn. 19.X. 29 r.

Niedziela, dn. 13.X. 29 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej,
- 14.00 „Przedzimowe prace w pasiece” — wygł. p. K. Bajorek,
- 14.30 „Jak otrzymać 2000 metrów buraków pastewnych z hektara — wygł. inż. Wacław Tarkowski.
- 15.00 „Co sływać, o czym wiedzieć trzeba” — wygł. dyr. Sz. Mędrzecki.

Poniedziałek, dn. 14.X. 29 r.

- 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski, Giełda Rolnicza.

Środa, dn. 16.X. 29 r.

- 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski, Giełda Rolnicza. Codziennie oprócz niedzieli o g. 19.10. Giełda rolnicza.

#### Seiki koni

rocznie pada na kolę z braku natychmiastowej pomocy.  
Jedna dawka płynu

#### „Algin”

usuwa szybko niebezpieczeństwo. „Algin” jest wyprobowanym i pewnym środkiem. Ządać w aptekach i składach aptecznych wyrobu fabryki Sanator w Bydgoszczy ul. Wrocia 28. 102 12 2

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### NIEMCY NIE ZANIEDBUJĄ KRECIEJ ROBOTY.

Niema chyba na świecie narodu tak upartego, twardego i tak cierpliwego w dążeniu do osiągnięcia zamierzonego celu, jak Niemcy. Wywołując wielką wojnę, Niemcy byli najpewniejsi, że w ciągu bardzo krótkiego czasu pobiją Francję i Rosję, a to pozwoli im rozprawić się ostatecznie z Anglią na morzu i zapanować nad światem. Opatrzność nie dopuściła do tego, Niemcy wojnę przegrali. Ale nie porzucili myśli światowładczych, — idą w tym kierunku bardzo wytrwale, chociaż mają obecnie daleko dłuższą i trudniejszą drogę. Największą przeszkodą w odzyskaniu siły przedwojennej są dla Niemców granice, zakreślone przez traktat wersalski i to głównie granica

polsko-niemiecka. To też w kierunku rewizji tej granicy Niemcy pracują od chwili podpisania traktatu wersalskiego. Niema takiej podłości, którejby Niemcy nie uczynili dla tego celu. Oświadczenia o rewizji granicy wypowiadają niemieccy mężowie stanu, głoszą codziennie wszystkie pisma niemieckie, składają przysięgi walki do upadłego o polskie Pomorze, Śląsk i Poznań wszystkie niezliczone organizacje niemieckie. Mało tego. Sprawę odebrania nam naszych prastarych ziem forsują niemieccy potentaci finansowi i przemysłowi. I ta właśnie robota jest o tyle niebezpieczniejsza, że prowadzi się w ciszy gabinetów, obiadów, przyjęć i zabaw, gdzie zbiera się śmietanka towarzyska międzynarodowego, gdzie bogacz niemiecki rozmawia, je i pije po bratersku z bogaczem francu-



skim, angielskim i belgijskim; gdzie ci panowie przekonują się wzajemnie, że nie warto toczyć krwawe wojny o rzeczy blahe, gdyż pomagając sobie, można wspólnie robić znakomite interesy handlowe i przemysłowe. Niemcy zawsze byli mistrzami w kuszeniu innych narodów. Toć przed wojną światową niemieccy socjaliści głosili na cały świat, że są zażartymi przeciwnikami zbrojeń i wojny, nawoływali socjalistów innych państw do strejków i zwalczania zbrojeń. Socjaliści państwa rosyjskiego, a w tej liczbie i nasi socjaliści, wierzili w to święcie, a gdy w r. 1905 wybuchł w całej Rosji długotrwały strajk, popierany przez pieniądze niemieckie, to przemysł niemiecki pracował z całą siłą, handel niemiecki zakwitł niebywale, wypierając towary pochodzenia rosyjskiego z dotychczasowych rynków zbytu. To samo we Francji. Socjaliści francuscy, pobudzani przez towarzyszków niemieckich, walczyli w parlamencie o skrócenie służby wojennej, o zmniejszenie wydatków na uzbrojenie i to im się udawało. Tymczasem w dniu 1 sierpnia r. 1914-go wszyscy socjaliści niemieccy stanęli, jak jeden mąż do szeregów i poszli na Belgię i na Paryż, zaś Francja okazała się zupełnie nieprzygotowaną do wojny. I tylko dzięki niezwykłemu patriotyzmowi Francuzów, dzięki niezwykłemu zdolnościom wodzów francuskich natarcie Niemców zostało powstrzymane. Mimo tych namacalnych dowodów podłości niemieckiej, są i obecnie we Francji ludzie, którzy łapią się na niemieckie obietnice. W tych dniach został ujawniony fakt nowych intryg niemieckich. Okazało się, że znany na całym świecie wielki przemysłowiec niemiecki, Rechberg i inni niemcy z obozu nacjonalistów znaleźli drogę do niektórych posłów do parlamentu francuskiego i układali się z nimi co do zawarcia przymierza francusko-niemieckiego. To przymierze miało być skierowane nibyto przeciwko Rosji bolszewickiej, ale Niemcy postanowili bardzo kategorycznie warunek, iż Pomorze i Gdańsk bezwzględnie muszą być zwrócone państwu niemieckiemu, oraz armja niemiecka zwiększona znacznie. Cała ta afera urasta do wielkiego skandalu, tembardziej, że o niej był powiadomiony bardzo dokładnie rząd niemiecki, a istnieje prawdopodobieństwo, że niektórzy politycy francuscy, a nawet ministrowie, byli również o niej poinformowani. Ujawnienie tych układów zrobiło niesłychane wrażenie w prasie europejskiej. Nasi szczerzy francuscy przyjaciele oburzają się na te intrygi, zwolennicy utrzymania pokoju widzą niebezpieczeństwo nowej wojny, jaka grozi światu z powodu intryg niemieckich, ale fakt pozostaje faktem, że przekonania ludzkie zmieniają się i Polska nie może z całym zaufaniem liczyć na Francuzów, wśród których, mimo strasznego doświadczenia wielkiej wojny, są ludzie idący znowu na lep obietnic niemieckich.

#### POWRÓT PROCHÓW Ś. P. JOACHIMA LELEWELA.

W powstaniu listopadowym r. 1830 jedną z najwybitniejszych postaci był młody profesor uniwersytetu, Joachim Lelewel. Po upadku powstania Lelewel, jak tysiące innych, musiał uciekać z kraju. Zamieszkał czasowo w Belgji, a potem we Francji i tam żył jeszcze długie lata, pracując nad historją Polski i innych krajów. Tam też umarł, nie oglądając więcej ojczyzny, do której tęsknił całe życie. W ubiegłym tygodniu miasto Wilno, gdzie Lelewel nauczał w uniwersytecie, sprowadziło jego prochy. W dniu 22-im września pociąg z trumną wielkiego patrioty w przejeździe z Gdyni znalazł się w Warszawie. Z tego powodu w archikatedrze warszawskiej o godz. 10-iej rano zostało odprawione przez ks. biskupa Szałagowskiego uroczyste nabożeństwo, a następnie o godz. 12-iej w południe na dworcu Głównym przy trumnie Lelewela zgromadzili się przedstawiciele rządu, wojskowości, władz miejskich, wyższych uczelni, oraz wielu organizacji, aby uczestniczyć w ceremonji składania wieńców na trumnę. Przemówienia, sławiące wielką postać ś. p. Joachima Lelewela, wygłosili w imieniu rządu: minister oświaty p. dr. Czerwiński i w im. miasta p. prezydent inż. Słomiński.

Pa uroczystości wagon z prochami Lelewela wysłano do Wilna, gdzie odbył się niezwykle uroczysty pogrzeb. Zwłoki złożono w kaplicy Bożego Ciała przy kościele św. Jana.

Prochy naszych wielkich patriotów, którzy walczyli za Polskę orężem, słowem, czy piórem, wracają na „Ojczyznę Iono”.

#### ZMIANA NACZELNIKA WYDZ. APROWIZACYJNEGO

Naczelnik wydziału aprowizacyjnego min. spraw wewn. p. Stanisław Szwalbe ustąpił. Jak wiadomo, p. Szwalbe w r. ub. stworzył t. zw. rezerwy zbożowe, skupując zagranicą po wysokich cenach żyto, mimo zeszłorocznego urodzaju, oraz

wpływał na obniżkę cen zboża w kraju. Skutkiem tego zarówno skarb państwa, jak i rolnicy zostali narażeni na olbrzymie straty.

Ustąpienie p. Szwalbego należy uważać jako zapowiedź przeciwdziałania pogłębiającemu się kryzysowi w rolnictwie.

#### LITWINI MAJĄ DOSYC RZĄDÓW WALDEMARASA.

W ubiegłym tygodniu obiegła świat wieść, że dyktator Litwy, Waldemar, został zmuszony do zrzeczenia się stanowiska prezesa ministrów.

Co było powodem tej zmiany w rządzie litewskim, nie wiadomo dokładnie. Mówią, że zaważyły tu wpływy duchowieństwa katolickiego, które widziało w Waldemarasi wroga religji; piszą też, że afera z aresztowaniem w Prusach Wschodnich, socjalisty Pleczkajtisa i jego 5-ciu towarzyszy była uplanowana przez Waldemaras, który chciał pokazać swoim rodakom, że jego ostre postępowanie z socjalistami konieczne z powodu zamachów, projektowanych przez nich; jeszcze inna pogłoska twierdzi, że polityka Waldemarasu już przejadła się Lidze Narodów i kołom angielskim i że z tamtej strony zażądano od prezydenta Litwy, Smetony, aby ukrocił władzę dyktatora. Tak czy owak, Waldemar, ustąpił i, jak sam oświadczył, nie wróci już na żadne państwowe stanowisko ani w kraju ani zagranicą. Prezesem rządu został Tobialis, zaś wszyscy poprzedni ministrowie pozostali na swoich stanowiskach.

Nowy prezes ministrów oświadczył dziennikarzom, że kurs polityki litewskiej, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej nie zmienia się w niczem. Jeśli idzie o stosunek do Polski, to p. Tobialis dodał, że pozostanie wszystko po starciu, dokąd Litwa nie otrzyma Wilna. Poza tem nowy prezes ministrów zapowiada stopniowy powrót do zasad konstytucyjnych, zwołanie sejmu, zarządzenie wyborów do gmin i miast. Dalszym etapem pracy rządu Tobialisa będzie wzmoczenie gospodarki narodowej, która w tej chwili stoi w Litwie bardzo nisko.

Waldemar, ma wśród swoich rodaków tylu zaciętych wrogów, że w obawie o jego życie rząd przydzielił mu ochronę w postaci kilkunastu agentów, którzy strzegą jego osoby i mieszkania. A może ta straż została postawiona w tym celu, aby Waldemar, nie mógł porozumieć się ze swymi przyjaciółmi wśród oficerów i nie zechciał zaryzykować nowego zbrojnego zamachu stanu, jak to zrobił w grudniu, półtrzecia roku temu.

#### USTĄPIENIE PREZESA DELEGACJI NIEMIECKIEJ DO UKŁADÓW HANDLOWYCH Z POLSKĄ.

Prezes delegacji niemieckiej do rokowań o traktat handlowy z Polską, dr. Hermes opuścił swoje stanowisko. Hermes był przedstawicielem niemieckich partyj rolniczych, które za wszelką cenę opierają się zawarciu z Polską traktatu w obawie, że nasze płody rolne, wprowadzone do Niemiec, obniżą ceny żywności i narażą rolników niemieckich na straty. Hermes był wyrazicielem tych poglądów, to też prowadzone od szeregu lat układy nie dały prawie żadnych wyników. Prasa niemiecka, broniąca interesów przemysłu i handlu, wprost oskarża Hermesa, że jako prezes delegacji, pracował tak, aby traktat nigdy nie doszedł do skutku.

Była to robota przeciwko żywotnym interesom przemysłu i handlu niemieckiego, którym najbardziej zależy na najrychlejszym zawarciu traktatu z Polską. Następcą Hermesa jeszcze nie został mianowany, prasa przewiduje jednak, że będzie to człowiek o odmiennych poglądach na żywotną sprawę układu handlowego z Polską.

#### ZGON STRESEMANN.

Niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Stresemann, zmarł nagle w dn. 3 października. Zmarły od pięciu lat piastował tękę ministra i w ciągu tego czasu wykazał niezwykle zdolności w prowadzeniu polityki zagranicznej Niemiec, zmniejszył b. poważnie odszkodowania wojenne Niemiec, zdobył dla swego państwa stałe miejsce w Lidzie Narodów, przeprowadził usunięcie kontroli wojskowej państw zwyciężonych nad Niemcami i wreszcie otrzymał urzędowe zapewnienie Anglii, Francji i Belgji, że kraje nadreńskie będą ostatecznie opróżnione z wojsk tych państw w czerwcu r. 1930, czyli na 5 lat przed terminem, ustalonym w traktacie Wersalskim. Na terenie Ligi Narodów Stresemann występował stale jako zwolennik wieczystego pokoju. Chociaż fakty zbrojeń niemieckich przeczyły temu, to jednak Stresemann umiał tak sprytnie odierać zarzuty i tak umiejętnie przekonywał



o pokojowości Niemiec powojennych, że fundacja Nobla przyznała mu nawet nagrodę za pracę pokojową. Zmarły był zaciętym wrogiem Polski; cała jego praca szła w kierunku przekonania Anglii i Francji, że granica polsko-niemiecka nie może być utrzymana.

Przewidywano, że gdy tylko Stresemann uwolni Nadrenę od wojsk okupacyjnych, to całą siłą swoich intryg dyplomatyczno-politycznych skieruje przeciwko Polsce. Śmierć nieubłagana przeszkodziła mu w jego zamierzeniach. Nie ludzie się jednak, znajdując się w Niemczech godni następcy Stresemmana, którzy będą usiłowali za wszelką cenę spełnić jego wolę i pragnienie większości narodu niemieckiego, który wzrósł na podbojach orężnych, na intrygach politycznych, na gnębieniu sąsiadów, i który nie łatwo wyrzeknie się stosowanej dotychczas siły przed prawem. Tylko, że, jeśli idzie o Polskę i polaków, to na szczęście jesteśmy inni, niż nasi przodkowie z 17-go i 18-go wieku i nie tak łatwo byłoby dokończyć nowego rozbioru naszej ojczyzny.

### UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE P. W. K.

Dzień 30 września był dla Powszechnej Wystawy Krajowej dniem wielkiego tryumfu. Z tą samą punktualnością, z jaką została P. W. K. otwarta, zamknięto ją w terminie przewidzianym z góry. Aktu zamknięcia dokonał p. Prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków Rządu w westybuli reprezentacyjnym P. W. K.

Westybul reprezentacyjny ustrojony kwiatami i zalany potokami światła wypełnił się po brzegi publicznością, składającą się z elity społeczeństwa polskiego. Reprezentowane było duchowieństwo, sfery kulturalne, naukowe, gospodarcze, społeczne, władze, wojskowość i t. d. i t. d. przez swoich najprzedniejszych przedstawicieli. Na estradzie ozdobionej sztandarami i kwiatami zasiedli przedstawiciele Rządu: p. Prezes Rady Ministrów Świtalski i pp. Ministrowie: Zaleski, Kwiatkowski, Kühn, Niezabytowski, Matuszewski i Staniewicz, wiceminister Spr. Wojsk. generał Fabrycy, jako przedstawiciele marszałka Piłsudskiego, komisarz Rządu minister Bertoni, marszałek Senatu prof. Szymański, poseł R. P. w Moskwie minister Patek i t. d. Po drugiej stronie estrady zasiedli członkowie Rady Głównej, Zarządu i Dyrekcji P. W. K. pod przewodnictwem prezesa Rady Głównej p. Prezydenta Cyryla Ratajskiego oraz prezesa Zarządu i Naczelnego Dyrektora P. W. K. D-ra Stanisława Wachowiaka.

Uroczystość rozpoczęła finale Sonaty 6, improwizacja na temat Bogarodzica na organy solo z towarzyszeniem trąb, odegrane przez prof. F. Nowowiejskiego.

Następnie zabrał głos Prezes Zarządu P. W. K. Dr. Stanisław Wachowiak, który w przemówieniu swoim zdał sprawę z przebiegu prac koło organizowania Wystawy oraz określił jej wyniki.

Po mowie p. Dra. Wachowiaka przemówił prezes Rady Głównej P. W. K. Prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski witalny entuzjastycznie przez zebranych. P. Ratajski w krótkich słowach podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia Wystawy.

Po prezydencie Ratajskim wygłosił piękne przemówienie minister Przemysłu i Handlu p. inż. Kwiatkowski, który porównał Polskę z 1918 roku z Polską dzisiejszą i omówił olbrzymie znaczenie Powszechnej Wystawy Krajowej, jako punktu zwrotnego w dziejach Narodu.

Ostatnie przemówienie wygłosił premier Dr. Świtalski, który ostatnimi słowami swej mowy zamknął pierwszą Powszechną Wystawę Krajową.

Po fragmencie chorału „Bolesław Śmiały” Nowowiejskiego chór „Harmonji” wykonał hymn narodowy, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Pierwsza Polska Wystawa Krajowa została zamknięta.

Bezpośrednio po uroczystym zamknięciu P. W. K. uczestnicy tej uroczystości z przedstawicielami Rządu na czele udali się na dziedziniec kolumnowy Wystawy i przy dźwiękach poloneza Szopena oraz przy świetle ogni sztucznych przeszli przed Wieżą Górnośląską, gdzie na czoło pochodu wysunęła się banderka Krakusów, w tej chwili odezwały się syreny lokomotyw na dworcach Poznańskim, a za nimi syreny okolicznych fabryk. Z terenu „A” przeszedł pochód na teren „B”, a wówczas bateria artylerji oddała 10 salw, poczem korowód Krakusów przedefilował przed pp. Ministrami i ich otoczeniem.

Około godz. 21 rozpoczął się w sali Dworu Huggera bankiet pożegnalny w którym wzięło udział 500 osób. W czasie bankietu wygłoszono cały szereg toastów. Przemawiali mianowicie Prezydent Ratajski, Dr. Wachowiak, Minister Matuszewski, p. Szulczewski oraz p. Andrzej Wierzbicki. Bankiet przeciągnął się po za godz. 23.

# Sprawozdanie targowe.

## RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie i Poznaniu:

	w Warszawie		w Poznaniu	
	ceny rynkowe		ładunki wagonowe	
	27.IX	4.X	27 IX	4 X
Żyto	24,12 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	23,95	23,50	24,75
Pszenvca nowa	39,50	39,50	38,00	38 00
Jęczmień na kaszę	25,25	25,25	25,50	25,50
Jęczmień brow.	28,50	28,00	28,50	28,50
Owies	24 25	2 50	22,00	22,75
Mąka żytnia 70%	39,50	39,50	36,50	36,75
Mąka pszenna 4/0	68,00	67 50	—, —	—, —
Mąka 65%	—, —	—, —	59,50	59,50
Mąka pszenna luksusowa	79,50	77,50	—, —	—, —
Otręby żytnie	15,75	15,00	17,25	17,25
Otręby pszenne, cienkie	17,50	17 50	19 25	19,25
Otręby pszenne grube „szale”	21,50	21,50	19,25	—
Rzepak	68 50	68,50	70 50	70,50
Kuchy lniane	45,00	45,50	—, —	—, —
Kuchy rzepakowe	32,50	32,50	—, —	—, —

### Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie od dnia 11.IX.	
Masło I gat. za 1 kg. hurt.	5,60—6,25
Masło II gat. za 1 kg. hurt	5,00—5,60
Jaja świeże za skrzynię 24-kop	220—240
„ „ „ „ od 11 — 18.IX.	240—250
„ „ „ „ od 19 — 26.IX.	250—260
„ „ „ „ od 26.IX, aż do odwoł.	280—285

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów Mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od 25-IX — 30-IX

Masło wyb. luks. I gat. hurt	6,25	6,25
Masło mlecz. deserowe II gat.	5,60	5,60
„ „ solone	5,80	5,80
„ „ oselkowe	5,20	5,20

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku jako ceny detaliczne.

Śmietana za 1 kg.	detal	4,30	4,30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	„	2,40	2,40
„ śmietankowy Pełny	„	4,60	4,60
„ śmietankowy II gat.	„	3,00	3,00
Mleko surowe za 1 litr	„	0,50	0,50
Jaja świeże za sztukę	„	0,21	0,23
Mleko 1 l. od 8.IX w	hurcie	—	—
Loco st. nad. hurt	„	0,42	0,42
Loco Warszawa odbiorcza	„	0,43	0,43

Ceny paszy treściwej objętościowej za 100 kg. dn. 2.X 1929 r.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	21,00—22,50
Otręby pszenne średnie loco st. załad.	17,00—18,00
Otręby żytnie za 100 kg loco st. załad.	15,00—16,00
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	34,00
Kuchy lniane, loco st. załad.	44,00
Kuchy słonecznik., paryt, Warsz.	43,00 43,50
Sruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg.	49,00—49,50

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

### Targ na bydło i trzodę w Poznaniu.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

	dn. 24-IX
Woly I gatunek	1,65
„ II gatunek	1,48
Stadniki I gatunek	1,65
„ II „	1,47
„ III „	1,30
Jałówki wytuczone	1,66
Krowy: I gatunek	1,53
„ II gatunek	1,33
„ III „	0,95
Cieleta I gatunek	2,43
„ II „	2,26
„ III „	1,90
„ IV „	1,65
Trzoda I gatunek	2,49



Trzoda II gatunek	2.33
" III "	2.22
W Warszawie, dnia 27.IX	
Trzoda chlewna	2.40—2.85
Bvdlo	—
Woły młode do 3 lat	1.51
Buhaje I gat.	1.65
" II "	1.50
" III "	1.38
" IV "	1.25
Krowy I gat.	1.66
" II "	1.49
" III "	1.24
" IV "	0.90
Jałówki I gat.	1.52
" II "	1.31
" III "	1.05
Młodzież I gat.	1.23
" II "	1.13
Cielęta I gat.	2.51
" II "	2.30
" III "	2.05
" IV "	1.80

**Ceny nasion za 100 kg. w złotych.**

	dn. 24-IX	dn. 1-X
Koniczyna czerwona z nowego zbioru	120—160	120—140
" biała "	160—200	160—215
" szwedzka "	200—220	190—215
Koniczyna żółta	100—125	100—130
Konicz. żółta w łuskach	60—65	60—65
Inkarnatka	220—240	220—240
Przełot	90—100	70—80
Rajgras krajowy	80—90	80—90
Tymotka	35—40	35—40
Seradela	26—27	28—29
Wyka letnia	35—36	36—40
Wyczka zimowa	70—80	70—80
Peluszka	30—32	30—32
Groch Victoria	52—58	52—58
" polny "	38—40	38—40
" zielony "	40—44	40—44
Bobik	—	—
Gorczyca	68—72	68—72
Rzepak	68—72	70—75
Rzypik	70—75	70—75
Łubin niebieski siewny	24—25	24—25
" żółty "	26—28	—

Siemię lniane	" "	90—95	90—95
Siemię konopne	" "	70—80	70—80
Mak niebieski	" "	110—120	110—120
" biały	" "	110—130	120—140
Proso	" "	40—45	50—60
Tatarka	" "	22—25	22—25

**Ceny różnych materiałów we wrześniu 1929 r.**

W Syndykacie Warszawskim za 100 kg. w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania:

Tomasówka 18½% zagraniczna	16.10
Sól potasowa 25%	14.75
Azotniak granulowany 23%	47.84
Azotniak 22% sproszkowany	39.38
Saletra chorzowska, Nitrofos	42.63
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pylasty	6.40
Siarczan amonu	43.00
Superfosfot 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% bez opakowania	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	48.50
Wapno piechocińskie	44.00
Wapno częstochowskie	41.00

**Ceny różnych materiałów w październiku 1929 r.**

Żelazo bednarskie	za 1 kg.	0.57
" handlowe		0.49
Hufnale		2.30
Gwoździe budowlane		0.82
Lemiesze fabryczne		1.05
Odkładnice		1.05
Smar do maszyn		0.73
" " wozów		0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15	
" jutowe najlepsze gat.		3.80
" czysto lniane		7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.		3.96
" " najtańszy za 100 kg.		3.20
" ślaski gruby za 100 kg.		4.05
" kostka		4.20
loco wagon stacja załadowania.		

**Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej**

Za dolar	27.1X	5.X
" funt szterlingów	8.90	8.90
" 100 franków szwajcarskich	43.26¼	43.35
" 100 " francuskich	171.97	172.17
" 100 " czeskich	34.93½	34.98
" 100 mk. niemieckich	26. 2	26.40
	212.50	212.53

**Do sprzedania wyżlica**

niemiecka krótkowłosa 8 miesięczna pochodząca od premjowanego wyżlica (ojca). Wiadomość: Warszawa, Wspólna 65A m. 6, tel. 415-22, H. Giżycki. 116

**146 Licytacja bydła zarodowego 146**  
Gdańskiego T-wa Ksiąg Rodowych



w środę d. 6 listopada 1929 r. o godz. 9 ½ przed poł. w Gdańsku - Lanefuhr, Koszary Huzarów I

**SPĘD**

405 sztuk, a mianowicie:  
25 buhai rozplodowych,  
200 krów wysokocielnych,  
150 jałówek wysokocielnych,

jak 30 knurów rozplodowych i prośnych macior dużej

białej uszlachetnionej rasy Członków Gdańskiego Zw. Hodowli świń

Ceny są bardzo niskie. Sztuki wystawiane do licytacji są wolne od choroby pyska i racic. Biuro załadowania załatwia zamówienia na wagony i załadowanie. Zniżka kolejowa zapewniona w wysokości 20%. Wywóz z Gdańska do Polski jest ze strony Gdańska zupełnie wolny. Katalogi ze wszystkimi bliższymi wiadomościami o pochodzeniu i produkcji zwierząt, t.c. wysyła bezpłatnie Biuro Agend GDAŃSK — SANDGUBA 21.

049 2.1

**PLANDEKI (płachty) nieprzemakalne**  
**PŁÓTNO BREZENTOWE**  
surowe i impregnowane  
**TKALNIA MECHANICZNA**  
**I FABRYKA PLANDEK**  
**N. ZEMSZ i S<sup>-</sup>WIE**  
WARSZAWA, CHŁODNA 38.

Do sprzedaży działki z rozprzedawanych majątków. CZADZIEL-ANNOPOL w pow. Próżańskim, 14 klm od st. i m. Białowieży. 2300 morgów poleśnych gruntów nadających się na dobre użytki rolnie i łąki, budulec łatwy do nabycia. Cena 100—400 za morgę. ŁYSZCZYCE w pow. Brzeskim, przy st. kol. Łyszczycy, 20 klm. od Brześcia. 900 morgów pszenno-buraczanych gruntów i dobrych łąk, po cenie 1000 zł. morga Delegatura Wydziału Agrarno-Parcelacyjnego Banku Ziemiańskiego w Brześciu nad n/B. ul. Zygmuntowska 34.

1057



## Pośrednictwo pracy

Kaucjonowane biuro Komisowo-handlowe z prawem działania na całym Państwie. **Bez wpisowego** polecamy pracujących w rolnictwie, leśnictwie, handlu, przemyśle, farmaceutyce. Osobne oddziały nauki — wychowanie i gospodyń.

UWAGA: przytem prowadzimy transakcje kupna, sprzedaży maj. ziemskich oraz dzierżaw, Domów, willi, placów, fabryk i t. p.

Duży wybór od parowłokowych ośrodków i kolonji, do kilkudziesięciu włokowych, w różnych okolicach i warunkach.

**WARSZAWA, Marszałkowska 152, tel. 1 0-20**  
**HENRYK WAGNER**

0011.72



### Blachy dziurkowane (Sita) do maszyn rolniczych

dla cukrowni, młynów, krochmalni, gorzelnii i browarów, dla fabryk papieru wszelkich urządzeń i aparatów technicznych, oraz blachę ażurową dla celów budowlanych, ozdób i t. p.

Wykonują z wszelkich materiałów w dowolnych wymiarach i grubości

Wytwórnia blach dziurkowanych  
**„SITO”**

Katalogi  
i kosztorysy  
na żądanie,

Co26 12.1

**WARSZAWA,**  
ul. Dobra 86, tel. 1-92.

## Szkoła Samochodowa Syndykatu Turystycznego

**WARSZAWA, MAZOWIECKA 1.**

Podaje niniejszym do wiadomości zainteresowanych, że podania o przyjęcie do szkoły należy kierować do kancelarii szkoły.

Do szkoły przyjmowani będą kandydaci:

- mający ukończone 18 lat życia,
- umiejący czytać i pisać po polsku.

Podania należy przysyłać jaknajszybciej ze względu na ograniczoną ilość miejsc.

Szkoła wyucza w krótkim czasie teoretycznie i praktycznie szoferstwa. Nauka do ośmiu godzin dziennie w warsztatach szkolnych, salach wykładowych i na placu ćwiczeń jazdy.

Niska cena. Gwarancja egzaminu.  
Pomoc w otrzymaniu posady.

Dla zamiejscowych bursa z całkowitem utrzymaniem i opieką

**DYREKCJA**  
**SZKOŁY SAMOCHODOWEJ**  
**SYNDYKATU TURYSTYCZNEGO**

0054

## Licytacja Bydła Zarodowego i Trzody Chlewniej

urządza Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła i Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewniej w czwartek dnia 24-go października 1929 r. o godz. 11-ej przed południem na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu.

Katalogi wysyła na życzenie biuro Pomorskiego Towarzystwa Hodowców (Bydła — Toruń, Plac św. Katarzyny Nr. 1, tel. Toruń 64 (od godz. 16—18 tel. Toruń 53) oraz będą takowe do nabycia w dniu licytacji przy wejściu na miejsce przetargu.

0011 21

## Rasy Wielkiej Angielskiej Prosięta, knurki i maciorki

odznaczone medalami na wystawach

są zawsze do sprzedania

w majątku Janowice, poczta Piątek Łęczycki.

00'0.6.1

## DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE I OZDOBNE

Kto chce mieć piękne drzewka i krzewy owocowe ozdobne, jak również wyborowe nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne, cebulki kwiatowe, narzędzia ogrodnicze, nawozy dla ogrodnictwa i środki chemiczne do walki ze szkodnikami roślin, niech je kupi w najstarszych naszych

**ZAKŁADACH OGRODNICZYCH C. ULRICH,**

is niejąc ch od roku 18'5

w Warszawie, ul. Ceglana 11, dom własny.

Filja składu nasion i narzędzi — ul. Sienkiewicza 11, róg Marszałkowskiej, dom własny.

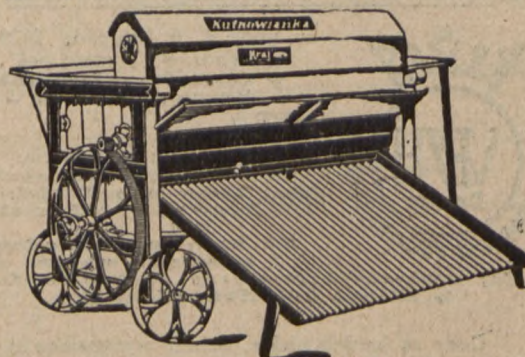
Cenniki rozsyłane są na żądanie.

Co 38.3.1

## Baczność gospodarze!

Czas najwyższy pospieszyć się z zamówieniem oryginalnego kieratu fabryki „KRAJ” lub szerokokomnej młocarni „KUTNOWIANKA”.

Każdy gospodarz powinien wiedzieć o tem, że Fabryka „KRAJ” jest największą wytwórnią młocarni szerokomłotnych i że jej wyroby cieszą się ogólnym zaufaniem w całej Polsce.



Przez kupno takiej maszyny, na której jest uwidoczniiony znak fabryczny „KOSIARZ W SŁOŃCU” każdy zaoszczędza i na czasie na pieniądzech.

Żądać katalogów z opisami maszyn u Jeneralnego Przedstawiciela Fabryki „KRAJ”

**PIOTRA BISSENIKA**

**WARSZAWA** ul. Chmielna 23 **TEL. 241-33**  
00.3526.1